

Stanisław Dąbrowski

Obrazy, zdania, słowa : (na marginesie problemu ech cudzych w twórczości Mickiewicza)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 59/3, 111-171

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW DĄBROWSKI

OBRAZY, ZDANIA, SŁOWA

(NA MARGINESIE PROBLEMU ECH CUDZYCH W TWÓRCZOŚCI
MICKIEWICZA)

*Pani Prof. Dr Marii Renacie Mayenowej —
pracę wyrosłą z ziarna przez Nią zaaprobowanego pomysłu*

idąc śladem wielkiego żniwiarza, możemy jeszcze liczyć na skromne pokłosie.

[J. Burckhardt]¹

Powiedział Mieczysław Jastrun, że Mickiewicza, jego zdania — formuły, jakby stworzone przez żywioł języka — znamy na pamięć. Od półwiecza co najmniej trwa przekonanie, że znamy już na wylot twórczość, którą zanalizowano pod każdym chyba względem, przeorano wprzód i wstyk². Dochodziło do stwierdzeń, że można jeszcze tylko korygować szczegóły w ustalonym ogólnym obrazie³. Powszechny jednak jest sąd przeciwny, stwierdzający, że dzieło Mickiewicza — jak dzieło Homera czy Eschylosa — nigdy nie przestanie być przedmiotem debat literackich, że w badaniach nad nim każdy problem i każde wręcz wyrażenie odsłania swą wieloraką wartość, że wzrost wiedzy o tym dziele właśnie pomnoży odkrycia, że zagadkami pozostają nadal nie tylko dro-

¹ J. Burckhardt, *Kultura Odrodzenia we Włoszech*. Kraków 1930, s. 308—309. Zob. też: T. Sinko, *Mickiewicz i antyk*. Wrocław 1957, s. 248.

² S. Dobrzycki, *Klasycyzm w „Odzie do młodości” Mickiewicza*. PL [= „Pamiętnik Literacki”] 1903, z. 4, s. 61. — K. Kaszewski, *Mickiewicz i epopeja*. PL 1904, z. 4, s. 584. — J. Krzyżanowski, *Z motywów folklorystycznych u Mickiewicza*. (Paralele XV). PL 1934, z. 1/2, s. 105. — J. Warszawski, *Mickiewicz uczniem Sarbiewskiego*. Rzym 1964, s. 13. — S. Pigoń, O „Panu Tadeuszu” *opus magnum*. *Wykrzykniki i pyłajniki*. „Ruch Literacki” 1965, z. 3, s. 101—102. — Opinia M. Jastruna we wstępie do: A. Mickiewicz, *Dziady*. Warszawa 1947, s. 5.

³ W. Hahn, rec.: T. Sinko, *Szymonowicz i Kallimach*. PL 1905, z. 2, s. 350.

biazgi, ale problemy ważne, a nawet całe sporne kompleksy treściowe⁴. Dlatego trwa widowisko piękne, wciągające i pouczające: turniej na odczytywanie tekstu, na znajomość realiów, na filologiczne sposoby⁵. Starano się wskazać na zagadnienia nie dostrzeżone⁶, na drobne podobieństwa⁷, starano się o uzupełnienie cudzych, skrupulatnych i wyczerpujących opracowań⁸ bodaj uwagą zapomnianą czy jednym zdaniem. Cierpliwie i skutecznie szukano nie znanych jeszcze szczelin⁹. Każdy ze śledzących wpływy był niby Ruth Moabitka zbierająca na polu Booza kłosa, które uszły rękę żeńców. Śledzących wpływy możliwe do odszukania w twórczości Mickiewicza było tak wielu i szukano tych wpływów w tak różnych kierunkach, że pretensjonalnością byłoby podejmować próbę ich wyliczania — i to w artykule nie podsumowującym niczego, przeciwnie: chcącym być ledwie przypiskiem w wieloautorskiej całości dotychczasowych opracowań.

I. Kontrowersje i koncepcje

Pozytywizm historycznoliteracki, faworyzujący metodę filologiczną, nastawiony był na badania genetyczne, tj. albo pytał o bezpośrednie przeżycia autora, albo dochodził przeżyć pośrednich: ustalał zależności

⁴ Kaszewski, *op. cit.* — W. Borowy, „Potężne oko” Mickiewicza. W: *Kamienne rękawiczki*. Warszawa 1932, s. 99. — S. Pigoń, *Zawsze o Nim. Studia i odczyty o Mickiewiczu*. Kraków 1960, s. 8. — Dobrzycki, *op. cit.* — Warszawski, *op. cit.* — Krzyżanowski, *op. cit.*, s. 105—106. — Pigoń, *O „Panu Tadeuszu” opus magnum*, s. 102.

⁵ M. A. Styks, *Spór o poezję i prawdę w „Panu Tadeuszu”*. „Życie Literackie” 1965, nr 28.

⁶ Kiedy S. Pigoń (*Z epoki Mickiewicza. Studia i szkice*. Lwów 1922, s. 35) twierdzi, że przed nim nikt nie zwrócił zupełnie uwagi na nie najmniejsze zagadnienie wpływu Niemcewicza na filaretów, przeocza studium W. Bruchnalskiego *Mickiewicz — Niemcewicz. Studium historycznoliterackie* (PL 1903—1905; wyd. książkowe: Lwów 1907). Podobnego przeoczenia uniknął S. Łempicki (*Glossy do „Pana Tadeusza”. II: „Pan Podstoli” wierszem napisany*. PL 1934 z. 3/4, s. 409), podkreślając, że wyczerpujące wyjaśnienie zagadnienia „Mickiewicz — Niemcewicz” zawdzięczamy Bruchnalskiemu i Pigońowi.

⁷ Np. S. Windakiewicz, *Mickiewicz i Byron*. PL 1934, z. 1/2, s. 131 (Konrad — Medora w *Korsarzu a Wallenrod* — Aldona).

⁸ S. Łempicki, *Glossy do „Pana Tadeusza”. I: Dlaczego „Polska Odyssea”?* PL 1934, z. 1/2, s. 114 (uzupełnienie *Prolegomenów* Windakiewicza). — K. Wyka, „Pan Tadeusz”. [I]. *Studia o poemacie*. Warszawa 1963, s. 80 (uzupełnienie świadectw W. Kubackiego). O skrupulatności studiów Kubackiego zob. też np. J. Kleiner, *Mickiewicz*. T. 2, cz. 1. Lublin 1948, s. 348, przypis 1.

⁹ J. Stajuda, *Rysunki Barbary Gawdzik w Kordegardzie*. „Współczesność” 1965, nr 13: „szczelina szerokości włosa. Trzeba szukać jej uważnie... Drobne szczeliny mają właściwości podobne właściwościom soczewek”.

i paralele, zapożyczenia i filiacje¹⁰. W tym drugim wypadku wyłania się natychmiast problem definicji wpływu, sensu zapożyczeń, rodzajowości paralel. Precyzja dokonywanych dystynkcji, szczegółowość czy kompletność wyliczeń elementów oraz ich stopniowanie bywały u różnych badaczy, oczywiście, różne¹¹. Wśród reminiscencji nie wykluczano reminiscencji nieświadomych¹². Wacław Borowy porządkując zagadnienia przypominał, że od zależności stylistycznej odróżniać należy zależność frazeologiczną (ścisłą zawisłość zwrotów), do której filologowie starszej daty — Borowy umieszcza wśród nich Windakiewicza — sprowadzali wszelkie zależności w ogóle. Jednak przyznaje, że przecież poeci, jako szczególnie uczuleni na słowo „technicy słowa”, miewają swoistą lokalną „pamięć słowa”, zwłaszcza kiedy chodzi o utwory wierszowane, w których mnemoniczne współdziałanie rytmu i frazeologii jest wyjątkowo intensywne. On też dzieli — za A. C. Bradleyem — paralelizmy na świadome, nieświadome i plagiatorskie, dawny jaskrawy przykład paralelizmu pierwszego rodzaju widząc w obliczonych na rozpoznanie (więc na dostateczne odczytanie odbiorcy) starożytnych i humanistycznych centonach¹³. Stanisław Łempicki, nawiązawszy do określenia Konstantego Wojciechowskiego, wprowadza w badaniach nad twórczością Mickiewicza — w miejsce terminu „wpływ” rozumianego jako wzorowanie się — elastyczny, więc rozsądny, termin „lektura”¹⁴, i tendencja zwią-

¹⁰ W. Borowy, *O wpływach i zależnościach w literaturze*. Kraków 1921, s. 3.— Z. Łempicki, *Osnowa, wątek, motyw*. PL 1925/26, s. 18. — Pigoń, *Z epoki Mickiewicza*, s. 130. Zob. Sinko, *Mickiewicz i antyk*, s. 211—215.

¹¹ P. Chmielowski, *Metodyka historii literatury polskiej*. Warszawa 1899, s. 217. — Borowy, *O wpływach i zależnościach w literaturze*, s. 1, 9 (Borowy napomyka (s. 45), że Irzykowski używał, oprócz terminu „wpływ”, terminu „wpływek”). — S. Skwarczyńska, *Mickiewiczowskie powinowactwa z wyboru*. Warszawa 1957, s. 22. — J. Kallenbach, recenzując *Prolegomena* (PL 1917, s. 254), zrobił Windakiewiczowi zarzut bezperspektywicznego szeregowania wszelkich wpływów i reminiscencji na jednym, niezróżnicowanym planie.

¹² Borowy, *O wpływach i zależnościach w literaturze*, s. 23, 36 (paralelizm nieumyślny), 40, 42. — Wyka, *op. cit.*, s. 5, przypis 28 (w dyskusji z K. Górskim). — S. Skwarczyńska, *Rozwój wątków i obrazów w twórczości Mickiewicza*. Lwów 1934, s. 142. — A. Załuska, *Poezja opisowa Delille'a w Polsce*. Kraków 1934, s. 104.

¹³ Borowy, *O wpływach i zależnościach w literaturze*, s. 32, 35—37, 40.

¹⁴ Łempicki, *op. cit.*, II, s. 442—444. Studia Łempickiego są wyjątkowo bogate (pomimo zastrzeżenia, które położę na końcu rozprawy) w różnorodnie i starannie propozycje określeń charakteryzujących. Autor śledzi i gromadzi odcienie zjawisk. Łempicki uwzględni analogie aury poetyckiej: „odyssejski charakter” postaci (*op. cit.*, I, s. 121) lub „powiew dantejski” nad poematem (*Miłość dantejska w poemacie „W Szwejcarii”*. PL 1924/25, s. 158). Jako przykład studium znacznie odmienną koncepcją można podać J. Pliszewskiego *Wpływ autorów klasycznych na „Roxolanki” Szymona Zimorowicza*. PL 1903, z. 3; autor ten poszuki-

zana z tym terminem bliska jest założeniom teoretycznym leżącym u podstaw niniejszej pracy.

Wśród świadomych przytoczeń wyróżniono cytaty o rozmaitych funkcjach: cytaty hołdownicze, opozycyjne, parodystyczne, czysto artystyczne (mające na celu głównie maksymalną ekonomię słowa)¹⁵. Wyjaśniano, że przyczyną analogii tekstowych i treściowych może być: 1) pokrewieństwo umysłowe autorów, podobieństwo dyspozycji psychicznych¹⁶, 2) wspólnota jednostkowego źródła (stąd wynikają filiacje *sensu stricto*), wspólnota lektur zasadniczych, wspólnota szkoły literackiej, kręgu kulturowego, wpływu środowiska i stylu epoki¹⁷, 3) wierność prawdzie życia, w którym powtarzają się przeciwieństwa schematy sytuacyjne i zdarzają się analogie sytuacyjne¹⁸. Za bardziej ostrożne naukowo uznano śledzenie

wanie wpływów sprowadził do sporządzenia skrupulatnego, suchego katalogu podobieństw, zapożyczeń, naśladowań i przetworzeń.

¹⁵ K. Wyka, *O formie prawdziwej „Pana Tadeusza”*. Warszawa 1955, rozdz. 2: *O tradycyjnych pierwiastkach epickich „Pana Tadeusza”*. (Wyka przeciwstawia się sądowi Kleinera.) — Borowy, *O wpływach i zależnościach w literaturze*, s. 37—39.

¹⁶ S. Dobrzycki, *Sen Cezary. (Kraśiński i Jean Paul)*. PL 1905, z. 2, s. 303—304, 306. — Pigoń, *Z epoki Mickiewicza*, s. 67, 110—111. — G. Korbut, *Wstęp do literatury polskiej. (Zarys metodyki badania literatury)*. Warszawa 1924, s. 37 (powołanie się na M. Kridla). — Z. Ciechanowska, *Mickiewicz a Goethe. Ze studiów nad znajomością Goethego w Polsce*. PL 1924/25, s. 99. — Skwarczyńska, *Rozwój wątków i obrazów w twórczości Mickiewicza*, s. 202—203. Zob. też K. Truchanowski, *Młyny boże*. Warszawa 1961, s. 377, 378.

¹⁷ Chmielowski, *op. cit.*, s. 218. — Kallenbach, *op. cit.*, s. 352. — S. Łempicki, rec.: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu [...] Stanisława Dobrzyckiego*. PL 1928, s. 109. — Borowy, *O wpływach i zależnościach w literaturze*, s. 41. — Skwarczyńska, *Mickiewiczowskie powinowactwa z wyboru*, s. 22. — W. Kubacki, *Uwagi nad poetyką „Pana Tadeusza”*. „Kuźnica” 1948, nr 16—17 (miejsce, w którym autor stwierdza, że idzie mu nie o reminiscencje, ale o rzecz zasadniczą: typ poetyckiego obrazowania). — M. Jastrun, *Wpływy czy powinowactwa? „Poezja” 1966, nr 1, s. 12.*

¹⁸ J. Słowacki (*Dzieła*. T. 4. Wrocław 1952, s. 409—410) w przypisie do dramatu *Mindowe* głosił tezę o niezamierzonym charakterze zbieżności motywów, zbieżności wynikłej z wierności prawdzie życia (na tę opinię Słowackiego wskazał już K. Górski). — Załuska, *op. cit.*, s. 17, 118 (świetny przykład na dialektykę jednoczesnego oddziaływania naporu konwencji, woli oryginalności i obowiązku wiernej reprodukcji opisywanego zdarzenia). — A. Brückner, rec.: S. Pigoń, *„Pan Tadeusz”. Wzrost, wielkość, sława*. PL 1934, z. 3/4, s. 571. — Kallenbach, *op. cit.*, s. 365. — Korbut, *op. cit.*, s. 36—37 (styk motywu literackiego z faktem historycznym). — Ciechanowska, *op. cit.*, s. 111, 119. — W. Kubacki, *Pierwiosnki polskiego romantyzmu*. Kraków 1949, s. 72—73 (przykład „literacko-społecznego schematu”). Chodzi tu po prostu o przypominające nieco aforyzm Goethego — podobieństwa relacji wędrowców przemierzających ten sam kraj. Zob. Wolter, *Listy o Anglikach albo listy filozoficzne*. Warszawa 1952, s. 166. — J. Swift, *Podróże Gulliwera w różne dalekie kraje*. Warszawa 1949,

motywów raczej niż śledzenie reminiscencji, a w układach motywów ujrzano schematy techniczne, które jednocześnie (choć z różnych powodów) i hamują „postęp literacki”, i umożliwiają go¹⁹.

Pozytywistyczna koncepcja źródeł i wpływów była ostro krytykowana za zawodne igraszki wpływologiczne, za wynajdowanie niepewnych analogii, za przesadę we wskazywaniu źródeł zaciemniających oryginalność, za gubienie poczucia właściwych proporcji i perspektyw²⁰. Ustaliła się powszechna opinia o kryzysie komparatystyki i pojawiły się próby jego przewyciężenia²¹. A jednocześnie nigdy nie umilkły głosy tych, którzy przypominali i dowodzili, że komparatystyka, metoda genetyczna i literatura porównawcza są w badaniach literackich niezastąpione. One to bowiem udostępniają materiały nieodzowne do teoretycznoliterackich konstrukcji, czynią dzieło zrozumialszym, ukazują w nowym świetle nieprzypadkowe związki i patronat tradycji literackiej nawet nad arcydziełami, wspierają komentarzem genetycznym komentarz estetyczny²².

s. 321. — Zob. też J. Leszczyński, wstęp do: S. I. Witkiewicz, „*Nowe formy w malarstwie*” i *inne pisma estetyczne*. Warszawa 1959, s. 7.

¹⁹ P. Mączewski, „*Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*”. *Szkic literacki*. PL 1904, z. 2, s. 204. — Bruchnalski, *op. cit.*, 1904, z. 1, s. 72. W kolejnej części tegoż studium (1905, z. 1, s. 2—3) Bruchnalski, przeciwstawiając reminiscencji samodzielność, utrzymuje, że wpływ motywu ludowego nie przeczy samodzielności, natomiast asocjacja literacka rodzi reminiscencję. — Borowy, *O wpływach i zależnościach w literaturze*, s. 16, 18. — Leszczyński, *op. cit.*

²⁰ Brückner, *op. cit.*, s. 573. — Łempicki, *Glossy do „Pana Tadeusza”*, I, s. 125—126. — W. Borowy: *Norwidiana. 1925—1929*. PL 1930, s. 180; *O poezji Mickiewicza*. T. 1. Lublin 1958, s. 121. — S. Żółkiewski, *Spór o Mickiewicza*. Wrocław 1952, s. 250. — Wyka, „*Pan Tadeusz*”, t. 1, s. 51 (krytyka metodologicznej naiwności Windakiewicza). — O problem stosunku oryginalności poetyckiej do samodzielności inwencji ociera się I. Chrzanowski w szkicu *Czym był Wergiliusz dla Polaków po utracie niepodległości?* (W: *Z epoki romantyzmu. Studia i szkice*. Kraków 1918).

²¹ Przegląd problematyki i propozycje własne autorki zawiera rozprawa M. Janion, *Badania komparatystyczne a problemy genezy literackiej* („*Prace Polonistyczne*” 1964) oraz S. Skwarczyńskiej, *Wstęp do nauki o literaturze* (t. 3. Warszawa 1965, s. 12—15 (ustęp pt. *Genologia a badania komparatystyczne*), 52, 69 (wzmianki)).

²² J. B. Richter, rec.: T. Grabowski, *Wstęp do nauki literatury*. PL 1927, s. 458. — R. Lehmann, *Poetik*. Wyd. 2, poszerzone. München 1919, s. 60—61. — W. Kubacki, *Zeromski a legendy średniowiecza*. *Sw. Wojciech z „Wiatru od morza”*. PL 1934, z. 3/4, s. 476, 479, 481—482, 484—485. — J. Przyboś, *Czytając Mickiewicza*. Warszawa 1950, s. 69 (pochwała rzeczowości Windakiewicza!). — M. Brahmmer, *Niektóre problemy porównawczych studiów literackich w Polsce*. „*Przegląd Humanistyczny*” 1961, nr 5, s. 67, 69, 70, 74, 76. — W. Weintraub, *Dwa „Paryże”*. „*Prace Polonistyczne*” XX (1964), s. 278 (pochwała książki W. Folińskiego *Od Chateaubrianda do „Anhellego”*).

II. Symbiozy i syntezy

Wielokrotnie²³ zwracano uwagę na słowa epilogu *Pana Tadeusza*:

I przyjaciele wtenczas pomogli rozmowie,
I do piosnki rzucali mnie słowo za słowem,
Jak bajeczne żurawie [...]
[.]
Każdy ptak chłopcu jedno pióro zrucił,
On zrobił skrzydła i do swoich wrócił... [100—106]

Najprościej było widzieć w tych słowach wyjaśnienie genezy utworu, wskazanie na pierwiastek konwersacji towarzyskiej i przyjacielskiej, wpływającej na ukształtowanie poematu²⁴. Głębiej sięgała interpretacja dosłuchująca się we fragmencie *Epilogu* Odyseuszowej tęsknoty wypowiedzianej także w imieniu przyjaciół-emigrantów. Kazimierz Wyka z tych i z dalszych słów wyprowadza adres czytelniczy poematu: adresatem jest szlachta powiatowa, powstańska, której przedstawiciele pomagali w znoszeniu materiału na budowę poematu, i czytelnik ludowy²⁵. Czyniąc jednak z porównania metaforę da się prawdziwie powiedzieć o Mickiewiczu, że do jego skrzydeł dorzucił pióro każdy ptak, który przed nim przeleciał nad ostrowem polszczyzny, i że wolno wiele ptaków rozpoznać z samego tylko wskazania na jedno choćby pióro w skrzydle lewym: tym, co uderzyło o całą przeszłość.

Do podejmowania tego rodzaju rozpoznań ośmiela fakt wielostronnego i dużego czytania, którym poeta zadziwiał, a to, że „erudytem” był olbrzymim, nie przeczy stwierdzeniu, iż literatura nie stanowiła dla niego głównego źródła inspiracji²⁶. Z erudycją sprzymierzyła się znako-

²³ Łempicki, *Glossy do „Pana Tadeusza”*, II, s. 118. — Skwarczyńska, *Rozwój wątków i obrazów w twórczości Mickiewicza*, s. 135. — M. Jastrun, *Mickiewicz*. Wyd. 2. Warszawa 1949, s. 206.

²⁴ R. Pilat, *Autografy pierwszych trzech ksiąg „Pana Tadeusza”*. „Pamiętnik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 1891, s. 136—137. — S. Windakiewicz, *Prolegomena do „Pana Tadeusza”*. Kraków 1918, s. 14, 15, 17. — Sinko, *Mickiewicz i antyk*, s. 453—454.

²⁵ Wyka, „*Pan Tadeusz*”, t. 1, s. 366—373. Autor powtarza, że Mickiewicz „przesadził z tym udziałem przyjaciół”.

²⁶ Dla uwidocznienia stopnia, w jakim Mickiewicz czytaniem przerósł swoich przyjaciół z kręgu filomackiego, przytoczymy opinię Z. Ciechanowskiej (*op. cit.*, s. 93) o tym środowisku: „Filomaci nie wykraczali wiele poza zakres poezji stanisławowskiej i jej wzorów łańskich, a nade wszystko francuskich, dalej Niemcewicza; czasem, bardzo słabo, zabrzmi wspomnienie dawnej polskiej muzy: Kochanowskiego, a zwłaszcza Szymonowicza; obok tego słyhać tam może echo Brodzińskiego, ewentualnie Reklewskiego — a więc wpływ niemiecki tylko pośredni”. — Sinko, *Mickiewicz i antyk*, s. 27. — Kallenbach, *op. cit.*, s. 365. — Windakiewicz, *Prolegomena do „Pana Tadeusza”*, s. 213. — Łempicki,

mita pamięć, odziedziczona po ojcu²⁷, stwierdzana np. przez badaczy motywów folklorystycznych u Mickiewicza²⁸, przez Stanisława Pignonia przypominiana przy wyjaśnianiu właściwej poecie techniki nieświadomej precyzji i konsekwencji realistycznej²⁹. Mickiewicz jako odbiorca i krytyk literatury miał erudycyjną świadomość międzyautorskiego wędrowania zwrotów, metafor i motywów. Dowiódł tego już *Uwagami nad „Dumaniem u rozwalin zamku Giedymina”*, *Uwagami nad „Jagiellonidą”* *Dyzmasa Bończy Tomaszewskiego* i dużą częścią objaśnień do *Sofijówki* Trembeckiego³⁰. Jako twórca zaś odznaczał się wybitną samowiedzą, kojarząc natchnienie z pełną świadomością każdego słowa³¹. Miał także głębokie zrozumienie dla tej prawdy, że tradycja oznacza m. in. wstępowanie w ślady odcisnięte przez poprzedników, których obdarzał szacunkiem i umiłowaniem³². Rozwinęli w nim tę postawę jego uniwersyteccy preceptorzy, ale przede wszystkim wynikała ona z osobistych, wewnętrznych przeświadczeń etycznych Mickiewicza. To za ich sprawą дума twórcy była otamowana chrześcijańską pokorą³³, a wola oryginalności i indywidualistycznego nieskrępowania — powściągnięta moralnie przez charakterystyczną cechę uc z n i a³⁴. To za ich sprawą z zastanawiającą

Glossy do „Pana Tadeusza”, II, s. 444. — Kleiner, *op. cit.*, t. 1, s. 345. — Elementy światopoglądu romantycznego uwarunkowały sąd L. Siemieńskiego (*Adam Mickiewicz. (1798—1855)*. W: *Portrety literackie*. Poznań 1865, s. 273).

²⁷ W. Borowy, *Nowogródzyczna Mickiewicza*. W: *Kamienne rękawiczki*, s. 168.

²⁸ H. Batowski, *Mickiewicz a serbska pieśń ludowa*. *Przegląd faktów*. PL 1934, z. 1/2, s. 47. — Krzyżanowski, *op. cit.*, s. 105. Zob. nadto przypuszczenie o zapamiętaniu Niemcewicza *Listów litewskich* z r. 1812 przez Mickiewicza (Bruchnański, *op. cit.*, 1903, z. 4, s. 549—550) oraz argumentację przeciw posądzeniu Mickiewicza o czerpanie z „dzieł podręcznych” (Kallenbach, *op. cit.*, s. 352—354).

²⁹ Pigoń, O „*Panu Tadeuszu*” *opus magnum*, s. 120. Związek jakiś z trwałością pamięci poety miało może i jego upodobanie w głośnym czytaniu (zob. Warszawski, *op. cit.*, s. 307).

³⁰ Zob. A. Mickiewicz, *Dzieła*. T. 5. Warszawa 1955, s. 123—125, 167—168 n. Zupełnie inaczej stawiał sprawę K. Brodziński (*O klasycyzmie i romantyczności tudzież o duchu poezji polskiej*. Wyd. 2. Kraków b. r., s. 132. BN I, 10): „dla poezji strzeżmy się nienasyconego w niej szperania... Gdzież swoboda obciążonej pamięci?... Nie możemy być wiecznymi uczniami ani nosicielami cudzej własności”.

³¹ Borowy: O *wpływach i zależnościach w literaturze*, s. 53; *Kamienne rękawiczki*, s. 148. — S. Pigoń, *Jak Mickiewicz tworzył*. W: *Zawsze o Nim*.

³² H. Życzynski, *Stosunek Mickiewicza do poezji staropolskiej*. PL 1924/25, s. 127, 131, 134—135. — B. Nadolski, *Pokłosie lektury Jana Kochanowskiego u Adama Mickiewicza*. PL 1930, s. 316. — Kleiner, *op. cit.*, t. 2, cz. 2, s. 187. — *Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli*. Z rozmów i przemówień zebrał i opracował S. Pigoń. Warszawa 1959, s. 141—146.

³³ W tej sprawie zob. Wyka, „*Pan Tadeusz*”, t. 2, s. 373—376 (wraz z przypisami).

³⁴ Warszawski, *op. cit.*, s. 327, 361—365. Z dalszych jednak wywodów War-

otwartością zaznaczał twórca rzekomą nieoryginalność *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego* i przesadnie akcentował element współautorstwa i zapożyczeń w *Panu Tadeuszu*³⁵. I dlatego, że był naturą głęboko etyczną, traktował słowo nie jako ornament, ale jako znak treści zaświadczonej życiem i testament czynu³⁶.

Wyraźnie uświadamiał sobie wpływ środowiska na kształtowanie się umysłowości, również umysłowości twórcy, którego droga w przyszłość musi prowadzić poprzez kręgi przeszłości³⁷. Zasadę, że nic nie istnieje odrębnie w naturze, odnosił — jak inni myśliciele i poeci — także do dziedziny twórczości artystycznej. Oryginalność okazywała się kategorią jednostronną, sztuka odsłaniała swój filiacyjny charakter, a ów żywy człowiek, którego wcieleniem musi stać się twórca, jawił się jako istota zbiorowa³⁸. Mickiewicz prawdziwie powiedział o sobie, że od razu stanął poza obrębem starej szkoły, lecz bez wątpienia nie chciał przez to powiedzieć, że stanął poza zasięgiem wpływów. Zawsze przemawiał te właściwości wzoru, które odczuwał jako wartość. Waler nie samej tylko metaforycznej prawdziwości mają, jeśli je odnieść do ich autora, słowa: „kości spod mej stopy / W olbrzymie kształty zbiegły się

szawskiego okazuje się jawnie ich, niestety, apologetyczny cel: „krąg mistrza” zostaje utożsamiony zupełnie z kręgiem jezuickim. Książka Warszawskiego ma, obok apologetycznego, także cel autoapologetyczny, o czym świadczy charakter *Załączników przypiskowych: Odgłosy prasy* (s. 443—452). Wreszcie zrażają do tej książki: 1) apodyktyczny ton orzeczeń o jedynej słuszności (skąd my to już tak dobrze znamy?) otrzymanych wyników (s. 466); 2) akcenty bogoojczyźniane, połączone z sugestiami, że stawanie poza chrystianizmem jest skazywaniem się na nie-„europejski”, więc boczny, tor twórczości i na „getto” (!) kulturalne (s. 472—475); 3) wreszcie ton lekceważenia, ton lekceważenia dla myślących inaczej niż autor, jako ton ostatnich np. (lecz nie jedynych!) słów tej dużej książki o ambi-cjach naukowych (s. 486).

³⁵ S. Pigoń, *Idee St. Martina w „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego”*. W: *Z epoki Mickiewicza*, s. 95—96. — *Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli*, s. 80. — Wyka, „*Pan Tadeusz*”, t. 2, s. 372—373.

³⁶ K. Górski, *Pogląd na świat młodego Mickiewicza. (1815—1823)*. Warszawa 1925, s. 11. — H. Turska, *Słownictwo opisów przyrody „Pana Tadeusza” wobec tradycji polskiego klasycyzmu*. W zbiorze: *O języku Adama Mickiewicza. Studia*. Wrocław 1959, s. 326. — Przyboś, *op. cit.*, s. 7.

³⁷ Chmielowski, *op. cit.*, s. 27. — H. Szyper, *Adam Mickiewicz. Poeta i człowiek czynu*. Warszawa 1949, s. 29—30. — Kleiner, *op. cit.*, t. 2, cz. 1, s. 100. — Skwarczyńska, *Rozwój wątków i obrazów w twórczości Mickiewicza*, s. 8.

³⁸ Leszczyński, *op. cit.* — Borowy, *O wpływach i zależnościach w literaturze*, s. 6, 17, 54, 59—61. — Bruchnalski, *op. cit.*, 1905, s. 19. — Przyboś, *op. cit.*, s. 129. Zob. także G. K. Chesterton, *Żywy człowiek*. Wyd. 2. Warszawa 1956, s. 106. Że pisarz swoje i cudze przeobraża w amalgamat, zob. Borowy, *op. cit.*, s. 5 (cytat z W. Gomulickiego). — J. Dobraczyński, *Wielkość i świętość. Eseje*. Warszawa 1958, s. 283.

i zrosły”, i późniejsze od nich: „duszą jam w moją ojczyznę wcielony, / Ciałem połąknałem jej duszę”³⁹. Słusznie stwierdza Stefan Kawyn, że skierowane przez Zygmunta Krasińskiego do Adama Sołtana (5 XII 1855) słowa o Adamie Mickiewiczu: „my z niego wszyscy”, były najsprawiedliwsze. Ale też coraz dokładniej sprawdzamy to, co i sam wyznawał: że ze wszystkich także był — on. Odnajdujemy w nim sprawiedliwe słowa innych. Oddał mu sprawiedliwość Towiański, kiedy stwierdzał:

Mickiewicz, duch stary, wielki, wielkimi rachunkami z Polską złączony [...], który się wiele zadłużył, i stąd wielka myśl na nim spoczywa [...]. [...] Duch brata Adama tak ściśle wiekowymi rachunkami z narodem połączony, że [...] Ojczyzny naszej bez niego nie będzie⁴⁰.

Wraz z przyjaciółmi-filomatami wyrósł w dobie odznaczającej się wybitnym kultem literatury. Cała jego twórczość ujawnia we wszystkich swoich warstwach wielkie zasoby dziedzictwa literackiego, ale zawsze natykamy się na próg, powyżej którego pokrewieństwa ustępują różnicom. Jeśli czasem kwiat nie był własny, to i wtedy jednak sam poeta wił wieniec. Jeśli w rytmice sam wiele nie wynalazł, to jednak wszystko odświeżył, nasycił pełnią, i to jednak on wyznaczył próg rytmiki nowożytnej, jak Kochanowski — próg renesansowej⁴¹. Z klasycznych mitów i obrazów pozostają jedynie ramy stylizacyjne pełniące funkcję formy dla nowych motywów i obrazów, nowe wątki ewolucyjne rozwijają się z dawnych. Intensywna asymilacja owładnięta jest całkowicie spoistością koncepcji twórczej i własnym stylizmem Mickiewicza⁴². Jasny się staje paradoks Musseta o oryginalności naśladowni⁴³

³⁹ Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli, s. 86. — Pigoń, *Zawsze o Nim*, s. 18. — Borowy, *O wpływach i zależnościach w literaturze*, s. 2, 21. — Windakiewicz: *Mickiewicz i Byron*, s. 127—128; *Prolegomena do „Pana Tadeusza”*, s. 225—226. — Chrzanowski, *Z epoki romantyzmu*, s. 243. — Sinko, *Mickiewicz i antyk*, s. 1—2, 6, 10.

⁴⁰ S. Kawyn, *W kręgu kultu Mickiewicza. Szkice fenograficzne*. Łódź 1957, s. 9. — A. Towiańskiego cytuję za: Z. Szmydtowa, rec.: J. Kallenbach, *Towianizm na tle historycznym*. PL 1927, s. 481.

⁴¹ Szyper, *op. cit.*, s. 55. — Turska, *op. cit.*, s. 277. — Borowy, *O poezji Mickiewicza*, t. 1, s. 48. — Dobrzycki, *Klasycyzm w „Odzie do młodości” Mickiewicza*, s. 617. — Pigoń, *Z epoki Mickiewicza*, s. 71. — M. Dłuska, *O wersyfikacji Mickiewicza. (Próba syntezy)*. Warszawa 1955, rozdz. 1.

⁴² S. Grabiński, *Zagadnienie oryginalności w twórczości literackiej*. PL 1925/26, s. 5. — Skwarczyńska, *Rozwój wątków i obrazów w twórczości Mickiewicza, passim*. — Wyka, „Pan Tadeusz”, t. 1, s. 169, przypis 43 (cytat z T. Karyłowskiego). — To właśnie m. in. zdolność asymilacji wyznacza rangę twórcy. Stwierdzając bliższe i dalsze echa Kochanowskiego *Trenów w Judyście* F. Karpińskiego oraz ustalając paralele między tekstami Pigoń (*Z epoki Mickiewicza*, s. 8—9, 13—14) zwraca uwagę na nieudolność asymilacyjną Karpińskiego.

ctwa — widzimy, dlaczego i tropicielowi koneksji literackich, i interpretatorowi grożą na ziemi Mickiewicza wilcze doły. Cóż z tego, że nie lubił krain, których nie ma na mapie, skoro nawet „pamiętki” odnajdujące swą historyczną dokumentację trafiały do jego twórczości najprostszą drogą wyobraźni; skoro syntetyczność, cecha jego wyobraźni twórczej, roztopiała każdą reminiscencję; skoro wreszcie stare elementy warsztatowo-formalne były na nowo organizowane pod władzą nowego i własnego poglądu na świat⁴³.

Wchłonał wszystko, a przecież dokonał wyboru. Spełnił Herakliteską formułę piękna i harmonii, bo zbiegły się w nim rozbieżności: dawność i nowość. Niewielu słyszało wielki śpiew wpływającej rzeki, tak, jak on, który nie był rzeką: podobniejszy do oceanu. Nawet wielkie rzeki po wejściu w ocean tracą swe dawne nazwy⁴⁴.

Uniwersalistycznie związana z kulturą Zachodu i Wschodu, miała jednak poezja Mickiewicza rdzenie polskie rodowody w tym poszerzonym przez historię rozumieniu polskości i dzięki temu *Pan Tadeusz* okazał się ulepiony — według słów Brücknera — z błota ziemi ojczy-

⁴³ Wyka, „*Pan Tadeusz*”, t. 1, s. 311. — Skwarczyńska, *Rozwój wątków i obrazów w twórczości Mickiewicza*, s. 178. — Z. Reutt-Witkowska, *Arcy-serwis Wojskiego*. PL 1924/25, s. 227—229. — W. Bruchnański, *Walery Łoziński. (Przyczynek do biografii i listy)*. PL 1924/25. — F. Bielak, *Motywy Derville'a w „Panu Tadeuszu”*. „Przegląd Powszechny” 1932, t. 149, s. 90. — J. Kaltenbach, *Adam Mickiewicz*. Wyd. 4. T. 2. Lwów 1926, rozdz. 13: *O języku i stylach Mickiewicza*. — Skwarczyńska, *Mickiewiczowskie powinowactwa z wyboru*, s. 246. — W świetle znanych mi opinii na temat stosunku Mickiewicza do wszelkiego tworzywa zabawnie kuriozalny charakter ma opinia Windakiewicza (*Prolegomena do „Pana Tadeusza”*, s. 64), że Mickiewicz bezkrytycznie korzystał... z książki kucharskiej S. Czernieckiego. O ileż trafniejsze wydaje się ujęcie przez Reutt-Witkowską (*op. cit.*) sprawy arcy-serwisu.

⁴⁴ Lehmann, *op. cit.*, s. 39: „*Kein Dichter rechnet mit allen Möglichkeiten, die ihm zu Gebote stehen: er ergreift eine, und sie erscheint ihm und uns als künstlerische Notwendigkeit. Die Sicherheit, mit der er zugreift, ist eben das, was wir künstlerischen Instinkt, und wo dieser hochgeistert erscheint, geniale Anlage nennen*”. — Życzyński, *op. cit.*, s. 132. — Windakiewicz, *Prolegomena do „Pana Tadeusza”*, s. 96. — Myśl Heraklita — zob. W. Heinrich, *Zarys historii filozofii*. T. 1. Warszawa 1925, s. 25. Myśl tę przytacza również R. Garaudy (*Kilka aktualnych problemów kultury*. Warszawa 1966, s. 25), od którego przejmuję znaczenie metafory „śpiew wpływającej rzeki”. Zob. także Borowy, *O wpływach i zależnościach w literaturze*, s. 56 (głównie cytaty z Baldenspergera). Sentencja Buddy o gubieniu się rzek w oceanie: E. Słuszkiewicz, *Budda i jego nauka*. Warszawa 1965, s. 134. Przykładu na drobny wpływ połączony przez wielkiego twórcę dostarcza np. K. Wojciechowski (*Protoplasta Zagłoby*. PL 1916, s. 104, 110—111). — Ciekawe i znamienne jest, że wiele zdań wypowiedzianych np. o Puszkynie daje się niemal bez zmian odnieść do Mickiewicza. Zob. np. E. Winokurow, *Uwagi o poetach rosyjskich*. „Poezja” 1966, nr 5.

stej⁴⁵. Podobnie jak dla Brodzińskiego, dla Mickiewicza-człowieka i dla Mickiewicza-artysty język i narodowość były podstawą i nieodpartą koniecznością⁴⁶. Pisał zatem poema zachowujące pamiętkę zwyczajów, mniemań i czuć dawnej Polski, domowej, wewnętrznej tradycji. Wiedział dobrze, że *Dziady* będą mogły być pojęte tylko przez Polaków. Ale dawszy uderzający obraz starej Polski, dokonał jednocześnie wielkiego nad nią sądu i kamień na niej położył. Pierwszy był, lecz był także z Ostatnich⁴⁷. Nie przestając być rzecznikiem głębokiej tradycji i rzecznikiem przyszłości, był też w pełni rzecznikiem swojej epoki, jej duchowej atmosfery, jej aspiracji etycznych, skłonności filozoficznych, upodobań estetyczno-literackich⁴⁸. A przy tym wszystkim był także zagorzałym rzecznikiem litewskiego, nowogródzko-wileńskiego partykularza, tamtejszej powiatowszczyzny, wąskiego zakątka ziemi lat dziecinnych, z którego wyrwały go wyjątkowe okoliczności zewnętrzne i geniusz poetycki. Jak Karpiński, wyraził swoją twórczością charakter i usposobienie współziomków, drobnej szlachty zaściankowej, w której upa-

⁴⁵ Termin „polskie rodowody” zapożyczam od S. Pigonia (*Dwie notatki o Karpińskim*. W: *Z epoki Mickiewicza*, s. 1; na s. 2—3 uwagi o echach Kochanowskiego silniejszych u „nowatorów”). — Życzyński, *op. cit.*, s. 126 (cytat z Bruchnałskiego: „Źródłem, zawsze żywym, [...] była dla Mickiewicza dziejowa przeszłość narodowa”). — Brückner, *op. cit.*, s. 571. — Warszawski, *op. cit.*, s. 383 (powołanie się na Kallenbacha).

⁴⁶ Brodziński, *op. cit.*, s. 132. — Borowy, *O poezji Mickiewicza*, t. 1, s. 24.

⁴⁷ Windakiewicz, *Prolegomena do „Pana Tadeusza”*, s. 44—45, 47. — Łempicki, *Glossy do „Pana Tadeusza”*, I, s. 114. — Kleiner, *op. cit.*, t. 2, cz. 2, s. 91—92. — S. Łempicki (rec.: S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce*. PL 1934, z. 1/2, s. 225) zauważył, że jezuickie „zasady dobrego wychowania” przypominają mowę Sędziego o grzeczności. — Szyper, *op. cit.*, s. 108, 178. — S. Pigon: *Sąd nad Polską w „Panu Tadeuszu”*. W: *Zawsze o Nim*, s. 124—125; *Pierwszy zawiązek III cz. „Dziadów”*, W: jw., s. 89. — Jastrun, *Mickiewicz*, s. 206.

⁴⁸ Borowy, „Potężne oko” *Mickiewicza*, s. 98. — I. Chrzanowski, *Chleb macierzysty „Ody do młodości”*. W: *Studia i szkice. Rozbiory i krytyki*. T. 1. Kraków 1939, s. 324. — K. Jarecki, *Idee historiozoficzne Woronicza a mesjanizm polski*. PL 1904, z. 3, s. 4. — Wyka, „Pan Tadeusz”, t. 1, s. 55, 65. — Bruchnałski, *Mickiewicz — Niemcewicz*, 1904, s. 76. — Lehmann (*op. cit.*, s. 48—50) charakteryzuje rolę poety w ogóle — w sposób uderzająco zgodny z rzeczywistą rolą historyczną poety-Mickiewicza: „Denn der Dichter, der mit und in seinem Volke lebt, erlebt in sich das, was Zeit und Volk bewegt. Er erlebt es stärker und inniger, eben weil sein Gefühl tiefer und kraftvoller ist als das der meisten Mitmenschen, und er bringt es zu klarerem Ausdruck, als diese es vermögen, weil ihm die Gewalt der Sprache verliehen ist, die Gabe, das in Worte zu fassen, was sie nur dunkel empfinden. [...] Das Wesen der Poesie wie jeder Kunst liegt nicht in den Inhalten, die sie überliefern will [...]. Was der Dichter empfindet, empfinden viele, was er denkt, denken auch andere: daß er gestalten kann was er fühlt und denkt, macht den Künstler”.

trywał przedstawicielkę całego narodu, a której środowisko wycisnęło na nim mocne piętno⁴⁹. Zachował to piętno w powierzchowności, w akcencie zarywającym z litewska, w pamięci przechowującej żywą znajomość historycznej anegdoty z życia i obyczaju szlachty powiatowej: pisząc o niej, żył w tamtym świecie, jak gdyby nie upłynęło wiele lat od czasu, kiedy to „pewien student wileński kształcił w sobie — sam o tym nie wiedząc — twórcę przyszłej rewolucji w naszej poezji”⁵⁰. Ogarniał tę powiatowszczyznę wzruszeniem, ale wypełniała go nie ona jedna, i dlatego ona nas nie zwiedzie: osobiste wzruszenie poety stało się symbolicznym znakiem spraw pozaosobistych⁵¹.

Wszystko powiedziane wyżej uwierzytelnia pewność, że tak wszelkie polskie słowo stało się ciałem Jego poezji, jak *Wallenrod* stał się Belwederem. Ontogeneza tej poezji odbiła filogenezę i palingenezę całej literatury polskiej. Dlatego wiele elementów, które chciałoby się w pierwszej chwili uznać za przypadkowe, ukazuje swoją zasadność i istotność. Właśnie elementarnym zgodnościom i elementarnym analogiom poświęcona jest dalsza część tej pracy.

III. Obrazy, zdania, słowa

1. Folklor

Chciał, by jego księgi zbłądziły pod strzechy. I wprzód potomni mocno zapamiętali to hasło-wyznanie, nim zostało nazwane wyświechtanym frazesem⁵². Szło tu nadal o tę powiatowszczyznę, skoro — mó-

⁴⁹ Z. Skwarczyński, *Poprzednicy filomatów*. PL 1956, z. 1/2, s. 1. — S. Pigoń, *Starsza siostra Grażyny*. W: *Zawsze o Nim*, s. 38—39. — H. Szipper: *Sentymentalizm w twórczości Mickiewicza*. Lwów 1926, s. 276—277; *Adam Mickiewicz*, s. 18—19. — Kubacki, *Pierwiosnki polskiego romantyzmu*, s. 9. — Zob. też R. Wojciechowski, *W kręgu żywej tradycji*. W zbiorze: *Ludowość u Mickiewicza*. Warszawa 1958, s. 33—41.

⁵⁰ S. Kawyn, *Z badań nad legendą mickiewiczowską*. Lublin 1948, s. 18, 25, 32, 51. — Windakiewicz, *Prolegomena do „Pana Tadeusza”*, s. 25 n., rozdz.: *Opis kraju*. — J. Kallenbach, *Tradycja domowa w „Panu Tadeuszu”*. W: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu 250-tej rocznicy założenia Uniwersytetu Lwowskiego przez króla Jana Kazimierza r. 1661*. T. 1. Lwów 1912, s. 3 — Siemieński, *op. cit.*, s. 327—328. — Kubacki, *Uwagi nad poetyką „Pana Tadeusza”*, nr 16 (uwagi o zwrotach wspomnieniowych). — Wyka, *„Pan Tadeusz”*, t. 2, s. 357. — K. Górski, *Onomastyka Mickiewicza*. W: *Z historii i teorii literatury*. T. 2. Warszawa 1964, s. 121. — M. Porębski (*Biografie, mity, tradycje*, „Poezja” 1966, nr 5, s. 25) pisze trafnie: „Taka narodowościowa charakterologia jest na ogół wątpliwa, subiektywnie jednak może być uzasadniona. Mówi przecież o istnieniu — i presji — pewnych wzorów, pewnych modeli, które z początku się »nie liczą«, z czasem jednak nabierają znaczenia”.

⁵¹ Pigoń, O „Panu Tadeuszu” *opus magnum*, s. 124. — Z. Ciechanowska, wstęp do: J. W. Goethe, *Poezje*. T. 2. Wrocław 1964, s. VI.

⁵² Wyka, „Pan Tadeusz”, t. 2, s. 29.

więc o niej — jednym tchem wyliczał drobną szlachtę, klasę służących, pospólstwo i Żydów. Od *Ballad* po *Pana Tadeusza* reprezentował romantyczność, za którą — jak to określał Jastrun — stał gmin, lud, zbiorowość⁵³. Julian Krzyżanowski, opierając się na przekonaniu o rzetelności zapisu powiastki podhalańskiej przez Goszczyńskiego, wykazuje niesłuszność sceptycznego upatrywania mistyfikacji wolteriańskiej tam, gdzie Mickiewicz pisze w komentarzu, że chce „dać poznać zabobonne mniemanie ludu naszego”, pomimo jego niezgodności z katolicką nauką o czyścicu. A następnie Krzyżanowski podkreśla, że takie ujęcie sprawy nie może nie rzutować i na stosunek Mickiewicza do folkloru, i przede wszystkim na odczytanie samej twórczości poety, który pieśni ludowe znał z czasów dzieciństwa, z rodzinnego domu i z rodzimego środowiska⁵⁴.

Obrzęd *Dziadów*. W przedmowie do *Dziadów* cz. II poeta mocno akcentuje moment własnej autopsji względem obrzędu święconego „dotąd między pospólstwem”, a także moment dosłownej wierności odtworzenia występujący „po większej części” w poemacie. Pojawia się potrzeba zajęcia stanowiska wobec tego oświadczenia, kiedy podobny motyw znajdujemy u poety polsko-łacińskiego:

Często na Rusi obyczaj się spotka —
Na grobie ojców ciepły pokarm stoi —
Smieszny obyczaj! jakby dusza przodka
Miała potrzebę jadła i napoi.
Gdy nie każdemu na biesiadę stało,
Nie każdy w niebo bez przeszkody wstąpi,
Kto zasię ucztą pogrzebion wspaniała,
Temu Piotr święty kluczków nie poskąpi.

Jeśli pozostawimy na boku podstawowy przecież fakt odmiennego zupełnie traktowania motywu przez Klonowica, który ani myślał dostrzegać „ pewne dążenie moralne i pewne nauki, gminnym sposobem zmysłowie przedstawione”, i pozostaniemy przy tożsamości najogólniej

⁵³ Kubański, *Pierwiosnki polskiego romantyzmu*, s. 9 (wskazane przez Kubańskiego utożsamianie przez Mickiewicza „szerokich rzesz” drobnej szlachty i „klasy służących” z kategorią narodu przypomina stanowisko F. S. Jezierskiego, dla którego „pospólstwo” jest, wyraźniej mówiąc, „zupelnym narodem”). — Pigoń, *O „Panu Tadeuszu” opus magnum*, s. 125. — Jastrun, *Mickiewicz*, s. 35. — Zob. też S. Świrko, *Filomaci a folklor*. W zbiorze: *Ludowość u Mickiewicza* (głównie s. 110—128).

⁵⁴ Krzyżanowski, *op. cit.*, s. 107—108. — Kallenbach, rec.: Windakiewicz, *Prolegomena do „Pana Tadeusza”*, s. 343. — S. Skwarczyńska, *Regionalizm a główne kierunki teorii literatury*. „Prace Polonistyczne” 1937, s. 44. — Rozległości, chaotycznej wprawdzie, wiedzy folklorystycznej Mickiewicza dowodzi J. Krzyżanowski (*Literatura ludowa w prelekcjach paryskich*. W zbiorze: *Ludowość u Mickiewicza*).

ujętego motywu, to najrozsądniej chyba będzie przyjąć możliwość wpływu dwuzródłowego. Innymi słowy, to, co mogło być niewątpliwie przejęte jako element folklorystyczny, mogło jednocześnie — skoro miało znany najpewniej Mickiewiczowi literacki antecedens polski — stanowić reminiscencję literacką. Za takim przypuszczeniem przemawiałaby i ta okoliczność, że Mickiewicz we wspomnianej przedmowie równie silnie eksponuje i erudycyjny jej podkład, i autopsję jako źródło wiadomości⁵⁵.

Nieformalnie powieszony. Podobnie chyba należałoby rozwiązać węzeł analogii między słowami wypowiedzianymi w *Dziadów* cz. III przez Nowosilcowa (cytowanymi w przypisie przez Juliusza Kleinera):

Jeżeli cię powieszę, a Cesarz się dowie,
Zem zrobił nieformalnie, a wiesz, co on powie?
„Ej, senatorze, widzę, że się ty już bisisz”.
A ty, mnichu, tymczasem jak wisisz, tak wisisz.

— a znaną wymianą zdań między Papkinem i Cześnikiem:

PAPKIN *pokazując powieszenie*
A nużby mnie...

CZESNIK *grożąc*
Niech spróbuje!
Taką bym mu kurtę skroił!

PAPKIN
Diabliż mi tam po tej kurcie,
Jak zadyndam gdzie na furcie.

Znów pomińmy różnice w potraktowaniu motywu. Ubocznie tylko napomknijmy, że Kleiner genezę słów Nowosilcowa widzi w autentycz-

⁵⁵ A. Mickiewicz, *Dzieła*. Wydanie Narodowe. T. 2. Warszawa 1949, s. 11. (*Dzieła* cytujemy w tym wydaniu, z wyjątkiem przypisu 72). — Klonowica cytuję według: *Ziemię Czerwonej Rusi (Roxolania). Poemat [...]*. Przekładał z łacińskiego W. Syrokomla. Wilno 1851. Cytat ten wypada opatrzyć zastrzeżeniem, że nie można wykluczać wpływu... *Dziadów* Mickiewicza na stylistyczny kształt przekładu, co — w efekcie — odsyłałoby raczej do tekstu oryginału. Zob. nadto rozdział pt. *Dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny* w: W. Klinger, *Doroczne święta ludowe a tradycje grecko-rzymskie*. Kraków 1931, s. III—IV, 55—63. — Że zaś Mickiewicz był przekonany o istnieniu związków między podaniami ludowymi a dawnymi mitologiami — zob. *Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli*, s. 141—142. — Szczegółową analizę aspektu folklorystycznego dała M. Wantowska („*Dziady*” kowieńsko-wileńskie. W zbiorze: *Ludowość u Mickiewicza*). — W sprawie jednoczesności genezy literackiej i życiowej zob. Sinko, *Mickiewicz i antyk*, s. 16—18, 181. — W. Humiecka i H. Kapełus, „*Ballady i romanse*”. W zbiorze: *Ludowość u Mickiewicza*, s. 164, 174—175. — W literaturze rosyjskiej przykładem na tak rozumianą dwuzródłowość jest geneza głównego wątku *Rewizora*. Zob. M. Gogol, *Rewizor*. Wyd. 3, zmienione. Wrocław 1966, s. XXXIII—XXXV, XL. BN II, 78.

nej anegdotcie o generał-gubernatorze Korsakowie. Zaznaczmy, że wprawdzie Mickiewicz późno poznał Fredrę osobiście, lecz dodatni sąd o nim wyrobił sobie już na podstawie dwutomowego, wiedeńskiego wydania komedii w 1826 roku. Zaznaczmy jednak natychmiast, że ani z tego, ani z tej możliwości wpływu, którą dopuszcza Windakiewicz, dla rozpatrywanej analogii nie wynika niemal nic, ponieważ czasy powstania *Dziadów* drezdeńskich i *Zemsty* były zbyt bliskie, a miejsca ich powstania zbyt oddalone, by szukać między tymi utworami związków o charakterze zapożyczeń. Domysł, dość chyba uzasadniony, należałoby raczej skierować ku możliwości istnienia zwrotu o charakterze przysłowiowym, w rodzaju: „Nie pomoże wisielcowi, żeśmy go pomścić gotowi”. Gdyby taki domysł przyjęć, to o domniemanym przysłowiu wolno by sądzić, że nie tylko było wspólnym źródłem dla obu cytowanych fragmentów (opinia ta nie ma godzić w autentyczność anegdoty o Korsakowie ani w możliwość jej oddziaływania, bo przecież nie wykluczam wpływu podwójnego), ale że również... modelowało samą anegdotę o Korsakowie. Jest bowiem rzeczą dość znaną, że relacja o zdarzeniach bywa często wkładana w gotowe formy przekazu i że stereotyp formy przekazu uzyskuje wtedy przewagę nad autentycznością relacji o zdarzeniu⁵⁶.

Orli dziób. W *Panu Tadeuszu* księżde IV (*Dyplomatyka i łowy*) w opisie maceznika czytamy:

Kruk, gdy już posiwieje, sokół, gdy oślepnie,
Orzeł, gdy mu dziób stary tak się w kabłak skrzywi,
Ze zamknięty na wieki już gardła nie żywi,
Idą na cmentarz. [...] [IV 535—538]

⁵⁶ Kleiner, *op. cit.*, t. 2, cz. 1, s. 313, przypis 2. — A. Fredro, *Arcydziela dramatyczne*. T. 3. Lwów 1852, s. 159—160. — *Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli*, s. 17, 146, 435. — Windakiewicz, *Prolegomena do „Pana Tadeusza”*, s. 113. — Żadnych materiałów, które by poparły to przypuszczenie, nie znalazłem ani w: J. Krzyżanowski, *Mądrej głowie dość dwie słowie*. T. 1—2. Warszawa 1960, ani w: *Dawna facecja polska. (XVI—XVIII w.)*. Opracowali J. Krzyżanowski i K. Żukowska-Billip. Warszawa 1960. Natomiast przydatna tu jest teoretyczna refleksja o schemacie przysłowiowym i przysłowiu ramowym w: J. S. Bystron, *Przysłowia polskie*. Kraków 1933, rozdz.: *Cechy formalne i artystyczne przysłowia*, s. 85—87. W ramach takiego schematu miejsce „potrzebnego” („postulowanego” przez konstrukcję mojego przypuszczenia) przysłowia byłoby obok: „Kat — ostatni urząd”, a jeszcze bardziej obok: „Biednemu człowiekowi lada sznurek robi amen” (zob. *Księga przysłów, przypowieści i wyrażen przysłowiowych polskich*. Zebrał i opracował S. Adalberg. Warszawa 1889—1894, s. 201, 27). Wydaje się prawie pewne, że motyw sytuacji wisielca należy do kręgu motywów przysłowiowych o zasięgu wyznaczonym rozpiętością siatki wariantów. Ujęcie takie zgodne jest z charakterystyką przysłowia, jaką dał Bystron (*op. cit.*). Wreszcie niewczesność działań wisielcowi przychylnych — to odmiana przysłowia o bezskutecznej pomocy umarłemu. — W sprawie nacisku stereotypu formy zob. np. D. Lichaczew, *Niestylizacyjne naśladownictwo w literaturze staroruskiej*. „Zagadnienia Rodzajów Literackich” t. 8 (1965), z. 1. — Na podobnym do

A w *Objaśnieniach* samego poety:

Dzioby wielkich ptaków drapieżnych z wiekiem coraz bardziej zakrzywiają się i na koniec wierzchnie ostrze, zagiąwszy się, dziób zamyka i ptak z głodu umierać musi. To mniemanie gminne przyjęli niektórzy ornitologowie.

Przytoczyłem oba teksty, a teraz — już na użytek dalszej części pracy — podam za Bystroniem dwa wersy z Wacława Potockiego, zwracając uwagę na ich wyraźną bliskość, także leksykalną, z owymi tekstami:

[Orzeł]

Zdycha głodem, skoro hak, co go dotąd żywił,
Wierzchni przerósł i długim wiekiem mu się skrzywił⁵⁷.

Następnie zaś chcę się sprzeciwić odnośnemu komentarzowi w *Prolegomenach* Windakiewicza, który utrzymuje z powagą, że na uniwersytecie pozbył się Mickiewicz „poglądów popularnych” i na przyrodę litewską patrzył przez okulary naukowe, o czym mają świadczyć własne przypisy (tj. *Objaśnienia*) poety. Wydaje się jednak, że w stylizacji przypisu akcent znaczeniowy padł na gminność mniemanie, a nie na jego „naukowość”, uznawaną tylko przez „niektórych”. Sens użytego obrazu tkwił w jego poetyckości, a nie w naukowej, obiektywistycznej informacji przyrodniczej. Szło o spożytkowanie istotnie gminnego i starożytnego mniemanie, którego sugestywność i walor literacki nie uszedł uwagi poety. Więc i przypisek nie jest „uczony”, wbrew Windakiewiczowi, który następny przypisek nazywa „jeszcze uczeńszym”. Wreszcie sam Windakiewicz przyznaje w innym miejscu, że autor szczególnie obficie na wierzeniach ludowych oparł w opisie matecznika, kreśląc go według wyobrażeń ludu białoruskiego. Bystron wskazał na wersję o głodowej śmierci orła w *Historia naturalis curiosa Regni Poloniae* (1721) jezuita Rzączyńskiego, a wariant motywu uzupełniony wiadomością, że ptak, aby ratować życie, łamie niewygodny wyrostek dzioba o skałę, jest u św. Augustyna⁵⁸.

Astronomia Wojskiego. Bronisław Nadolski widzi w tej astronomii możliwość literackiego oddziaływania przełożonych przez Ko-

mojego domyśle opierają swe uwagi dotyczące *Powrotu taty* Humięcka i Kapelusza (op. cit., s. 160—161).

⁵⁷ J. S. Bystron, *Komizm*. Lwów 1929, s. 93.

⁵⁸ Windakiewicz, *Prolegomena do „Pana Tadeusza”*, s. 31—32, 38. — Bystron, *Komizm*, s. 93 („mortem opperit fame, incurvato enim nimum rostro, ad cibum capiendum inhabilis redditur”). — Zob. też R. Wojciechowski, *Elementy ludowe w „Panu Tadeuszu”*. W zbiorze: *Ludowość u Mickiewicza*, s. 383. — G. Bardy, *Święty Augustyn. Człowiek i dzieło*. Warszawa 1955, s. 197. — Następująca po „astronomii Wojskiego” replika Podkomorzego na (nie istniejące w poemacie!) Tadeuszowe „o gwiazdach gadanie” też wyraziście świadczy, że materia tego poematu nie miała być gromadzona ani według kryteriów scjentyficznych, ani w celach scjentyficznych. Uwagami swoimi chcę nadal pod-

chanowskiego Aratowych *Fenomenów*, chociaż zauważa, że w *Fenomenach* mamy tylko mitologię starożytną, a w panatadeuszowym opisie gwiazd aurę podań chrześcijańskich. Stanisław Łempicki wykład Wojskiego nazywa wykładem astronomii ludowej, na co są potwierdzenia w samym „wykładzie” używającym zwrotów: „zodiak gminny”, „jak mówią”, „starzy Litwini wiedzą [...], że niesłusznie pospólstwo zwie [...]”⁵⁹. Stefania Skwarczyńska podkreśla tonację realistyczną opisu nieba i przytoczonych legend o gwiazdach. Trzeba jednak także liczyć się z polemiczną i bystrą uwagą Aleksandra Brücknera, zwróconą przeciw „wydawcom”. Brückner wydobywa funkcję żartu, kpiny, prostej zabawy poety i funkcję retardacyjną tego opisu, wskazuje na zmyślenia i mistyfikacje służące albo przelotnemu żartowi, albo trąceniu strun, które w poemacie brzmią stale (por. prefigurację Unii Lubelskiej w gminnym nazwaniu pary gwiazd Litwą i Koroną)⁶⁰. Określając astronomię Wojskiego jako godną *Nowych Aten* Chmielowskiego, Brückner pozostaje w zgodzie z wewnętrzną wskazówką poematu, w którym czytamy, że te „gwiazd historyje” Wojski „z książek zbadał albo słyszał z podania”. Nie będzie na pewno błędem ekstrapolowanie tej wskazówki i odniesienie jej także do Mickiewicza, chociaż wraz z tak potraktowaną wskazówką powinniśmy przejść jednocześnie — uśmiech autora poematu. Chciałoby się w (uznanym przez Brücknera za przeoczenie) poskąpieniu nam pseudouczzonego wywodu Tadeusza o gwiazdach ujrzyć jeszcze jedną przekorę żartobliwą poety, tak jak żartobliwością jest przecież przeciwstawianie wyobrażeń „starych Litwinów” wyobrażeniom „pospólstwa”. Chciałoby się wreszcie zaznaczyć chwyt będący jednocześnie rodzajem inwersji i rodzajem retardacji. Mianowicie nie uprzednio, lecz dopiero po przeczytaniu całej „astronomii” dowiaduje się czytelnik, iż nie jest to już odautorski, epicki ciąg dalszy opisu wieczoru, lecz opowiadanie Wojskiego. Czytelnik nie przeżywa zdziwienia, spostrzegłszy ten stratygraficzny przeskok. Czytelnik przeżywa podziw dla jednolitości materii poematu.

„Panno Święta”. Słowa te rozpoczynają drugą falę inwokacji otwierającej poemat i jego księgę I. W inwokacji tej jest autobiograficzne wspomnienie o cudownym uzdrowieniu. Autobiograficzny sens wspomnienia nie podlega zakwestionowaniu, choć dotyczy ono zdarzenia z tak

trzymać opinię o celowości przyjęcia jednoczesnego wpływu z dwu źródeł: literackiego („książkowego”) i ludowego („bezpośredniego”). — Sinko, *Mickiewicz i antyk*, s. 432.

⁵⁹ Nadolski, *op. cit.*, s. 330. — Łempicki, *Glossy do „Pana Tadeusza”*, II, s. 435. Zob. Przyboś, *op. cit.*, s. 50.

⁶⁰ Skwarczyńska, *Rozwój wątków i obrazów w twórczości Mickiewicza*, s. 174. — Brückner, *op. cit.*, s. 573. — J. Gadowski, *Astronomia u Mickiewicza*. „Problemy” 1955, nr 7, s. 465—467.

wczesnego okresu życia, że aż się przypominają słowa Hemingwaya: „Czy ty naprawdę pamiętasz, czy też to ja ci tylko opowiadałem”⁶¹. Choć wiadomo, że części materiału autobiograficznego nie czynią jeszcze utworu autobiograficznym, to jednak stykamy się w odniesieniu do tych części materiału z problemami, zaletami i niedostatkami metody biograficznej w badaniach literackich⁶². Stajemy wobec metodologicznego ostrzeżenia przed zatraceniem ponadosobowej i ponadjednostkowej uniwersalności obiektywnego sensu tekstu poetyckiego, przed szukaniem bezpośredniego odtworzenia rzeczywistości w dziele sztuki, przed zapomnianiem o indywidualnym charakterze procesu twórczego i o możliwej różnorodności stosunku artysty do obróconych w twórczość własnych uczuć i wspomnień. Stajemy jednak także wobec pozaliterackiego faktu, który nie mógł nie mieć konsekwencji literackich i który musi skreślać inwencję interpretacyjną. Faktem tym jest religijność poety o wyjątkowo silnym poczuciu moralnej odpowiedzialności za słowo⁶³. Dlatego kwalifikuje się do odrzucenia stanowisko

⁶¹ H. Biegeleisen, „Pan Tadeusz”. *Studium estetyczno-literackie*. Warszawa 1884, s. XLVII. — Kubacki, *Pierwiosnki polskiego romantyzmu*, s. 121 (przypomnienie mniemania Chmielowskiego, że i *Hymn na dzień Zwiastowania* powstał jako podziękowanie za ocalenie: w kąpieli w Niemnie). — E. Hemingway, *Stary człowiek i morze*. Warszawa 1965, s. 8.

⁶² B. Reizow, *Flaubert*. Warszawa 1961, s. 376, 378—379. W. Borowy, *Zagadkowość w kompozycji „Dziadów”*. W: *Kamienne rękawiczki*, s. 159. — K. Górski, *Monografia Kleinera o Słowackim*. W: *Z historii i teorii literatury*, t. 2, s. 199—200. — R. Wellek, A. Warren, *Theory of Literature*. New York [1949], s. 15: „Even in the subjective lyric, the »I« of the poet is a fictional, dramatic »I«”; s. 28: „Emotions represented in literature are, neither for writer nor for reader, the same as emotions in »real life«; they are »recollected in tranquility« [...]”. — Porębski (*op. cit.*, s. 17) w związku z zagadnieniem „tłumaczenia dzieła biografii” wyróżnia: 1) biografię tworzoną dziełem (wybór maski i autorskiego *alter ego* dokonany swobodną decyzją twórcy; inaczej: historia roli); 2) biografię dopisaną do dzieła przez innych (historia widowiska, w którym bierze udział publiczność zerkająca za kulisy i oceniająca rolę); 3) biografię, która poprzez to, co do dzieła dopisane, wraca do tego, co stworzone dziełem (historia roli poprzez historię widowiska).

⁶³ Siemieński, *op. cit.*, s. 273, 317—318. — Sinko, *Mickiewicz i antyk*, s. 26. — O pozytywnym stosunku Mickiewicza do religii pisze, polemizując z reprezentantami opinii odmiennych, Warszawski (*op. cit.*, *passim*), który w owych odmiennych od własnego stanowiskach upatruje, dla Kleinera bynajmniej nie robiąc wyjątku, „poniżającą drobiazgowość” (w nauce nazywa się to raczej sumienną, skrupulatną dokładnością!) w antykatolickiej wykładni i pozwala sobie na niewybredność tonu, która — trudno orzec, czy bardziej jest zadziwiająca, czy bardziej znamienita (s. 357—358). Warszawski o uleganiu wpływowi Oświecenia mówi jako o regresie duchowym i sprzeniewierzeniu się „krystaliczno-katolickiemu znamieniu” twórczości (s. 365—366, 384—386); wypada to czasem groteskowo (s. 392—393). Interpretacja stosunku Mickiewicza do św. Dominika jest raczej chyba ciągnięta

Juliana Przybosa, który w inwokacji do Matki Boskiej widzi ornamentację i baśniowość — i odczuwa tę inwokację jako zabieg mitologizacyjno-stylistyczny⁶⁴. Jeśli się nawet pamięta, że cały *Pan Tadeusz* wypełniony jest wysokim, poważnym humorem⁶⁵, i jeśliby się nam nawet wydawało, że tę inwokację (jej adres) Mickiewicz opatruje przypisem zbyt neutralistycznym w swej informacyjności, który nie różni się od wyjaśnień dotyczących folkloru (np. pieśni gminnej o borowiku) — i tak wszystko to może być tylko modyfikatorem, ale nie dyskwalifikatorem wykładni liczącej się z przekonaniem poety.

Trafnie ujmuje rzecz Stefania Skwarczyńska, kiedy dostrzega w tym przypomnieniu poety własne jego wyznanie wiary związane z jedną z form kultu religijnego zbiorowości, kiedy dostrzega autentyczność opisanego zdarzenia na gruncie polskiej tradycji obyczajowej i kiedy stwierdza, że poeta pojmuje dzieło sztuki jako świadectwo kultury i równocześnie jako towarzysza człowieka⁶⁶. Konrad Górski, przypomniawszy stanowisko Niemojewskiego, orzeka, że twórczy okazał się ten kierunek badań nad twórczością Mickiewicza, który poważnie traktował także te z religijnych wierzeń Mickiewicza, co się nam wydają raczej ludowymi zabobonami niż opiniami uznanymi przez religię ofi-

za włosy (s. 337—339); św. Dominik, ale i Kolumb, i Chrystus, mają — jako kreacje literackie — stanowić autoportrety samego Mickiewicza (s. 344—354).

⁶⁴ Przyboś (op. cit., s. 53) zdaje się podzielać stanowisko Burckhardta (op. cit., s. 558): „Poezja co prawda najchętniej sięga do tej dziedziny [tj. świata zjawisk duchów i zjaw], gdy poeta sam się już był wznosił ponad jej pojęcia”. Jest to jednak nadmierne wiązanie teorii poezji z teorią gry, a kategorii poezji z kategorią gry, wchodzące w nieprzejednany konflikt z elementarnymi wyznacznikami liryki. Praktyka poetycka Przybosa, a zwłaszcza kierunek ewolucji jego twórczości, najoczywiściej przeczą tezie, że przedmiotem poezji jest to, co intelektualnie przezwyciężone. A manifestacje teoretyczne Przybosa są również dla tej tezy — antytezą.

⁶⁵ I. Chrzanowski, *Wzniosłość w „Panu Tadeuszu”*. PL. 1934, z. 1/2, s. 13—14, 27-28.

⁶⁶ Skwarczyńska, *Mickiewiczowskie powinowactwa z wyboru*, s. 649—650, 655, 658—659. Zob. także Wyka, „*Pan Tadeusz*”, t. 2, s. 351—353. — Że istotnie ów motyw z autobiografii Mickiewicza zgodny jest z polską tradycją obyczajową i religijną, świadczy S. Bieżanowski *Szkariatna róża boskiego raję, to jest żywot i śmierć świątobliwej pamięci ks. Wojciecha Męcińskiego Soc. J. [...] (Kraków 1699, rozdz. 22: Dobrodziejstwa cudowne, którem otrzymał od Przenajświętszej Bogarodzice; zob. przykład 1 i 2, s. 109)*. — W klimat krańcowego zdeocjonalizowania tradycyjnej religijności, a więc już daleko poza rozpatrywany motyw autobiograficzny w potraktowaniu go przez Mickiewicza, wprowadzają kolejne wydania wileńskie z r. 1898 prac O. G. Rossigniolego: *Cuda Boże we Mszy świętej* (wyd. 5), *Cuda Boże w świętych duszach czyścowych* (wyd. 5), *Cuda Boże w Przenajświętszym Sakramencie* (wyd. 4) — wszystkie opatrzone w licet reimprimatur lub w approbatur obok zezwolenia cenzury carskiej.

cialną⁶⁷. Sprawa nie sprowadza się tylko do rygoru przestrzegania przyjętej zasady, by nie wykraczać użytymi elementami poza horyzonty wyobrażeń i pojęć światka nowogródzkiego, ani tylko do techniki „socjalnego realizmu”, polegającej na nawiązaniu do demonologii popularnej⁶⁸. W poecie, przez którego głowę przechodziły całe biblioteki łacińskie, niemieckie, francuskie, angielskie, włoskie itd., literatura ta nie przytłoczyła człowieka tkwiącego całą istotą w wierzeniach ludowych. Uznał za własny ów pogląd na świat ludu prostego, wraz z właściwym temu pogładowi rodzajem zdrowego rozsądku i rodzajem refleksji, ale i z właściwym temu pogładowi rodzajem pociechy. Nie było dystansu, który musi być sygnałem przezwyciężenia i krytyki, skoro był pietyzm. Komentując kpiące opowiadanie legend i baśni ludowych, Mickiewicz zauważył: „Lud nasz tego nie pojmuje, jak można coś opowiadać i zarazem drwić z własnego opowiadania”⁶⁹.

2. Wacława Potockiego *Argenida*

Próba wpisania *Argenidy* w orbitę wiedzy o twórczości Mickiewicza jest bez wątpienia mniej śmiała niż odszukiwanie ogniw wiążących Reja z Mickiewiczem, mimo to jednak mogę o *Argenidzie* powiedzieć to, co o Sarbiewskim powiedział niedawno Józef Warszawski: „po prostu

⁶⁷ G ó r s k i, *Pogląd na świat młodego Mickiewicza*, s. 10, 105, 107 (przypis 45: uwaga o teologicznej sporności wiary w zjawianie się duchów).

⁶⁸ Wyka, „*Pan Tadeusz*”, t. 1, s. 168 (cytat z A. Paluchowskiego). — Borowy, *O poezji Mickiewicza*, t. 1, s. 86 (w przypisie Borowy z pewnym przekąsem referuje opinie Kubackiego).

⁶⁹ Kallenbach, rec.: Windakiewicz, *Prolegomena do „Pana Tadeusza”*, s. 356. — Bruchnański, *Mickiewicz — Niemcewicz*, 1905, s. 1. — Adama Mickiewicza *wspomnienia i myśli*, s. 195 („ciągnij słowo swoje z głębi i szczerości ducha, jakoby z wnętrzości swoich”; cytatem tym jednocześnie wspieram polemikę toczoną w przypisie 64), 351 (przypis 19), 355 (cytat). — O zwrocie Mickiewicza-deisty-wolterianina ku sprawom religijno-moralnym oraz ku obronie wierzeń gminnych i zabobonów pisze W. Borowy („*Dziady*” a *magnetyzm i teozofia*. W: *Kamienne rękawiczki*, s. 113—127). Zwrot ten oznaczał już zupełnie co innego niż taki nawet wywód młodego poety (cyt. za: Wyka, „*Pan Tadeusz*”, t. 1, s. 77—78): „pierwszą poety powinnością jest rzecz zmysłowie malować, nie zapuszczając się w rozumowania naukowe; stąd często poeci najoświeceni zdają się być nieukami, powtarzając gminne wyobrażenia”. — To, że podjąłem jeszcze raz sprawy poruszone w podrozdziale *Panno Święta*, nie oznacza jednak wcale, jakoby się nie zgadzał z formułą wyrażoną przez Wykę („*Pan Tadeusz*”, t. 2, s. 227): „milczenie w miejscu ku temu właściwym — jest również wnioskiem naukowego wywodu”. Przecież już przez samo powołanie się na nią w odniesieniu do innych niż u Wyki spraw — nie tylko że jej nie kwestionuję, ale poszerzam zakres jej stosowalności. Z tym jednak, że rozumiem i tych, dla których zasada ta jest w ogóle nie do przyjęcia.

nie istnieje w przyjętych kanonach wiedzy o Mickiewiczu”⁷⁰. Ryszard Skulski sporządził niepełny wykaz autorów staropolskich, z którymi stykał się i o których słyszał Mickiewicz jako uczeń w Nowogródku. Te same informacje są w późniejszej *Kronice życia i twórczości*. Wypada się zgodzić z wywodem Warszawskiego, że — ze względu na zamiłowania literackie Mickiewicza, na jego osobistą pilność i na łatwość przyswajania sobie źródeł — należy raczej przyjąć, iż układ programu wszedł w całości do rzeczywistych lektur przyszłego poety⁷¹. Używano w Nowogródku jako podręczników i Golańskiego *O wymowie i poezji*, i pijarskich wypisów *Wybór różnych gatunków poezji*, i wychodzącej od r. 1814 *Historii literatury polskiej* Feliksa Bentkowskiego, z którą się Mickiewicz z pewnością zetknął w Nowogródku już, skoro mając lat dopiero 16 — przyjedzie na egzamin do Wilna. Był więc Potocki wśród poznanych i „posłyszanych” autorów staropolskich. Na jego *Fraszki* powoła się Mickiewicz w objaśnieniach do próby epickiej *Mieszko, książę Nowogródka*. Kiedy w *Uwagach nad „Jagiellonidą”* [...] powoła się na *Wojnę chocimską*, będzie miał na myśli oczywiście epicki poemat Krasickiego (1780). *Wojnę chocimską* Potockiego (wydaną 1850 r.) pozna późno, przyjmie ją uznaniem, ale przecież — nie znając autora. W sprawie dzieła Bentkowskiego pisał z Kowna do Jeżowskiego w r. 1819 i donosił mu, że posługuje się Grzegorza Piramowicza *Wymową i poezją dla szkół narodowych* pisząc „seksterna” do wykładów szkolnych. Owe „seksterna” ogłoszono w „Muzeum”. Wykład historii literatury polskiej z 1821 r. sięga nie „aż do naszych czasów”, ale w rzeczywistości do Kochanowskiego. Nazwiska Wacława Potockiego nie ma jednak wcale w korespondencji i poezji filomackiej⁷². Stanisław Pigoń recenzując

⁷⁰ Zob. M. Janik, rec.: B. Chlebowski, *Mikołaj Rej jako pisarz*. PL 1905, s. 540. — Warszawski, *op. cit.*, s. 13—14, 25, 170 i — dobitnie — 225—227.

⁷¹ R. Skulski, *Studia szkolne Adama Mickiewicza*. Cz. 1. „Życie i Myśl” 1952, z. 7/9, s. 297—316. — M. Dernałowicz, K. Kostenicz, Z. Makowiecka, *Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Lata 1798—1824*. Warszawa 1957, s. 53, 106. — Warszawski, *op. cit.*, s. 210, 212. — *Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli*, s. 141.

⁷² A. Mickiewicz, *Dzieła*. Wydanie Jubileuszowe. T. 14. Warszawa 1955, s. 28—29, 31 (listy do Józefa Jeżowskiego), 36—37. W *Historii literatury polskiej wystawionej w spisie dzieł drukiem ogłoszonych* F. Bentkowskiego (T. 1. Warszawa 1814) są — w zakresie wiadomości o W. Potockim — informacje o „romansie” *Syloret* (s. 456—457), o „romansie” *Argenida* (s. 461—462) i jego trzech wydaniach, o epigramatach i *Nowym zaciągu* (s. 591—592). — *Historia literatury polskiej przez Adama Mickiewicza, profesora [...]*. „Muzeum” 1898, s. 513—531; kurs wymowy (s. 532—572) i początki historii literatury greckiej (s. 573—581). — *Archiwum filomatów*. Cz. 1: *Korespondencja. 1815—1823*. Wydał J. Czubek. T. 5: 1823. Kraków 1913, indeks: s. 445—490; cz. 3: *Poezja filomatów*. Wydał J. Czubek. T. 2. Kraków 1922. Wykaz imion własnych: s. 399—413; cz. 2: *Ma-*

Kazimierza Wyki *opus magnum* o *Panu Tadeuszu* i stwierdzając, że „dzieło aż puchnie od służebnych elementów uczoności”, odnotowuje objęcie materiałem komparatystycznym i Potockiego, ale w dziele Wyki cytuje się porównawczo *Virginie, pannę rzymską, Tydzień stworzenia świata* (oba utwory według *Wirrydarza poetyckiego* J. Trembeckiego) oraz *Wojnę chocimską*. Natomiast *Argenidy* się nie cytuje⁷³, ponieważ nie ma pozytywnych argumentów zewnętrznych przemawiających za istnieniem bezspornego wpływu biegnącego w tym kierunku. W takiej sytuacji łatwo, jak w innym miejscu pisał Wyka, o mylenie skojarzeń z obiektywną zawartością dzieł i nie dziw, że rodzą się istotne zastrzeżenia przeciw ryzyku dokonywania porównań⁷⁴.

Jednakowoż ryzyko takie bywa podejmowane. Są badacze, którzy — wbrew brakowi świadectw o charakterze dokumentacyjno-zewnętrznym — rozstrzygają pozytywnie problem możliwości oddziaływania tekstu na tekst. Bowiem „*contra factum nullum argumentum*” także i wtedy, kiedy tym faktem jest analogia lub wypierająca ją identyczność, kiedy analogie są zbyt oczywiste i szczegółowe, by się opłacało kłaść je na

teriały do historii Towarzystwa Filomatów. Wydała S. Pietraszkiewiczówna. T. 3. Kraków 1934, indeks osobowy: s. 540—570. — Na nieobecność słowa „Dante” w *Archiwum filomatów* powołuje się Skwarczyńska (*Rozwój wątków i obrazów w twórczości Mickiewicza*, s. 42) dla podtrzymania zdania, że prawdopodobnie Mickiewicz nie znał dokładnie Dantego.

⁷³ Pigoń, O „*Panu Tadeuszu*” *opus magnum*, s. 102—103. — Wyka, „*Pan Tadeusz*”, t. 2, s. 102, 119—120. Indeks książki Warszawskiego wcale nie zawiera nazwiska arianina W. Potockiego. — Do porównywania tekstów Mickiewicza z jakoś dotąd pomijaną *Argenidą* zachęca i to, że jest w niej materiał do porównań również z innymi poetami, wcześniejszymi od Mickiewicza. Była więc czytana. A oto zestawienie:

Próżne, Pawle, ofiary, gdzie skażone serce:
 Krzyw się, mrugaj, bij czołem, klęcz, szeptaj i dmuchaj,
 Zmów różańców bez liku, bez liku mszów słuchaj,
 Jeśliś zdrajca, obłudnik, darmo kunsztu szukasz,
 Możesz ludzi omamić, Boga nie oszukasz.

(I. Krasicki, *Złość ukryta i jawna*, w. 60—64)

Jeżeli w grzechach leży serce twoje,
 Kup wszystkie woski na świecie, kup łoje,
 Świeć, pal, kadź, krop, dzwoń; jeśliś Bogu dłużny,
 Lepszeć są posty, modlitwy, jałmużny.
 Pókiś śmiertelnym opętany grzechem,
 Smutkiem anioły, diabły karmisz śmiechem.

(W. Potocki, *Argenida*, s. 487)

⁷⁴ Wyka, O *formie prawdziwej „Pana Tadeusza”*, s. 28. Przeciwno zasadzie analogii zewnętrznych i wpływów nieuchwytnych ostro wystąpił np. S. Kossowski (PL 1905, s. 553—557) recenzując prace T. Sinki: *Rej i Dante* oraz *Zródła przykładów Reja w „Żywocie człowieka poczciwego”*.

karb przypadkowego zbiegu okoliczności, i sensowniej jest przypuścić istnienie zbieżności o charakterze genetycznym: świadomej albo mimowiednej, lecz rzeczywistej. Prawda, że nim przypuścimy istnienie zależności faktycznej, należy uprzednio rozpatrzyć jej fizyczną możliwość. Prawda też, że często nie uda się wyjść poza czyste prawdopodobieństwo, ale przecież i ono bywa dowodem — przynajmniej w sensie psychologicznym⁷⁵.

Na takich warunkach Emil Petzold zwraca uwagę na możliwość związków bezpośrednich między Mickiewiczem a Novalisem, Wilhelm Bruchnański domyśla się wśród nowogródzkich lektur Mickiewicza przynajmniej części dzieł Niemcewicza, Błażej Jurkowski — także i łacińskich utworów Szymonowica, Stanisław Pigoń — śladów Swedenborga w III cz. *Dziadów*, łączności (bodaj przez wspólność źródła) Bengela z Towiańskim, Mieczysław Piszczkowski — zakłada, że Krasicki niewątpliwie zna dzieła La Rochefoucaulda i La Bruyère'a, a Skwarczyńska — że Słowacki zna dzieła św. Augustyna, Warszawski — szuka filiacji między *Już się z pogodnych niebios...* Mickiewicza a panegiryczną odą Sarbiewskiego *Inclitae Lubieniorum nobilitati sacrum*, domyśla się lektury przez Mickiewicza kodeksu *in folio* pt. *Opera inedita M. C. Sarbiewii S. J.*, zapoznawania się przez Mickiewicza z wcześniejszymi i ze współczesnymi jemu przekładami (ale też i z oryginałami) prac Sarbiewskiego, czy wreszcie znajomości przez Mickiewicza tamtoczesnego zbioru *Pieśni nabożnych* („nie mógł nie znać”)⁷⁶.

⁷⁵ Warszawski, *op. cit.*, s. 174. — Pigoń, *Z epoki Mickiewicza*, s. 4, 30, 147, 149, 159—160, 210, 240. — J. Kowalski, wstęp do: Demostenes, *Wybór mów*. Kraków b.r., s. 15. BN II, 15. — J. Przyboś (*O wpływoologii*. „Poezja” 1966, nr 4, s. 107—108) opowiada się za „wplywologią”, broniąc płynących z niej pożytków, i bezapelacyjnie stwierdza: historyk literatury musi przyjąć, że utwór późniejszy jest — bez względu na wyjaśnienia i określenia — zapożyczeniem, czyli że autor nr 2 czytał autora nr 1.

⁷⁶ E. Petzold, *Motywy Mickiewiczowskie*. IV: *Czy reminiscencja z Novalisa?* PL 1903, z. 4, s. 618 (jest to właściwie zrelacjonowanie spostrzeżeń młodego Klei-nera). — Bruchnański, *Mickiewicz — Niemcewicz*, 1903, s. 584. — B. Jurkowski, *Ślad wpływu Szymona Szymonowicza w „Grażynie” Adama Mickiewicza*. PL 1905, z. 2, s. 279. — Pigoń, *O „Panu Tadeuszu” opus magnum*, s. 141—162, 190—191, 203. — M. Piszczkowski, *Ignacy Krasicki a La Rochefoucauld i La Bruyère*. PL 1930, s. 557—558, 565, 567. — S. Skwarczyńska, *„Genezis z ducha” Słowackiego wobec „Confessiones” św. Augustyna*. PL 1930, s. 114—115, 121. — Warszawski, *op. cit.*, s. 367, 369 (przypuszczenie, że Mickiewicz inspirując się Sarbiewskim posługiwał się raczej przekładami), 416 (rozpatrując problem „macierzystego chleba”, Warszawski stawia wpływ Sarbiewskiego na pierwszym miejscu, co zgadza się z tym, że badacz ten kwestionuje i ogranicza przyjęty dotychczas przez opinię naukową krąg mistrzów Mickiewicza w dziedzinie twórczości epicznej), 463, 141—147 (przypuszczenie, że do zajęcia się Mickiewicza Sarbiewskim powinna go była skłonić powszechność uznania, jakie dla Sarbiewskiego miała opinia publiczna sfer wykształconych). Zob. też Sinko, *Mickiewicz i antyk*, s. 184.

Warszawski — w warunkach braku dowodów wprost — rozwija całą teorię określonego (z analizy dzieł) wnioskowania o zawisłości i o związkach filiacyjnych (więc wnioskowania *ex post*), przenosi pozytywną pewność wpływu w dziedzinie teorii na możliwość wpływu w dziedzinie praktyki poetyckiej, kierując się względem psychologicznym i bardziej jeszcze względem praktycznym, który — jak pisze — wydaje się znajdować poza wszelką dyskusją, ponieważ właśnie zestawami tekstów filologia poręcza prawdziwość istnienia wpływów. Ustala więc paralele słowne i ideologiczne oraz, szukając proporcji między naśladownictwem a oryginalnością, układa je w tabele (bez roszczeń do kompletności, choć szczegółowo), uznaje za istotne i ciągłe. Rozwiązywanie tej problematyki stanowi główny zrąb całej rozprawy⁷⁷. Krytykowany przez Kossowskiego Tadeusz Sinko nie zniechęcał się jako komparatysta nawet brakiem świadectw przemawiających za wpływem bezpośrednim, zaś Stanisław Dobrzycki wręcz pisał, że nic to mu w jego wywodach nie wadzi, iż wykłady Osińskiego nie były znane Mickiewiczowi, ponieważ „podawane [...] fakta” mają służyć „do objaśnienia atmosfery, temperatury literackiej” rozpatrywanej epoki⁷⁸.

Jeszcze dalej idą ci, co kładą nacisk na to, że naukę interesują i takie typologizacje, które nie pytają o istnienie wpływu rozumianego genetycznie lub deterministycznie, ponieważ w aspekcie komparatystyczno-typologicznym można też badać koincydencje zjawisk nie związanych wspólnotą historyczną czy relacją oddziaływania i zależności, badać je np. od strony ich funkcji i struktury, traktować je jako „*similitudes sans influences*”, jako spotkania na terenie pokrewnego motywu itp.⁷⁹

Pora już jednak, po tym manewrze zabezpieczającym, wejść w bezpośredni kontakt z *Argenidą*. Zamierzone zestawienie ma realizować także pewien cel uboczny. Tam mianowicie, gdzie wykroczy ono poza stosunek Potocki—Mickiewicz, będzie szło o uwydatnienie, że element obrazowy czy frazeologiczny można (lub trzeba) zobaczyć nie tylko jako mający charakter jednokierunkowego wpływu, ale i jako element o charakterze „powszechnika”, element częstej obróbki na wielu poetyckich warsztatach.

⁷⁷ Warszawski, *op. cit.*, s. 147, 150—181, 229.

⁷⁸ S. Kossowski, rec.: T. Sinko, *Zróżdła przykładów Reja w „Żywocie człowieka poczciwego”*. PL 1905. — Dobrzycki, *Klasycyzm w „Odzie do młodości” Mickiewicza*, s. 613.

⁷⁹ Dobrzycki, *Sen Cezary*, s. 306. — N. I. Konrad, *Problemy współczesnego literaturoznawstwa porównawczego*. „Przegląd Humanistyczny” 1960, nr 4, s. 103, 111 (cytat J. M. Carré: „*Qui dit influence, dit souvent interprétation, réaction, résistance, combat*”). — Janion, *op. cit.*, s. 143—146, 148, 150—151, 154. — J. Kleiner, *Trzy studia ze spuścizny rękopiśmiennej*. „Prace Polonistyczne” 1964, s. 175 (subtelne i trafne spostrzeżenie jedności motywu — miłości wyznanej tylko spojrzeniem — w dziele Rollanda i w dziele Żeromskiego).

Tak stawiałem kwestię również we wcześniejszym, jeszcze nie publikowanym, swoim studium *W sprawie „ulotnego powiedzenia” Mickiewicza*.

„Serce nie sługa”. Tak powiada Telimena spierając się z Sędzią. Można by te słowa potraktować jako na wskroś romantyczną manifestację, a włożenie ich właśnie w usta Telimeny — jako znak autor­skiego dystansu do tej manifestacji, skoro w *Panu Tadeuszu* częste jest traktowanie żartobliwe, a nawet parodystyczne, postaw i hasel roman­tycznych. Ale Windakiewicz wskazał, że Telimena cytuje dwuwiersz ze śpiewki Zosi z operetki Jana Nepomucena Kamińskiego *Zabobon, czyli krakowiacy i górale*. Spostrzeżenie Windakiewicza można uzupełnić, do­dając, że w przełożonym przez Trembeckiego utworze Woltera *Syn marnotrawny* padają słowa:

Bo serce do podbicia najwięcej niesadne,
Nigdy nie umie kochać przez rozkazy żadne.

Wreszcie, co dla tego fragmentu pracy najistotniejsze, w *Argenidzie* mamy nie tylko bardzo podobny do wskazywanych dotychczas dwu­wiersz:

Żaden człowiek, żaden wab tam go nie przynęci.
Nie masz prawa na serce, i gdzie nie ma chęci,

— ale także patetyczną, rozbudowaną stylistycznie i sięgającą po wy­soki argument deklarację niepodległości serca ludzkiego:

Cóż Bóg swobodniejszego nad serce człowiecze
Stworzyć raczył? które tak twardym przyoblecze
Kirysem, że mu dotąd żaden tyran nitu
Najmocniej swym taranem nie zbił z propozytu.
Wytrzyma gwałt natury, szturm wszystkich żywiołów,
Ani drgnie na srogi ryk Falerego wołów.
Ledwie się sam Bóg z prawa w nim nie wyzuł swego,
Dawszy wolą bez względu złego i dobrego.
Że gdyby co wolności, tyle miał człek mocy,
Jużby nie miało słońce we dnie, księżyc w nocy
Komu świecić [...] ⁸⁰

Ok o słońca. Tą przenośnią z *Ody do młodości* zachwycał się Czeczot jako wyborną i wiele znaczącą. Dosłuchiwał się w niej bowiem nie tylko ech z Schillera, lecz — jako filomata — ech „języka promion-

⁸⁰ Windakiewicz, *Prolegomena do „Pana Tadeusza”*, s. 112—113. — Wolter, *Syn marnotrawny*. Komedia w 5 aktach w przekładzie S. Trembeckiego. Wrocław 1951, s. 11. BN II, 63. — *Argenida*, którą Jan Barclaius po łacinie napisał. Wacław Potocki [...] polskim wierszem przetłumaczył [...]. Roku Pańskiego 1694 w Warszawie, w Drukarni JKM w Kollegium O. O. Scholarum Pia­rum [...], s. 299, 402. — Zob. u Adalberga hasło „Serce”, zwłaszcza poz. 31, 35, 53, ale też 3, 12, 26, 37.

ków”, ech Zanowej teorii promienistości, ech haseł Promienistych⁸¹. Ważna i nieprzypadkowa była u Mickiewicza ta przenośnia, skoro w dwa lata po napisaniu *Ody*, wykładając w powiatowej szkole kowieńskiej, tak mówił:

Słońce jeżeli nazwiemy okiem światła, metafora będzie zrozumiała, gdyż jest podobieństwo między tym planetą a okiem, najdroższym zmysłem człowieka. Jeślibym zaś Paryż nazwał okiem ziemi, trudno byłoby dojść sensu tej metafory. Wszakże u Greków można było nazywać Spartę okiem Grecji, gdyż pospolity lud nawet rzeczpospolitą ateńską i spartańską oczyma Grecji nazywał⁸².

Uznał Borowy wyraźne związki tej przenośni z antykiem, jej oczywiste i bliskie pokrewieństwo z Sofoklesowskim „okiem dnia” z *Antygony*. Znów dodać można, że egipska bogini miłości, jedna z personifikacji Izydy, Hathor, była w inskrypcjach nazywana „okiem słońca”. Z pełną zatem słuszością pisze Wyka:

Jest to prastara metafora czy porównanie poetyckie. [...] odpowiada również wyobrażeniom i wierzeniom ludowym [...]. Wedle tych wierzeń słońce jest okiem bożym [...].

Ludowy obraz [...] mógł również docierać do Mickiewicza za pośrednictwem Szymonowica i Zimorowicza [...]. [...] u Zimorowicza [...]: „Niebieskie oko, klejnocie jedyny”.

Henryk Życzyński pewien był, że do szczegółów, które bezpośrednio przeszły z *Żeńców* (cenionego przez Mickiewicza) Szymonowica do *Pana Tadeusza*, należała rozpoczynająca śpiew Pietruchy przenośnia-apostrofa: „Słoneczko, śliczne oko, dnia oko pięknego [...]”⁸³. Halina Turska w „równaniu”: słońce = gwiazda dnia, widzi parafrazę z Delille’a, a zwroty „jutrzni oczko” i „oko słońca” występują we fragmentach siełanek Naruszewicza przez nią przytaczanych. W XVII-wiecznym *Witaniu* Stanisława Kleczkowskiego natykamy się na fragment:

Pośliśmy i dalej, a zostawiwszy o bok ordy tatarskiej Kazań i Astrachań [...] pośliśmy, mówię, ziemią, którą podobno końska nie deptała noga,

⁸¹ S. Kotowicz, *Cz. I „Dziadów” na tle Archiwum filomatów*. PL 1917, s. 146. — Życzyński, *op. cit.*, s. 133.

⁸² *Wymowa. Kurs wykładu Adama Mickiewicza, profesora w szkole powiatowej kowieńskiej*. Pisał z rękopismów i ustnego wykładu profesora w szkole uczeń V-ej klasy tejże szkoły w 1822 roku, B. Kiejstut-Gedymin. „Muzeum” 1898, s. 535. Krytykę tych notatek dał Sinko (*Mickiewicz i antyk*, s. 42—43). — Omawianą przenośnię chciałoby się „psychologizując”, powiązać z tymi zagadnieniami, które omawia Borowy w studium „Potężne oko” *Mickiewicza*. Zob. też sprawę „boskiego oka” Buddy w: Słuszkiewicz, *op. cit.*, s. 71—72, 87, 95, 127.

⁸³ Borowy, *O poezji Mickiewicza*, t. 1, s. 40. — S. Schneider, *Teoria palingenezy w „Samuelu Zborowskim” J. Słowackiego*. PL 1905, z. 2, s. 313. — Wyka, „*Pan Tadeusz*”, t. 2, s. 214—215, także dalej: 216—217. — Życzyński, *op. cit.*, s. 134.

mając na kałauza słońce, rachując sobie, że tam musi być coś, komu to niebieskie oko świeci, gdyż przyrodzenie albo Bóg, powiadają, że nic darmo nie czynią⁸⁴.

W wydaniu *Argenidy*, w poprzedzającym tekst „romansu” wierszowanym panegiryku *Wieczna Wdzięczność Wielmożnemu Authorowi, Wacławowi Potockiemu, Podczaszemu Krakowskiemu [...] Przez M. Jana Chryzostoma Sewerynowicza [...] Filozofii Doktora, Pisarza Apostolskiego [...] jest czterowiersz:*

Spojrzeń na Twój grób oku Słońca miło,
Gdzie fama stojąc nad twoją mogiłą
Powolnym dęciem tchnąc w srebrne Klaryny,
Otrąbia światu Twe uczone czyny⁸⁵.

W samej zaś *Argenidzie*, w *enkomion* ogrodu i gaju, zaczęty od wymyślnej gry słów i znaczeń, czytamy jako apostrofę do słońca:

Jedyne oko niedoszłego oku Nieba. [s. 340]

Piszczele olbrzymów. Wróciliśmy przy pomocy tego motywu do astronomii Wojskiego, której ostatnie słowa motyw ów stanowi. O tym motywie i o przypisie w *Objaśnieniach* mówi Windakiewicz, że mogą być łączone z Józefa Śniadeckiego *Wiadomością o zwierzętach zaginionych*. Przypis poety powołuje się wprawdzie na znajomość zwyczajów, a nie na lekturę (takim wyraźnym powołaniem się na książkę jest np. przypis do słów „Kucharz doskonały”), ale sama sugestia nie budzi zastrzeżeń, chociaż nie można zapominać o żartobliwości, z jaką potraktował Mickiewicz także niektóre przypisy (np. ten, w którym wyraża przypuszczenie, że to w scholiach do *Eneidy* wyczytał Wojski anegdotę o królowej Dydo wyznaczającej miejsce przyszłej Kartaginy)⁸⁶.

⁸⁴ Turska, *op. cit.*, s. 242, 246. — S. Kleczkowski, *Witanie cesarza Ferdynanda Wtórego przy przyjęciu służby wojennej u niego z wojskiem swym liwowskim* (1620). W zbiorze: *Wybór mów staropolskich*. Wybrał i opracował B. Nadolski. Wrocław 1961, s. 262. BN I, 175.

⁸⁵ *Argenida*. Którą [...]. Z dozwoleniem zwierzchności duchownej roku 1743 *de novo* przedrukowana w Poznaniu w Drukarni Akademickiej. — Cytowany panegiryk Sewerynowicza ma w tym wydaniu tytuł *Wieczna wieczność*, co uważam za myłkę drukarską i z możliwych tu słów „wieczność” i „wdzięczność” wybieram drugie. W cytowanym fragmencie panegiryku Sewerynowicz zachowuje rym wzrokowy i pisze „nad Twoją mogiło” (!).

⁸⁶ Windakiewicz, *Prolegomena do „Pana Tadeusza”*, s. 51. — J. B. Ożóg, *Nad zębem mamuta. Rzecz o stosunku Mickiewicza do paleontologii*. „Problemy” 1956, nr 2, s. 123—125. — Wyka („Pan Tadeusz”, t. 1, s. 322—323) jest zdania, że *Pan Tadeusz* tylko w gadaniach Wojskiego styka się z gawędą szlachecką, a dlatego nie staje się jak ona zacofany, że nie został pozbawiony dystansu oceniającego. O innym rodzaju dystansu mówi Chrzanoski (*Wzniosłość w „Panu Tadeuszu”*, s. 27), kiedy stwierdza, że poeta czuł się wyższy od swoich bohaterów („gości” swej twórczej fantazji) bardziej niż Homer od swoich.

Otóż tak jak Wojski o astronomii — opowiada bardzo obszernie w *Argenidzie* (s. 243—246) Meleander o pochodzących od Neptuna Cyklopach-olbrzymach i o wyprawie do jaskini, w której znaleziono zwłoki Cyklopa. Zwłoki te od dotknięcia rozpadały się i obracały w popiół. W tym opowiadaniu padają słowa: „Nie nowina to u nas widzieć kość Cyklopią”, oraz (w związku z trupem Cyklopa znalezionym w pieczarze):

Kości tylko i gołe zostały piszczele,
Którym ja w Neptunowym powiesić kościele
Rozkazał [...].

Zwrócę jeszcze uwagę na jedno zjawisko. W dziedzinie opinii astronomicznych przeciwstawił Mickiewicz Wojskiemu Tadeusza, którego poglądami — oczywiście spod znaku szkiełka i oka — raczył nas nie zanudzać (według Brücknera: „i tak tej astronomii już niemal za wiele”). Taki kontrast prostoty i uczoności jest także w *Argenidzie*. Prostotę reprezentuje to, co prawi o olbrzymach Meleander, a popis uczoności dał nieco wcześniej profesjonalny pisorem dworski, Nikopomp, podrzewając z astrologii (w części 2).

„Ja ileż wam winienem [...]”. Wbrew dotychczasowej zasadzie obranej w tej pracy — przytoczę pełniej tekst Mickiewiczowski, nie zadowolając się samym tylko napomknieniem:

Ja ileż wam winienem, o domowe drzewa!
Biahy strzelec, uchodząc szyderstw towarzyszy
Za chybioną zwierzynę, ileż w waszej ciszy
Upolowałem dumań, gdy w dzikim ostępie,
Zapomniawszy o łowach usiadłem na kępie,
[.]
Wicher kędyś nad sklepem szalał nieruchomym,
Jękiem, szumami, wyciem, łoskotami, gromem:
Dziwny, odurzający hałas! mnie się zdało,
Że tam nad głową morze wiszące szalało.

[IV 42—46; 53—56]

Nie ma Muz w eposie litewskiej, Muz, co były opiekunkami natchnienia. Pozostała w eposie litewskiej funkcja opieki nad poetą i głęboko przeżyty akt apostrofy, bynajmniej nie jednokierunkowej. Pierwszy zwrot — ku utraconej Litwie, przyczynie tęsknoty i — głębokiej przyczynie poematu. Bezwzględny zwrot drugi — ku Pannie Częstochowskiej, opiekunce tęsknoty i powrotu wyobraźnią. Trzeci zwrot — ku drzewom domowym, świadkom historii narodowej, ale też świadkom i opiekunom poetyckiego natchnienia. Domowe drzewa litewskie pełnią funkcję, którą w klasycznej eposie przyznawano Muzom, i w tym znaczeniu są tu Muza-mi. Inaczej chciałoby się powiedzieć: że drzewa domowe są m. in. maską koniecznych w poemacie, potrzebnych poecie Muz. Poprzez domowe drzewa weszły Muzy w poemat. Są w nim. Jest ich opieka. Jest wdzięcz-

ność poety. Jest jego do nich inwokacja. Jest wreszcie opis dookolnego niepokoju wyrażony przyrównaniem do szalejącego morza. A teraz przytoczmy ostatnie zdania *Argenidy*:

Silam wam za to winien, helikońskie dziewczki,
 Żeście przytomne były podczas tej zawiewki [tj. sztormu],
 W pałacu Neptunowym zasiadając krzesła,
 Że pióra mego [bo porównane do żagla] szarga od portu nie zniesła.
 A jeśli kiedy jeszcze płynąć mi się nada,
 Proszę, niechaj która z was przy kompasie siada.
 Tak do pomyślnych brzegów bezpieczniejszej popłynie
 I w najdalszej żegludze łódź się nie uchylnie. [s. 761]

I tu są Muzy, ich opieka, wdzięczność ku nim i inwokacja, a także poprzez obraz wzburzonego morza wyrażony stan zagrożenia. I ta niemal tożsamość struktury zdania inicjalnego, jego porządku, leksyki, rytmu: „Ja ileż wam winienem, o domowe drzewa!” — „Silam wam za to winien, helikońskie dziewczki”.

Obie inwokacje nie są umieszczone na początku utworu ani na początku księgi, odjęta jest więc im obu także i przez to oficjalna podniosłość, u Potockiego wykluczona ponadto przez dobroduszenie (ale mądrze) żartobliwą stylizację fragmentu poprzedzającego, w którym gawędziarska dydaktyka domatora i refleksja doświadczonego boleśnie przez życie człowieka odziały się w kostium „marynistycznej” frazeologii. Inwokacja u Potockiego położona jest na końcu utworu, a taka lokata też jest lokatą eksponowaną i znaczącą, przy tym wielce stosowną dla akcentu dydaktycznego.

„S a m s o b i e s t e r e m [...]”. Przytoczę część wspomnianego dopiero fragmentu poprzedzającego inwokację (podkreślenia S. D.):

I toć u mnie żegluga, i toć u mnie morze,
 Sprawy ludzkie podawać światu w ich kolorze.
 Myśl wiatrem, pióro żaglem, papier łodzią, który
 W porcie wiecznej pamiątki takowe figury

Wodą czasu wysadza; o jak częste wstręty
 Lub rozbijają, lub te tamują okręty!
 Częstoż igra to morze i wiatr się raz dusi,
 Drugi szumi, że Szyper lawirować musi. [s. 761]

Cała szczegółowo rozbudowana przenośnia żeglugi jest oparta na kontraście między charakterem treści a charakterem środków ją przekazujących, jest ekstrawertyzacją tego, co wewnętrzne. Tę przenośnię chcę zestawić z wielokrotnie już opukany przez komparatystów obrazowym wyrażeniem z *Ody do młodości*, które też jest przenośnią opartą na podobnym kontraście: uzewnętrzniające elementy obrazowe służą w rzeczywistości formule charakterologicznej egoizmu. Potockiemu nie

o żaden egoizm idzie, lecz o własne pisarstwo i o piętrzące się trudności w dawaniu świadectwa sprawom ludzkim. Ale na poziomie cech zewnętrznych wyrażenia, nie zaś na poziomie sensu wyrażenia, jest znaczne podobieństwo między określeniem: „Sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem” — a charakterystyką „Szypra”, u którego „myśl wiatrem, pióro żaglem, papier łodzią”; podobieństwo komponentów wyrażenia, ich porządku, ich metaforyczności, podobieństwo sposobu uzwiędziania charakterystyki do granic aforystyczności.

„I ja tam byłem [...]”. Ostatnia księga *Pana Tadeusza*, w którym doszły do głosu osobiste nienawiści i spory postaci poematu, spory rodowe, właśnie narodowe i konflikty międzynarodowe, zamyka go (z wyraźnej woli autora, wbrew prawdzie historycznej⁸⁷) — pogodnie. Zaręczyny, pojednanie wrogów, zbliżenie stanów (decyzja uwolnienia włościan) kumulują się w tej księdze, uświetnione jeszcze dostojną obecnością generałów. Trwa niezmacona niemal radość, którą Arcymistrz — pomiędzy nalaniem kielichów a spełnieniem wiwatów opisawszy z tkliwym pietyzmem z a c h ó d słońca — obrócił w legendę przechowującą świętą pamięć o zmarłych. Już w legendzie tylko dopełnia się ostatnia radość eposu o ostatnim zajeździe na Litwie⁸⁸. Szlachta wznosząca toasty, które są coraz bardziej spełnianiem nakazu głębokiej tradycji i szacownym obrzędem wspominania o nieobecnych i o umarłych, gwałtownie oddala się naszemu czytelniczemu widzeniu, jakby oglądana przez cofającą się kamerę filmową.

I *Argenida* kończy się podobnie. Rozstrzygnięte zostają spory, wyjaśniają się nieporozumienia, kończą się wojny, bohaterowie „romansu” wchodzi w związki małżeńskie. Radość powszechną uświetnia obecność

⁸⁷ L. H. Morstin, *Stosunek pisarza do tworzywa, które znajduje w historii*. „Współczesność” 1966, nr 9.

⁸⁸ Ale i w epece Mickiewiczowskiej nie ma ceremonii ślubnej, choć można jej było dopełnić w jednym dwuwierszu. Toasty dotyczą „par zaręczonych” tylko, czyli: „sprawy skończyć nie można małżeństwem” — jak się rzekło Protazemu. Koło szczęścia osobistego pozostało nieodmknęte, bo i koło nieszczęść narodowych nie przestało się toczyć. Zatrważające wróżby wiosenne roku owego; krótki, trzydniowy tylko, postój w Soplicowie wojsk mających „dośćnąć Moskala”; niesamowite ujrzenie samotności słońca; Protazego przypomnienie, że omen babi widział w Zosi żonę Hrabiego, a nie Tadeusza; Tadeuszowy brak pewności co do uczuć Zosi; Zosi naiwnie chwiejna odpowiedź; zgubienie pierścionka ślubnego przez Rejenta; posępna nieufność mądrego przecież Maćka nad Maćkami; słowa Tadeusza do Zosi: „Jestem żołnierz, jesteśmy śmiertelni oboje”; posmutnienie żołnierzy słuchających gry Jankiela; żalność wiernego nadal Saka Dobrzyńskiego, którego zauszniczki z wyciętym przez niego emblematem miłosnym Zosia nosi w ostatniej księdze — wszystko to jest i na różnych poziomach, z różnym nasileniem i trwałością mnoży smugi cienia w rozjaśnionym obrazie. Zob. też Sinko, *Mickiewicz i antyk*, s. 450—451.

monarchów. Jak Zosia pojednała dwa rody, tak Argenis — według słów „jednego poety”, co przymilnie wręczył jej wiersze pochwalne (s. 629—631) — zjednoczyła dwa światy. Akcja „romansu” kończy się Anore-stowym proroctwem pomyślności.

I wreszcie padają w *Panu Tadeuszu* słowa:

I ja tam z gośćmi byłem, miód i wino piłem,
A com widział i słyszał, w księgi umieściłem.

Ignacy Chrzanowski odczytywał to jako głębokie wczucie się przez poetę w myśli, uczucia i uczynki społeczeństwa, którego przedstawiciele uczynił „gośćmi” swej twórczej fantazji. Anna Chorowiczowa ciekawie usiłuje ukazać poetę jako osobę działającą, biorącą udział w akcji, świadomą swej obecności w Soplicowie: ale jest to obecność swoista, podobna obecności ciemnych postaci na pierwszym planie na płótnach mistrzów szkoły flamandzkiej. Wyka rozumie te słowa jako powrót do składnika ludowego, jako zdjęcie maski i wyznanie baśniowości narracji. Ciekawo go jednocześnie geneza i ludowy sens dystychu-kody. Nie wie, czy bazarz mówi o środowisku swoim czy o środowisku, którego *status* społeczny jest wyższy niż *status* własnego środowiska bazarza. Nie wyklucza i tej drugiej możliwości. Z nim wdał się w zdecydowaną polemikę Pigoń, utrzymujący, że dystych ów — istotnie pochodzący z folkloru — można by sobie jednak darować, odczytując go trafniej jako po prostu poufale żartobliwe westchnienie ulgi⁸⁹.

Tekst, który w *Argenidzie* wydaje mi się paralelny względem omówionego dystychu z *Pana Tadeusza*, ma postać następującą:

Królowie się na pałac z pierwszą pompą ruszą,
Ja, żem nie był na one zaproszony gody,
Szedłem, przypatrzwszy się, prosto do gospody.
Stamtąd, żebym też głowie odpoczął nużny,
Udałem się najbliższym gościńcem do Łużny,
Gdzie spraw ludzkich obroty przed ciepłym kominkiem
Rozbierając, wielkim to liczę upominkiem,
Wielką łaską fortuny, iż jako żyw morza
I okrętów nie widząc, trafiłem z Podgorza,
Kędy jeżdżą po rozum, koszt tracąc przy trudzie,
Z jawną odwagą zdrowia i żywota, ludzie. [s. 761]

Dla Chrzanowskiego narrator z *Pana Tadeusza* jest gospodarzem poematu i gospodarzem w poemacie. Kiedy narrator mówi: „z gośćmi byłem”, ma to znaczyć: byłem z moimi gośćmi, podejmowałem ich. Rozu-

⁸⁹ Chrzanowski, *Wzniosłość w „Panu Tadeuszu”*, s. 26—27. — A. Chorowiczowa, *Ze studiów nad artyzmem „Ballad i romansów” Mickiewicza*. PL 1923, s. 92. — Wyka, „*Pan Tadeusz*”, t. 2, s. 281. — Pigoń, *O „Panu Tadeuszu” opus magnum*, s. 125.

mienie Chorowiczowej, bardziej złożone, nie da się z tą gospodarską koncepcją pogodzić. Według Chorowiczowej narrator, a jej słowami: poeta, jest obecny w innym planie poematu. W interpretacji Wyki — „z gośćmi” może tylko znaczyć: wśród gości, jako jeden z nich. Nikt nie staje się gościem bez zaproszenia, które w klimacie księgi ostatniej nie mogło być inne niż serdeczne. Nie jest też gościem, kto jest domownikiem. Więc Mickiewicz nie był już domownikiem w świecie, który ukazał w blaskach zachodu. Nie był od dawna. Gościł tam tylko — pamięcią żywą i wierną.

Oba porównywane utwory zamyka radość ucztowania. Jeśli wyobrazić sobie obu narratorów jako przybyszów, to Mickiewiczowskiego narratora zaproszono na ucztę, pozwolono mu stać się uczestnikiem, a narrator Potockiego musiał się kontentować daleką pozycją obserwatora i — później — tym, czym służyć może gospoda: miejsce, gdzie nie wymagają zaproszenia. I jeśli z kolei uprzytomnimy sobie, że pozycja narratora jest w utworze pozycją walentną, semantycznie nieobojętną, oraz że los narratora — jak wszystko w utworze — wyznaczony zostaje pełną treści decyzją autorską, to jednym z dopuszczalnych odczytań może być i to, w którym słyszalne jest autorskie wyznanie, jakże przejmująco różne u obu twórców.

Jest i w tekście *Argenidy* to „poufale żartobliwe westchnienie ulgi”, chęć ulżenia zmęczonej, odpoczynku potrzebującej głowie. Przypominają się inne, wiele późniejsze, też żartobliwe (co bynajmniej nie musi znaczyć: nieprawdziwe), bliskie Potockiemu stylistyką i duchową postawą słowa Naruszewicza:

Febowe dziewczki nie chcą bawić ze mną,
Długo się człowiek głową nakołysze,
Nim mu do rymu zrządzą myśl przyjemną.

I zaraz szła myśl smutna: „przestaną bywać z laty”.

Gdyby jeszcze chcieć z zajadłością i bezceremonialnie „żerować” na obu tekstach, można by sięgnąć do Mazura, co mieszkał blisko Zgierza, i upierać się przy podobieństwie następujących części tekstu:

gody,
Szedłem [...] prosto do gospody.
Stamtąd [...]
Udałem się najbliższym gościńcem do Łużny,
Gdzie [...]

oraz:

uciekł z wody,
Ona poszła do gospody,
On się puścił aż do Zgierza
I tam [...]

Lecz podobną pedanterię należy bezwzględnie potępić.

Panegiryk. Słowo „panegiryk” pada w *Panu Tadeuszu* bodaj tylko dwa razy. Pierwszy — w tym, co Wojski mówi o komecie z czasów Jana III, drugi raz w księdze ostatniej, w opisie nie dokończonyj a poważnej lektury Protazego:

poważnymi kroki przystąpił Protazy,
Skłonił się i wydobył z zanadru kontusza
Panegiryk ogromny, w półtrzecia arkusza.
Skomponował go rymem podoficer młody,
Który niegdyś w stolicy sławne pisał ody,
Potem wdział mundur, lecz i w wojsku beletrysta,
Wiersze rabiął. [...] [XII 587—594]

Z punktu widzenia akcji i środowiska *Pana Tadeusza* jest to więc typowy „jakiśtamktos”, figura w poemacie nawet nie ukazana inaczej niż przez „dzieło”: tyleż nieważna, co anonimowa. W *Argenidzie* pojawia się dwa razy „jeden poeta” i nawet nie ma żadnej pewności, czy w obu razach mowa o tej samej osobie, co stwarza dodatkową zawilóść nieważności: anonimowość nie zidentyfikowaną. Pierwszy raz — dał *Argenidzie* „w ręce te wiersze”, licząc na to, „że się jej tym wielce przymili”. Jest w tych wierszach, dość podobnie jak w arkuszach podoficera, *Wenus* ścieląca łożę, jest bój *Kupida*, jest *Gradyw*, jest przypisana adresatce misja pojednania (s. 629—631). Później narrator przytacza wiersz „jednego poety” na odpłynięcie *Archombrota* i *Poliarcha* ku *Sycylii* (więc, biorąc ściśle, drugi raz pojawia się ów nieważny panegirysta tylko przez „dzieło”, podobnie jak podoficer). Tu też jest przepędzanie *Gradywa* i *Alekto* (s. 720), co porównać można z: „Zwalcz dziś *Marsa Hymenem*; srogiej niezgód hydrze / Niech dłoń twoja syczące z czoła zmije wydrze”.

A może by w tamtym podoficerskim panegirze weselnym widzieć ośmieszony (klaskaniem *Tadeusza* i *Zosi*!) odpowiednik *Nikopompowego epithalamium* (s. 754—756) wygłoszonego w czasie uroczystości ślubnych, pompatycznego, inkrustowanego conceptami o *Wenerze* i *Kupidynie*, wzywającego, by w chwili łączenia rąk małżonków podali sobie także ręce i wrogowie? Przypuszczenie to, jak poprzednie, musi pozostać bez obrony, a to z tej prostej przyczyny, że *Argenida* (nawet tytuł jej jest „imienny”, jak i tytuł *Pana Tadeusza*, ten ostatni tak dziwiący wielu swoją niekoniecznością, jakby przypadkowością) jest (rzecz prosta: jest m. in.) katalogiem odmian panegiryku, zarówno chwaleńczego jak ganiącego⁹⁰.

⁹⁰ Ten przypis chcę przymusić do przyjęcia uwag związanych z panegirykiem, ale trudnych do niepokretnego powiązania z tytułem całej rozprawy, więc z *Mickiewiczem*. — Jest w *Argenidzie* (s. 188—189) mowa o *Lizie*, rezydencji królowej

„Takie były zabawy [...]”. Ów tak właśnie zaczynający się ustęp w zakończeniu księgi I Windakiewicz uznaje za szczęśliwe przetworzenie zwrotu z *Georgik* Wergilego (IV 559—562)⁹¹. Ale zdania podobnie ukształtowane spotyka się i w *Argenidzie*. Np.:

Takie były natenczas przy dworze obroty. [s. 170]

Albo w opowiadaniu starej Selenissy o ochronnym zamknięciu Argenidy:

Takie-ć były starania i zabawy poty,
Poki ich nie ruszyły nieszczęsne kłopoty. [s. 322]

Lecz dalszy ciąg słów Selenissy to już inny styk między poematami. „Ty jesteś jak zdrowie”. Przytoczę całą potrzebną wypowiedź Selenissy:

Takie-ć były starania i zabawy poty,
Poki ich nie ruszyły nieszczęsne kłopoty.
Świtało a mierzchało, lecz takiego rajy
Nie uważaliśmy nic, wedle obyczaju
Ludzkiego przyrodzenia, i dopiero teraz
Minione delicyje wspominamy nieraz.
Nie wprzód człek terażniejszą fortunę uważy,
Aż straci, aż go z niej czas złupi i obnaży. [s. 322]

Bardzo możliwe, że wspólnym źródłem dla Potockiego i dla Mickiewicza stała się przy formułowaniu tej refleksji o ludzkiej nieopatrzności przeoczącej obecność szczęścia i dobra — słynna fraszka Jana z Czarnolasu. Ale, zgodnie z założeniami tej pracy, nie ma potrzeby wykluczenia dwuźródłowości reminiscencji Mickiewiczowskiej.

maurytańskiej. W Lizie, w gaju Diany, jest wykuty w marmurze wiersz chwalaący boginię i ogród królowej, wiersz zużytkowujący podania mitologiczne związane z Dianą i mający — o to właśnie mi idzie — pewne podobieństwo z *Sofiówką* Trembeckiego. W opisie ogrodu akcent spoczywa na pochwałę kunsztowności, sztuczności, „misterności” — jako estetycznego waloru. Drugi akcent spoczywa na „dworskiej” funkcji tego kunsztownego przeobrażenia natury. Oba te akcenty „wypośrodkowują” trzeci akcent: panegiryczny. To jest bliskie technice użytej w *Sofiówce*. Bliski też będzie Trembecki właściwościom stylistycznym celnych określeń („jeleni, co twarde rogi piętrzy w sęki”), bliski odkrywczym i konceptystycznym zarazem, pełnym dynamiki opisom (np. opis nadwodnej altany: „Wejście w on wdzięczny chłodnik, zasadzone krzywo / Kryły drzewa, że kto w nim nie był, jako żywo; / Nie śmiał wniść, bo sie pierwszym tak zdało pojrzeniem, / Jakoby już leciały pospołu z korzeniem”). — By zaś powrócić do *Pana Tadeusza* i w ten sposób okupić eskursję, powiemy, że jak ów podoficerski panegiryk nie spotkał się z aprobatą Tadeusza i jego przyszłej żony, tak i w *Argenidzie* słuchamy — wraz z leżącym w gospodzie u Nikopompa (!) Poliarchem — potępienia panegiryzmu. Potępienie wygłasza (s. 359—363) Cleobul w związku z panegirykiem zrównującym Radyrobanesa z bogami.

⁹¹ Windakiewicz, *Prolegomena do „Pana Tadeusza”*, s. 180.

Wojsko pijane przed rozpoczęciem bitwy i wielką burzę po bitwie spotykamy i u Mickiewicza (*Pan Tadeusz*, ks. IX i X), i u Potockiego (*Argenida*, s. 580 n.). Opis bitwy u Potockiego jest, chciałoby się rzec, sienkiewiczowski⁹². Mam obowiązek odnotować, że według Konrada Górskiego scenę zakończenia bitwy na podwórzu soplicowskim stylizowano wedle finału ostatniego stadium walki po zdobyciu Jerozolimy w eposie Tassa⁹³.

Liczenie zgłosek. Borowy, mówiąc o tym, jak to błyskawicznie przerósł Mickiewicz twórczością literacką wszystkich swoich przyjaciół, przytacza jako przykład biegłości w plastycznym uwydatnianiu szczegółów „portrecik mimiczny przystępującego do pracy poety”⁹⁴ z jambów na imieninach Józefów — Jeżowskiego i Kowalewskiego:

To mi przedziwna, wielka, boska, cudna sztuka:
Gdy człek siadł, pióro gryzie, w stół palcami puka,
Maca średniówek, zgłoski policza raz, dwa, trzy.
Co mi do tego, że wiersz na wiersz zyzem patrzy,
Że ten jadzie do Sasa, ów do lasa zbacza?

Cóż jednak, że wskażę na nieco podobne słowa u Potockiego⁹⁵:

W szkołach zaś, gdzie młodź naszą Druidowie ćwiczą,
Rymem pieją, skoro to w sylaby policzą.

⁹² Cytuję dla przykładu:

na się impetem obce wojska wsiadły,
Czoło z czołem, pierś z piersią; skoro się zajuszą
I złociste na trzaski kopije pokruszą,
Toż do mieczów, koncerzów i ręcznych szli broni,
Że i miejsca obracać nie było gdzie koni [*Argenida*, s. 586—590]

Zob. jednak także: Sinko, *Mickiewicz i antyk*, s. 437—438. — Skoro już o Sienkiewiczu mowa, to: Chorowiczowa (*op. cit.*, s. 93) słynną scenę rehabilitacji Kmicica w *Potopie* podczas kazania w kościele uznaje za pozostającą pod wpływem mowy Podkomorzego i scenerii, w jakiej ją Podkomorzy wygłosił. Do wielu momentów literackich analogicznych do momentu wyznania księdza Robaka: „jam jest Jacek Soplica”, wyliczonych przez Kleintera (*Mickiewicz*, t. 2, cz. 2, s. 248—249), trzeba dodać uwagę, że inwersją tej słynnej sceny jest również słynna scena wyznania, które pada z ust omdlewającego od ran, stratowanego żołnierza: „Jam nie Babinicz, jam Kmicic”.

⁹³ K. Górski, *Słowacki jako poeta aluzji literackiej*. W: *Z historii i teorii literatury*, t. 2, s. 181.

⁹⁴ Borowy, *O poezji Mickiewicza*, t. 1, s. 30. — Mickiewicz, *Dzieła*, t. 1, s. 304.

⁹⁵ *Argenida*, s. 538. W przytoczeniu tym „młodź nasza” oznacza młodzież francuską, a tematem szkolnej pochwały jest zwycięstwo Astiorystesa (Poliarcha) nad Kommindoryksem.

Cóż — skoro najwyraźniej sam motyw jest prawie oklepanką, która była na ustach tak wielu różnych autorów. W liście poetyckim *Do Stanisława Trembeckiego (naśladowanie drugiej satyry Boala)* Alojzego Felińskiego (ur. 1771 r.), w wierszu zaliczonym do już dojrzałych przez anonimowego autora wstępu do wydania *Dzieł*⁹⁶, po znanym fragmencie:

Przewódco trudnej sztuki, w której się ćwiczymy,
Powiedz proszę, Trembecki! skąd bierzesz te rymy?
[.]
Zda się, że nie ty rymu, lecz rym ciebie szuka.

przychodzą, dalej, słowa:

Zgarbiony nad stolikiem i łokciami wsparty,
Kiedy przekreślam wiersze i drę całe karty,
Licząc na palcach zgłoski, klnę i wiersze piszę.

W *Liście do księdza Alojzego Osieńskiego* Józefa Korzeniowskiego (ur. 1797 r.), w wierszu uznanym przez Irenę Czechową za martwy panegyryk, a pochodzącym z r. 1820⁹⁷, jest ustęp:

Przyprzegam myśl do rymu, mażę, przepisuję,
Palcami szukam środka i zgłoski rachuję,
Pocę się utrudzony, upadam, a przecie
Wodzę niechętnie usta po chrapliwym flecie.

Musiał o którymś z tych (czy: takich) wariantów motywu pamiętać Słowacki, skoro w *Beniowskim* zaskoczony Zbigniew wspomniał chyba o Dejanirze

I miał na twarzy taki wyraz boski
Jak ten, co wiersze pisząc liczy zgłoski. [IV 242—243]

Spoza *Argenidy* wezmę jeszcze dwa spośród, dających się bez wątplenia mnożyć, motywów, których odpowiedniki u Mickiewicza świadczą na rzecz istotnych i wielokrotnych zbliżeń twórczości Romantyka do dorobku Potockiego. Utwory Mickiewicza *Golono*, *strzyżono* i *Zona uparta* mają właściwie motyw wspólny, sprowadzający się do określenia „zona przekorna”. Fran Ileśiś przytaczał jugosłowiańskie przykłady tegoż motywu i powoływał się na informację z r. 1903, że do literatury polskiej wprowadził ten motyw Potocki przez swe *Jovialitates*⁹⁸.

Motywy jest oczywiście starszy, także w literaturze polskiej. Odnoto-

⁹⁶ A. Feliński, *Dzieła*. Wydanie nowe. T. 2. Wrocław 1840, s. 88—91.

⁹⁷ J. Korzeniowski, *Dzieła wybrane*. T. 1. Kraków 1954, cz. 1 *Zyciorysu literackiego*, pióra I. Czechowej, s. XII.

⁹⁸ A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 1, s. 379—383, 502 (odnośne objaśnienie). — F. Ileśiś, *Mickiewicza „Golono, strzyżono” i „Zona uparta”*. PL 1924/25, s. 229—236. — O motywach tych (wraz z bogatą bibliografią) zob. J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*. T. 2. Wrocław 1963, T 1365 A—C.

wuje go *Dawna facecja polska*, ale znajdujemy go już w w. XIV; w kazaniu o miłości męża dla żony Peregryn mówi⁹⁹:

Inaczej robią te, co się ubierają w płaszcz zwany wojną kobiecą. O! ten płaszcz trwalszy od szkarłatu [...], a tak są dobrze w ten płaszcz zakutane, że kiedy mąż powie: ta rzecz jest biała jak śnieg, wtedy żona odpowiada: jak węgiel, i na odwrót.

Motyw drugi: w *Księgach pielgrzymstwa polskiego* czytamy:

Leżała pewna niewiasta w letargu, i wezwał syn lekarzy.

Rzekli wszyscy lekarze: Wybierz jednego z nas, aby ją leczył.

Rzekł jeden lekarz: Ja będę ją leczył podług nauki Browna; ale drudzy odpowiedzieli: Zła to jest nauka; niech lepiej w letargu leży i umrze, niż gdybyś ją miał leczyć podług Browna.

Rzekł drugi: Ja będę ją leczył podług nauki Hannemana; odpowiedzieli drudzy: Zła to nauka; niech lepiej umrze, niż gdybyś ją miał leczyć podług nauki Hannemana.

Tedy rzekł syn niewiasty: Leczcie jakkolwiek, byleście ją wyleczyli! Ale lekarze nie chcieli zgodzić się, jeden żadnym sposobem nie chciał ustąpić drugiemu.

Tedy syn z żalem i rozpaczą zawołał: O matko moja! A niewiasta na ten głos syna obudziła się, i wyzdrowiała. Lekarzów wypędzono.

Są z Was niektórzy, którzy mówią: Niechaj lepiej Polska leży w niewoli, niż gdyby zbudzić się miała według arystokracji; a drudzy: Niech lepiej leży, niż gdyby zbudzić się miała według demokracji; a inni: Niech lepiej leży, niż gdyby miała granice takie, a inni owakie. Ci wszyscy są lekarzami, nie synami, i nie kochają matki ojczyzny. [1026—1045]

A oto ten sam motyw chorego, u którego łoża trwa spór o zasady leczenia, dla uczestników sporu ważniejsze — jak się okazuje — od leczonego. W ostatnim czterowierszu motyw ten również zostaje odesłany na prawach przypowieściowego *analogon* do konania Rzeczypospolitej (ten układ elementów przypomina żywo układ elementów w tej odmianie bajki zwierzęcej, którą zamyka morał)¹⁰⁰:

W desperackich terminach już zostając, chory
Kazał wszystkie z Krakowa zgromadzić doktory.
Wszyscy się zgodzą — w tym umrzeć mu tygodniu,
Kiedy się z Padwie dowie o starym przychodniu,
Co rychlej poń posyła. A tak Włoch nadęty:
„Nie takich ja kurował — rzece — pacjenty.
Niech mu zaraz krew puszcza!” Oni z nim w dysputy,

⁹⁹ *Dawna facecja polska*, s. 110, poz. 106 (*Co żony przeciw wodzie szukał*). — J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Polsce*. Wyd. 2. Kraków 1917, s. 28.

¹⁰⁰ A. Mickiewicz, *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*. W: *Dzieła*, t. 6, s. 50. — W. Potocki, *Żadna reguła bez ekscypcyi*. W: *Pisma wybrane*. T. 2. Warszawa 1953, s. 87.

Ze co miał żyć kilka dni, umrze tej minuty;
 Starzec z Hypokratesa koniecznie dowodzi,
 Ze się takie choroby krwią rozrywać godzi.
 Owi — że zaraz umrze, Włoch — że zdrowym będzie;
 Każdy się przy swym zdaniu na dowód zdobędzie.
 Toż po długich dysputach: „Niechże umrze zdrowy,
 Byle według reguły Hypokratesowej”.
 Coż się u nas inszego na sejmikach dzieje,
 Gdy trzymają wolności w ręku przywileje?
 Każdy go zerwie, kto chce, choć już, już zabita
 Kona z tym utrzymaniem jej Rzeczpospolita.

3. Inne uwagi

Drobin y a n t y c z n e. O Lucjanie Siemieńskim powiedziała Maria Janion, że rehabilitował pseudoklasycyzm i łacińskie źródła kultury polskiej¹⁰¹. Procesu obu rehabilitacji Siemieński ani nie rozpoczął, ani nie zamknął. Echa pseudoklasyczne i echa kultury łacińskiej w samej tylko twórczości Mickiewicza są nadal odnajdowane. Bruchnański tropił w *Panu Tadeuszu* reminiscencje z Homera. Kleiner zwracał uwagę na to, że Mickiewicz, próbując cenionej przez pseudoklasyków ody, szedł w niej jednak za Horacym¹⁰². Kubacki ogólnie opiniuje, że „romantyczny” wzór Mickiewicza jest fakturowo, czyli literacko, bardziej bliski starożytności. Bronisław Nadolski wskazuje na rolę, jaką odegrał w rozwoju duchowym Mickiewicza Groddeck, który nie tylko wraz z Borowskim przyczynił się do zbliżenia Mickiewicza do poezji polskiego Złotego Wieku, ale zainteresował poetę Horacym; pracując bowiem nad wyznaczoną pracą kandydacką *De criticae usu atque praestantia*, wertował Mickiewicz i Horacego, i polskich horacjanistów¹⁰³. Przypomina się też jednak, że w prelekcjach lozańskich poeta wyznawał równie silnie niezbędnosc co i niedostatecznosc samego tylko studiowania klasyków rzymskich¹⁰⁴ i że jako profesor Collège de France znów wrócił do Horacego, lecz

¹⁰¹ M. Janion, *Lucjan Siemieński, poeta romantyczny*. Warszawa 1955, s. 264—308. — O przyczynie poetyckiej ułomności pseudoklasycznych nawiązań do tradycji *Georgik* Wergilego mówi Borowy (*O poezji Mickiewicza*, t. 1, s. 20): pseudoklasycy przeoczałi, że u Wergilego materia dydaktyczna była jednak tylko systemem pretekstów dla liryki. — Warto chyba jeszcze i tu przypomnieć szkic Chrzanoskiego *Czym był Wirgiliusz dla Polaków po utracie niepodległości?* — szkic, za który groził autorowi rok twierdzy.

¹⁰² Kleiner, *Mickiewicz*, t. 1, s. 101; t. 2, cz. 2, s. 364. Wiele uwag o związkach poety z antykiem rozszianych jest w pracy Skwarczyńskiej *Rozwój wątków i obrazów w twórczości Mickiewicza*.

¹⁰³ Kubacki, *Pierwiosnki polskiego romantyzmu*, s. 115. — Nadolski, *op. cit.*, s. 316.

¹⁰⁴ H. Życzynski, *Mickiewicz i Szekspir*. PL 1923, s. 94—95, 99.

z podziwem nie wyzbytym dystansu¹⁰⁵. Nadolski, wyodrębniając motyw podniebnego lotu, wskazywał, że pieśń Kochanowskiego „Kto mi dał skrzydła, kto mię odział pióry / I tak wysoko postawił [...]” (I, 10) ma odpowiednik w wierszach *Improwizacji*: „Zrzucę ciało i tylko jak duch wezmę pióra [...]”. Ale, zwłaszcza jeśli uwzględnić w tym motywie także moment metamorfozy: przeistaczanie się poety w ptaka, to chyba bez wątpienia trzeba będzie patronat nad obu wspomnianymi utworami przyznać pieśni Horacego „*Non usitata nec tenui ferrar...*” (II, 20)¹⁰⁶. Wspomniany w tej pieśni Ikar, syn Dedala, może się stać pretekstem, by właśnie tu zauważyć, że i zaklęty przez poetę — umieszczeniem w wiecznej terażniejszości *secundum comparationis* — chłopiec, który z piór zrobił skrzydła i do swoich wrócił (epilog *Pana Tadeusza*), to przetworzenie motywu Ikara.

Odmianki motywu mściciela powstającego z kości powtarzają się u Mickiewicza w wierszu *Do Joachima Lelewela*, w słowach Halbana z *Konrada Wallenroda*. Odmianki te oczywiście zaopatrzone w odsyłacz do słów Wergiliuszowej Dydony: „*Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor*”¹⁰⁷, przytaczano też utwory innych autorów, np. Woronicza *Sielankę Elizy* i *Zjawienie Emilki*, w którym motyw ten ma postać bliższą słowom Dydony, lecz tutaj ze szczególnym zainteresowaniem odnotowuję metodę porównawczą zastosowaną przez Chrzanowskiego, który dla tego motywu w Woronicza *Hymnie do Boga* ustala jednocześnie dwa odesłania: do Ezechiela i *Eneidy*¹⁰⁸.

Skwarczyńska z cz. IV *Dziadów* przytacza fragment:

Nie mogę odpiąć tej zawiązki.
(coraz z większym sileniem się)
Zawiązka miękka... z warkocza dziewicy...

¹⁰⁵ Z. Gąsiorowska-Szmydtowa, *Norwida przekład ody Horacego „Ad Pompeium”*. PL 1923, s. 110.

¹⁰⁶ Nadolski, *op. cit.*, s. 329. Horacjański motyw jest nadal żywotnie obecny w literaturze polskiej. „Dwukształtny Horacego łabędź” pojawia się w Jastruna wierszu na śmierć Tuwima: *Pamięci poety* („Nowa Kultura” 1954, nr 1). Elementem kompozycyjnym swego opowiadania czyni wspomnianą odę Horacego K. Truchanowski (*Piękny warkocz Bereniki* w tomie o tymże tytule (Warszawa 1959, s. 160—162)), przytaczając ją w przekładzie L. H. Morstina. Oda ta okazuje się prefiguracją losu Ojca w t. 1 *Młynów bożych* (Warszawa 1961, s. 150—152, 170—199), ściśle związana z metaforyką i sensem powieści Truchanowskiego.

¹⁰⁷ Żółkiewski, *op. cit.*, s. 47, 108. — K. Górski, *Aluzja literacka. (Istota zjawiska i jego typologia)*. W: *Z historii i teorii literatury*, t. 2, s. 25.

¹⁰⁸ A. Drogoszewski, *Czy „Sybilla” jest echem „Ruiny” Volneya? (Na marginesie badań nad Woroniczem)*. PL 1929, z. 1, s. 9, 17. — I. Chrzanowski, *Uwagi o monografii Józefa Ujejskiego o mesjanizmie polskim*. W: *Studia i szkice*, t. 1, s. 292—293.

Lecz skorom tylko położył na łonie,
Opasała mnie wokoło na kształt włosiennicy;
Pierś przejada... w ciało tonie!...

i mówi wprawdzie, że to ostatnie dary miłosne zmieniają się w rękę upiора w rzeczy straszne, lecz z dalszych jej słów wynika, że straszność ta polega tylko na tym: gałązka cyprysowa urosła do rozmiarów jodły, a zawiązka z włosów nabiera cech włosiennicy¹⁰⁹. Autorka wyraźnie przeocza charakterystykę tej włosiennicy, która bynajmniej nie może być uważana jedynie za włosiennicę pokutną. Mamy tu — jak i w scenie z potępieńcem Doktorem i w *Improwizacji* — do czynienia ze stylizacją czystą (stosując się ściśle do terminologii ustalonej w rozprawie Skwarczyńskiej), nieoznaczoną, „nieodsloniętą” (s. 39): subiektywny motyw trwałości miłosnego cierpienia ułożył się w ramy (ale i: ułożył się z elementów) klasycznego podania o Dejanirze i Heraklesie.

Franciszek Krček sonet, przypisany Szarzyńskiemu, *Do Anusie*: „Całowałbym cię razów sto tysięcy, / Nie przestawając, więc zaś trzykroć więcej, / Więc tysiąc [...]” porównuje z Katulla lirykiem „*Vivamus mea Lesbia, atque amemus...*” i przypuszcza, że niezręczne „liczbowanie” sonetu przemawia raczej za istnieniem „humanistycznego pośrednika” między sonetem a misternym oryginałem¹¹⁰. Klimat Katullusowej liryki panuje w wielu wierszach młodego Mickiewicza, w jego sonetach miłosnych, z których sonet XVI narzędziem coraz swawolniejszej przekory miłosnej czyni nie „liczbowanie”, lecz wielokrotne, natrętne „do-branoc”.

Przerywam zbieranie drobin zgarnięciem ostatniej: maksyma Sędziego, nacechowana swojskością i rodzimością w tekście *Pana Tadeusza*, była przejęta jeszcze przez Erazma od starożytnych, którzy, jak i my — wiedzieli, że pod nadzorem pańskiego oka i koń się tuczy, i majątek rozkwita¹¹¹.

Donna angelicata. Fragment z miłosnego sonetu III:

Wczora brzmiały i pieśni, i głośna rozmowa,
Pytano się o twoich rówiennic nazwiska,
Ten im pochwały sypie, inny żarty ciska;
Ty weszłaś, — każdy święte milczenie zachowa.

Tak śród uczyty, gdy śpiewak do chóru wyzywał,
Gdy koła tańczące wily się po sali,
Nagle staną i zmilkną; każdy zapytywał,

¹⁰⁹ Skwarczyńska, *Rozwój wątków i obrazów w twórczości Mickiewicza*, s. 61.

¹¹⁰ F. Krček, *Katullus jednym z wzorów Szarzyńskiego*. PL 1905, z. 1, s. 52—53.

¹¹¹ *Korespondencja Erazma z Rotterdamu z Polakami*. Przełożyła i opracowała M. Cytowska. Warszawa 1965, s. 201.

Nikt nie wiedział, dlaczego w zadumieniu stali,
„Ja wiem, rzeczce poeta, anioł przelatywał”.

mający swoje echo w przekładzie *Giaura*:

Gdy na nią oczy śmie zwrócić pustota,
Cofną się, blasku wytrzymać nie mogą:
Pochlebiać chciały — upadają z trwogą. [505—508]

a także w niektórych pojawieniach się Zosi w *Panu Tadeuszu*, zaś poza twórczością Mickiewicza — w słowach pieśni harfiarza drugiego w Norwida wierszu *Polka*:

Gdzie wnijdzie i postawi stopę swoją,
Nie oglądają się ludzie zadziwieni,
Lecz, jak stali pierw, stoją.

Potem, niby ocknieni,
Czują więcej światłości wokoło siebie,
I rozpowija się im powoli w oczach,
Jako jutrznia na niebie,
Odbłysk na jej warkoczach.

— to dalekie, późne kontynuacje powstałego w średniowieczu ideału kobiety-aniola. Jeden z sonetów Dantego zaczyna się w taki sposób:

Tak jest szlachetna i czysta ma Pani,
Że gdy pozdrowić kogokolwiek raczy,
Nikt nie odpowie — milczą zasłuchani
I nawet oczy nie śmia na nią patrzeć.

Edward Porębowicz utrzymuje, że ów ideał uległ rozszczepieniu na typ abstrakcyjny, kontynuowany przez Petrarke, i typ mistyczny, który wypłyne dopiero w twórczości Michała Anioła. Obie odmiany ideału przyswoił kulturze polskiej romantyzm, jego polscy koryfeusze ¹¹².

Broń niecofniona. Jacek Soplica w przedśmiertnej spowiedzi, kiedy bezwzględnie i zupełnie obwinia siebie, przeklina jednocześnie narzędzie zbrodni, tak natychmiast posłuszne impulsowi gniewnego szału ¹¹³:

¹¹² A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 1, s. 161. — S. Land, *Mickiewiczowski przekład „Giaura”*. PL 1930, s. 620. — C. Norwid, *Dzieła*. Wydał T. Pini. Warszawa 1934, s. 46—47. — Dante, *Sonet*. Przełożył Z. Kubiak. „Tygodnik Powszechny” 1965, nr 31. — E. Porębowicz, *Teoria średniowieczna „miłości dwornej”*. PL 1904, z. 4. — Łempicki, *Miłość dantejska w poemacie „W Szwajcarii”*, s. 162.

¹¹³ Celny wyraz podobnemu zjawisku dał, lokując je w *secundum comparationis*, A. Górski (cyt. za: A. Rybicki, *Ciągłość dziejów a „Monsalwat” Górskiego*. PL 1934, z. 1/2, s. 102): „Młodości [...], w myśli twojej jak w piorunie — między błyskawicą a ciosem nie masz rozdziału, błysk i uderzenie jest jedno”.

Wracając do psychologicznych motywów spowiedzi Jacka Soplicy, trzeba powiedzieć, że 1) rzeczywiście Jacek Soplica siebie oskarża, ale — chcąc wyznaczyć

I zdało mi się, [...]

Że [...] ku mnie rękę tak wyciągał,

Szydząc i grożąc. — Chwytam karabin Moskala,

Ledwie przyłożył, prawie nie mierzył — wypala!

Wiesz!

„Przeklęta broń ognista! kto mieczem zabija,

Musi składać się, natrzeć, odbija, wywija,

Może rozbroić wroga, miecz w pół drogi wstrzymać;

Ale ta broń ognista, dosyć zamek imać,

Chwila, jedna iskierka... [748—757]

Jacek boleje, że porwał za karabin, a nie za miecz. Miecz mógł być jeszcze wstrzymać w pół drogi. W porównaniu Andrzeja Lubienieckiego, XVII-wiecznego arianina, sławiącego tolerancję w ówczesnej Polsce, brak jeszcze podkreślenia tej różnicy w użyciu obu rodzajów broni ¹¹⁴:

Jako myślą trudno strzelbę albo miecz zahamować, tak strzelbą
albo mieczem myśli nikt nie zahamuje.

Stanisław Bieżanowski w funeralnym panegiryku „wystawionym” ku wiecznej pamięci J.M.P. Sekretarza Królewskiego, Stanisława Kłowski ¹¹⁵, odzywa się w te słowa do Parki:

Stój, nieludzka ludzkiego rozbójczy no życia!
Hamuj niezhamowanej broni twej dobytka,
Na zgubę cnego Męża [...].

granice swojej winy — 2) rzeczywiście oskarża i „nie-siebie”: „przeklętą broń”, cynicznego, okrutnego i chytrego starca-Stolnika, szatański zbieg okoliczności, wyłonioną z własnego charakteru najwyraźniejszą hipostazę: „szatana dumy”, pychy i zemsty, a nawet Klucznika, przed którym się spowiada. Jest to po katolicku pojęta spowiedź, której skuteczność nie zależy od czystości duchowej i godności moralnej spowiednika. Jest to spowiedź niesłychana, jej celem jest poruszenie sumienia spowiednika: warunek konieczny do tego, by z Klucznika uczynić to jedyne medium, przez które Jacek może się ukorzyć oczyszczająco przed cieniem Stolnika. (Inaczej: Kleiner, *Mickiewicz*, t. 2, cz. 2, s. 280—288, 372—374. — Wyka, „*Pan Tadeusz*”, t. 2, s. 112—163.) Ilekroć spostrzeże, że skarga stała się oskarżeniem, cofa się pokornie. Także i dlatego się rwie spowiedź. — Nie umie się też obronić potrzebie nie obciążających nikogo usprawiedliwień, koniecznych dla uzyskania przebaczenia od Klucznika. — Jest ta spowiedź przenikliwie prawdziwa. Kiedy pokutujący i konający zakonnik wyznaje: „radość poczułem zbójceją”, wiemy, jak ujarzmił siebie duchowo i jak nie może przestać być sobą, tym — przypominającym z późniejszych kreacji literackich już nie Kmicica nawet, ale ów witalny i złowrogi profil, który chwilami tak szczerze określa niektóre postaci z książek Żeromskiego.

¹¹⁴ Cyt. za: J. Tazbir, *Tolerancja w Polsce i gdzie indziej*. [Rec.: J. Lecler, *Historia tolerancji w epoce reformacji*. T. 1—2] „Współczesność” 1965, nr 16.

¹¹⁵ M. S. Bieżanowski, *Szczęśliwy kres lotnej ku nieśmiertelnej chwale strzały, chwalebny zawodem dopędzony, a przy żalonym akcie pogrzebowym [...] Stanisława Kłowski [...] na utulenie żalu pozostałych [...]*. Wystawiony Roku Pańskiego 1673 [...].

a potem częstuje słuchaczy miksturą rezonerstwa i lamentacji:

lecz kto władnie
 Strzałą, gdy snadź już z łuku chybkiego wypadnie,
 I leci niestrzymana do kresu swojego;
 Już jej nie zatamują lzy domu zacnego,
 Bol serdeczny nie wstrzyma ani smutne troski,
 Ani Threny płaczliwe; gdy ją wyrok Boski
 W kres nieśmiertelny, przez śmierć pobożną wprowadził;
 Któż kiedy nieuchronny Dekret łzami zgładził?

Dla Bieźanowskiego ciągle jeszcze prehistoryczna (ale i arcyklasycy-
 na) „strzała” jest znakiem nieodwracalności ciosu. A same przytoczone
 tu przykłady wydają się zachęcać do prześledzenia motywu w litera-
 turze, w jego nie naruszającym tożsamości zróżnicowaniu. Prześledzenie
 tego motywu, jak zresztą i wszelkich innych, ma łatwy do wykazania
 sens literacki, historycznoliteracki i wreszcie — „*last not least*” — poza-
 literacki.

Pseudoklasyk — Koźmian. W późnych już latach Mickie-
 wicz utrzymywał, że tylko młodości przystoi pisanie wierszy. Jego
 współczesnik młodość nazwał rzeźbiarką całej reszty życia. I właśnie
 najwcześniejsza młodość czytelnicza i pisarska Mickiewicza kształtowała
 się pod silnym ciśnieniem respektu dla reguł klasycystycznych, które
 „pilny uczeń swych nauczycieli” spotkał także, acz w wersji umiarko-
 wanej, w uniwersyteckich wykładach Leona Borowskiego. Tak wyrazisty
 w poezji Mickiewicza profil klasyczny był przecież w dużej (nawet jeśli
 nie przeważającej) mierze modelowany przez oddziaływanie wszystkich
 odmian klasycyzmu krajowego. Zrozumiałe więc jest i terminowanie
 początkującego poety u pseudoklasyków. Stąd przy użyciu właściwych
 klasycyzmowi środków wyrazu wygłoszona pierwsza poetycka pochwała
 ziemi rodzinnej, stąd *Zima miejska*, którą przyjął do druku założony
 przez docenta Lelewela „Tygodnik Wileński”¹¹⁶. Stąd nie tylko w *Odzie*

¹¹⁶ W. Kubacki, *Arcydramat Mickiewicza. Studia nad III częścią „Dziadów”*.
 Kraków 1951, s. 30 — M. Smolarski, *Mickiewicz jako krytyk pseudoklasycyzny*.
 „Przegląd Powszechny” 1932, nr 581, s. 145—146. — Szyper, *Adam Mic-
 kiewicz*, s. 21. — Skwarczyńska, *Rozwój wątków i obrazów w twórczości
 Mickiewicza*, s. 6, 7, 10, 41, 42. — Przyboś, *Czytając Mickiewicza*, s. 33. —
 Turska, *op. cit.*, s. 280. — Borowy, *O poezji Mickiewicza*, t. 1, s. 21. —
 P. Chmielowski, *Liberalizm i obskurantyzm na Litwie i Rusi (1815—1823)*.
 Warszawa 1898, rozdz. 3. — B. Chlebowski, *Mickiewicz Adam. (1798—1855)*.
 W zbiorze: *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Zyciorysy, streszczenia, wyjątki*.
 T. 3. Warszawa 1907. — Nawet te impulsy czytelnicze, co służyły modelowaniu
 raczej romantyka niż klasyka, docierały do Mickiewicza za znamienym pośred-
 nictwem, skoro — według Bruchnalskiego (wstęp do: A. Mickiewicz,
Grażyna. Powieść litewska. Lwów 1922, s. XXXIV, przypis 1) — Osjana poznał
 Mickiewicz bez wątpienia tylko w przekładzie Krasickiego, o którym miał bardzo
 wysokie mniemanie jako o doskonałym i wielkim poecie.

do młodości „Gwałt i słabość bronią wchodu”, ale także do ostępu matczynika litewskiego „Trud i Trwoga, i Śmierć” bronią nam przystępu. Stąd możliwość zestawienia wlotu *Wielkiej Improwizacji* nie tylko z dytyrambem Schillera *Die Grösse der Welt*, ale i z Osińskiego *Odą na cześć Kopernika*¹¹⁷. Zygmunt Łempicki, chociaż nie mógł przewidzieć, w jakim kierunku popchną teorię prądów i nurtów literackich najnowsze precyzacje Henryka Markiewicza, powiedział ogólnie i prawdziwie, że większą część dziania się historycznego wypełniają tzw. epoki przejściowe¹¹⁸. Czy da się ogólnie i prawdziwie powiedzieć, że większość życiorysu pisarskiego Mickiewicza wypełnia dynamika faz przejściowych? Za pierwsze istotne przejście Kleiner uznaje przejście od pseudoklasycyzmu do romantyzmu, dokonane „gadana” poezją jambów¹¹⁹.

Cóż z tego, że Koźmian *Konrada Wallenroda* nazwał „dziwotwornym płodem zarozumialstwa”, że w swoim *Ziemiaństwie* upatrywał replikę na *Sonety krymskie*, a w *Stefanie Czarnieckim* polemikę z koncepcją *Konrada Wallenroda*, skoro tu nas ciekawi raczej stosunek Mickiewicza do Koźmiana. W tym zaś stosunku ani nie było nieprzejednania, ani zacieńtrzewienia, ani też — wreszcie — nie aspekt czysto osobisty, prywatny

¹¹⁷ O tym zestawieniu, dokonany przez T. Sinkę, wspomina Kleiner (*Mickiewicz*, t. 2, cz. 1, s. 343). Ale zob. też wiersz F. Schillera *Walka ze smokiem* (w: *Ballady*. Warszawa 1962, s. 81 — słowa zakonnika):

Myślałem sobie, co sposobi
 Nas na herosów, sławą zdobi,
 Co czynią wielcy bohaterzy,
 Że pieśń — ich dzieje w świecie szerzy
 [.]
 Potrafią, gdy im przemoc zbrzydła,
 Ziemię uwolnić od straszdyła,
 Odwróca od ofiary klęski,
 Zduszą grożące jej centaury,
 Z dzikim lwem stoczą bój zwycięski
 I pokonają Minotaury.

Przecież stąd do *Ody do młodości* nie jest daleko. Zob. Borowy, *O poezji Mickiewicza*, t. 1, s. 46. Ale też por. Skwarczyńska, *Rozwój wątków i obrazów w twórczości Mickiewicza*, s. 25—26.

¹¹⁸ Z. Łempicki, *Renesans — Oświecenie — Romantyzm*. Warszawa 1923, rozdz.: *Uwagi końcowe*.

¹¹⁹ Kleiner, *Mickiewicz*, t. 1, s. 155. — Skwarczyńska (*Rozwój wątków i obrazów w twórczości Mickiewicza*, s. 6) określa to przejście pierwsze jako przejście od klasycyzmu do sentymentalizmu. — Kaszewski, *op. cit.*, s. 569. — Łempicki (*Renesans — Oświecenie — Romantyzm*, rozdz. 4) zwraca uwagę na brak fazy walki między klasykami a romantykami w Niemczech, gdzie nie było pseudoklasycyzmu (lecz neoklasycyzm) i gdzie „klasycyzm” nie znaczyło nigdy „antyromantyczny”, lecz: skończenie piękny.

tego stosunku będzie najistotniejszy, lecz aspekt (i efekt) literacki¹²⁰. Stanisław Dobrzycki omówił klasycyzm *Ody do młodości*, zaś Konstanty Wojciechowski wykazał w niej wpływ Koźmiana — i nic w tym nie ma dziwnego. Koźmian musiał zajmować młodego, kształtującego się poetę jako tęgi wirtuoz wiersza, stylisty-cyzelator. Stąd podziw dla Koźmianowej ody na zawarcie pokoju z 1809 roku. Nie mógł być Mickiewiczowi obojętny, ani tym mniej obcy, wyraźny u Koźmiana — nawet na tle grupy, do której należał — kult literatury i kultury antycznej, szczególnie rzymskiej. Koźmian w pamiętnikach napisze, że w Wergilim znalazł ideał zespolenia poezji z dydaktyką agrarną, ale praktyka pisarska Koźmiana dowodzi, że znalazł także ideał zespolenia poezji z rodzimym krajobrazem. Wprawdzie *Ziemiaństwo*, nad którym pracował niewiarygodnie długo (ćwierć wieku), wydał w r. 1839, jednak jego fragmenty były publikowane już od roku 1812¹²¹.

Na stosunek Mickiewicza do Koźmiana spojrzeć chcę poprzez szczylinę słowa. Słowo „smug” było lubianym przez Mickiewicza słowem, którego wykolejenia znaczeniowe każą jednak Turskiej przypuszczać, że pod piórem Mickiewicza występowało ono nie jako prowincjonalizm, lecz — w słownictwie poety — jako element tradycyjny poezji opisowej¹²². Słowo to uchwycić chcę w jednej z obejmujących je par rymowych. Postępując tak, liczę się tylko ze spostrzeżeniami Bruchnalskiego sprzed 60 lat:

¹²⁰ K. Górski, *Objaśnienia i przypisy* do: A. Mickiewicz, *Konrad Walenrod*. Warszawa 1930. — *Księga wierszy polskich XIX wieku*. T. 1. Warszawa 1954 (K. Koźmian). — S. Kawyn, *Walka romantyków z klasykami. Wypisy z wybranych tekstów źródłowych*. Lublin 1947, rozdz.: *Klasycy wobec nowej poezji*. — *Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli*, s. 145. — O niezerwaniu przez Mickiewicza „ze stylem Księstwa Warszawskiego” zob. J. Kallenbach, wstęp do: A. Mickiewicz, *Poezje*. Wyd. 4. T. 1. Kraków 1930, s. V. BN I, 6. — Kleiner, *Mickiewicz*, t. 1, s. 107, 217—218, 224, 266.

¹²¹ Kleiner, *Mickiewicz*, t. 1, s. 217—218, 224. — J. Krzyżanowski, *Historia literatury polskiej. Od średniowiecza do XIX w.* Warszawa 1953, s. 537—538. — K. Koźmian, *Pamiętniki*. Poznań 1858, zakończenie „oddziału” 1. W tymże roku wychodzi, pisany w latach 1832—1847, *Stefan Czarniecki Koźmiana*, zmarłego w 1856 (ur. 1771). Zob. też Jastrun, *Mickiewicz*, s. 22. — Krzyżanowski (jw., s. 554—560) mocno podkreśla radykalny charakter reformy piśmiennictwa polskiego przeprowadzonej przez ten klasycyzm, podkreśla istotność pracy zbiorowej wykonanej przez ten klasycyzm na polu techniki poetyckiej i historyczną nieodzowność prób epickich polskiego klasycyzmu dla powstania *Pana Tadeusza*. Upomina się o perspektywę historyczną, „ukazującą właściwe szlaki, po których siedł rozwój geniuszów, i tę atmosferę kulturalną, która wykształceniu się geniuszów sprzyjała”.

¹²² Bruchnalski, *Mickiewicz — Niemcewicz*, 1905, s. 10. — Turska, *op. cit.*, s. 303—304 (Turska, ograniczona tematem, nie uwzględniła przykładów zebranych przez Bruchnalskiego).

zauważono, że rodzaj i styl współdźwięku, a przede wszystkim zasób słów, z których jest [rym] urabiany, w każdej epoce twórczości literackiej [...] związany jest niemal organicznie z poszczególnymi rodzajami poetyckimi. [...] coś podobnego zaszło także w stosunku Mickiewicza do formy poezji polskiej, bądź dawniejszej [...], bądź współczesnej [...]. [...] najłatwiej markującym się szczegółem formalnym jest rym [...]. [...] nie można spuszczać oka z okoliczności, że [...] pewna [liczba rymów] będzie mimowolnym reprodukowaniem bądź wyrazów, bądź dźwięków jedynie dlatego, że kiedy zajęły pamięć mocą współdźwięczności¹²³.

Oto para słów zrymowanych przez obu poetów:

I widać z liczby kopic, co wzdłuż i wszecz smugów
 Świecą gęsto jak gwiazdy, widać z liczby pługów
 Orzących wcześniej [...].

(*Pan Tadeusz*, I 33—35)

Gdy slysze ryki trzody, skaczacej po smugach,
 Pieśń wesolych oraczy, idacych przy plugach

(*Ziemiaństwo*)

Ta para słów zrymowanych robi u Mickiewicza wrażenie bezwiednej reminiscencji, ponieważ — jak w sposób przekonujący świadczą zestawienia Turskiej — nie jest to bynajmniej para rymowa nieuchronna, gdyż rym do słowa „smug” należy w polszczyźnie do rymów więcej niż przeciętnie łatwych, zwłaszcza przy niedyskryminowaniu rymu gramatycznego¹²⁴.

Podobne wrażenie robi słowo „siekiera” umieszczone w obu utworach w pozycji rymowej i w kontekście protestu przeciw niszczeniu lasów rabunkowym wyrębem:

Pomniki nasze! ileż co rok was pożera
 Kupiecka, lub rządowa, moskiewska siekiera!
 (*Pan Tadeusz*, IV 35—36)

Złorzeczą srogim ciosom, co je rozpościera,
 Z krzywdą nawet dla pługą, zawzięta siekiera
 (*Ziemiaństwo*)¹²⁵

¹²³ Bruchnalski, *Mickiewicz — Niemcewicz*, 1905, s. 19—25. Stanowisko Bruchnalskiego (zob. także s. 13, rym *-izka* || *-yzka*) nie jest odosobnione. Problem „siły dowodowej rymu” rozpatrywał F. Krček (*W sprawie oryginalności „Warsawa” Rejowego*. PL 1905, z. 3, s. 492) w polemice z Brücknerem. Porównywał rymy Nadolski (*op. cit.*, s. 325, 328). Rymy jako jakby „echa wewnętrzne”, na przestrzeni od *Już się z pogodnych niebios...* do *Pana Tadeusza*, śledzi Skwarczyńska (*Rozwój wątków i obrazów w twórczości Mickiewicza*, s. 25—27, 194 — uwaga bliska uwadze Bruchnalskiego). Żart rymowy, jako ulubiony chwyt poety, odnotowuje Wyka (*„Pan Tadeusz”*, t. 2, s. 240).

¹²⁴ Załuska, *op. cit.*, s. 142—143. — Turska, *op. cit.*, s. 198, 201, 203, 233, 243.

¹²⁵ Turska (*op. cit.*, s. 237—238) przytacza dwa jeszcze fragmenty z *Ziemiaństwa*, będące inwektywą na bezkarność „siekierzy bezbożnej”.

Kozmianowe wyznanie¹²⁶:

Lubię poważnych lasów uroczystą ciszę,
Lubię szum, gdy wierzchami wicher zakołysze.

wyduje się być zadatkami wyznania i opisu u Mickiewicza:

Ja ileż wam winienem, o domowe drzewa!
[.]
ileż w waszej ciszy
Upolowałem dumań [...]
[.]
Wicher kędyś nad sklepem szalał nieruchomym,
Jękiem, szumami [...] [IV 42—54]

Z podobnym wynikiem można by zestawiać konwencjonalnie gospodarską scenę karmienia drobiu w pieśni IV *Ziemiaństwa* z oślepiającym ruchliwą barwnością i iskrzącym się od humoru, wynikłego z bystrości widzenia, opisem sypania ziarna „ptastwu” przez Zosię-„parafiankę”.

Wojski — komentator metamorfoz arcyserwisu — relacjonuje:

Dostali szable, pewnie krwawy bój wybuchnie.
„Lecz tam na korytarzu, Państwo uważacie
Tego starego księdza, co idzie w ornacie,
To przeor; Sanktissimum z ołtarza wynosi,
A chłopiec w komży dzwoni i na ustęp prosi;

W czasie polowania na takie w rym wplątane analogie napotykamy np. (podkreślenia S.D.):

Dla nich pachnący wietrzyk, co swój oddech świeży
Dmucha na włosy dziewic i pióra rycerzy.
(A. Malczewski, *Maria*)

U góry małe okienko i krata,
Kędy pobożny lud słał pożywienie,
A niebo wietrzyk iienne promienie...
Nikt jej nie widział przy okienku wieży
Przymować w usta wiatru oddech świeży.
(A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod*)

Choć zaczątki pomysłu *Konrada Wallenroda* są z r. 1825, to pierwodruk z 1828. Pierwodruk *Marii*: 1825.

¹²⁶ Załuska (*op. cit.*, s. 142) wskazuje na podobieństwo tego wyznania do tekstu Delille'a. Dzięki zestawieniom Turskiej (*op. cit.*, s. 242) łatwo spostrzec, że np. powtarzające się w sielankach Naruszewicza określenie lasów jako „zielonych gmachów” bliskie jest Mickiewiczowskiemu: „Bór się czernił na kształt ogromnego gmachu”. Wypada lojalnie odesłać i do przypuszczeń Warszawskiego (*op. cit.*, s. 404) na temat stopnia, w jakim Mickiewicz poznał twórczość Naruszewicza. Zakres tych przypuszczeń (że Mickiewicz znał Naruszewicza z pochwał Lelewela dla *Rysu dziejopisownictwa* i z wydania *Pieśni wszystkich Horacjusza*) wydaje się jednak zbyt szczupły. Świadczyłaby o tym choćby relacja M. Malinowskiego (zob. *Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli*, s. 142).

Szlachta wnet szable chowa, żegna się i klęka,
A ksiądz tam się obraca, gdzie jeszcze broń szczęka;
Skoro przyjdzie, wnet wszystkich uciszy i zgodzi. [XII 103—110]

Scena zażegnania burdy sejmowej przy pomocy *Sanctissimum* jest także w *Pamiętnikach* Koźmiana, ileż jednak później napisanych i wydanych ¹²⁷.

W słowach rozpoczynających pieśń IV *Ziemiaństwa*, poza wykazanym ¹²⁸ naśladowaniem Horacego:

O wsi! kiedyż cię ujrzę, kiedyż los dozwoli
Wrócić do dawnych ksiązek, przyjaciół i roli,
Na łonie snów, spoczynku, w swobodzie ukrycia
Trosków niespokojnego zapominać życia?

— jest znużenie życiem, tęsknota za bliskim niewątpliwie od dzieciństwa krajobrazem, za dawnością i za poufną obecnością przyjaciół. A cóż innego wyraża Mickiewicz w inwokacji i w epilogu ¹²⁹:

Panno święta [...]
[.]
[...] nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono.
Tymczasem przenoś moją duszę utęsknioną
[.]
Do tych pól [...] [I 5—17]

O tym-że dumać na paryskim bruku,
Przynosząc z miasta uszy pełne stuku

¹²⁷ Załuska (*op. cit.*, s. 148—149) widzi w scenie karmienia plectwa parafrazę ustępu z *Jardin*. Gdyby, nie znając autora opisu Mickiewiczowskiego, trzeba było ustalać dopiero autorstwo tego opisu, to scena ta — dla jej zintensyfikowanej kolorystyki i ruchliwej lekkości, chwilami nadnaturalnej (by nie rzec: akrobatycznej) — mogłaby być przypisana pióru Słowackiego, i to z okresu pracy nad *Beniowskim*. Zażegnanie burdy szlacheckiej przy pomocy *Sanctissimum* u Koźmiana (*Pamiętniki*, s. 67—68) dalekie jest od skuteczności.

¹²⁸ Załuska, *op. cit.*, s. 144.

¹²⁹ Poczucie osamotnienia towarzyszące Mickiewiczowi w czasie pisania *Pana Tadeusza* (po nieprzychylnym przyjęciu *Ksiąg*) i po jego wydaniu (chłodne przyjęcie epopei) wspominają: Pigoń (*Z epoki Mickiewicza*, s. 133) oraz Skwarczyńska (*Rozwój wątków i obrazów w twórczości Mickiewicza*, s. 180, przypis 4). Zob. także Kleiner, *Mickiewicz*, t. 2, cz. 2, s. 307 (o tęsknotach w inwokacji). — Ale zbliżając ku sobie tych dwóch poetów, tym wyraźniej trzeba wskazać istotne oddalenia. Można to zrobić np. zestawiając potraktowanie przez Mickiewicza motywu dozgonnej miłości (w spowiedzi Jacka) ze słowami z *Pamiętników Koźmiana* (s. 149): „starosta zwoliński tak się w niej stale zakochał, że z tą miłością osiwił, nie ożenił się i ciągle, chociaż się i ona w wiek zapędziła, wdychał do niej, powtarzał oświadczenia, bywał w Wronowie i tę zacną i słuszną osobę śmiesznością swojej miłości obrażał”. A przecież i u Adalberga (zob. „Serce”, 55) jest przysłowie pełne wyrozumiałości dla namiętności, która nie umiera z młodością: „Serce się nie starzeje, choć głowa posiwieje”.

Przekleństw i kłamstwa, niewczesnych zamiarów,
 Za późnych żalów, potępieńczych swarów!
 [.]
 Chciałem [...]
 [.]
 [...] szukać tylko cienia i pogody,
 Wieki dzieciństwa, domowe zagrody...

Jedyne szczęście, kto w szarej godzinie
 Z kilku przyjaciół usiadł przy kominie,
 Drzwi od Europy zamykał hałasów,
 Wyrwał się z myślą ku szczęśliwym czasóm
 I dumał, myślił o swojej krainie... [*Epilog*, 1—28]

Wcale zatem nie da się utożsamić z prawdą ten schemat, w którym stosunek między Koźmianem i Mickiewiczem wyznaczony jest poprzez same tylko różnice, przeciwieństwa i konflikty. Oprócz ścisłych pokrewieństw i zapożyczeń literackich, których pełny zakres pozostaje nadal do wyznaczenia, są też takie pokrewieństwa i podobieństwa, które dowodzą, że u obu autorów duże znaczenie kształtujące i wyraz pisarski, i postawę pisarską miały podobne doświadczenia życiowe (rozumiane, oczywiście, w kategoriach biografii wewnętrznej), podobne (lub te same) lektury, podobne (oprócz zrozumiałych różnic) znamiona języka. Inaczej i szerzej rzecz ujmując: jeśli nawet zależność tych dwóch poetów nie zawsze przebiegała jako zależność skierowana od jednego z nich ku drugiemu, to jednak na nich obu jest piętno zależności, której podlegli obaj. Był to prąd, co znosił ich obu, skoro — nie płynąc w tę samą stronę — płynęli przecież tą samą rzeką: polszczyzny swojego czasu i wpływów swojego czasu. Mickiewicz — wiadomo — nie stoi poza problematyką poezji opisowej, więc i jego, przy niewątpliwości nowatorstwa, też jeszcze dotyczą następujące uwagi Turskiej:

w całym polskim klasycyzmie [...] poezja opisowa [...] jest tak charakterystyczna, operuje tylu typowymi, powszechnymi, a w końcu skonwencjonalizowanymi środkami wyrazu [...], poezja ta jest osnuta na siatce konwencji właściwej epoce [...] ¹³⁰.

Elementy niekonwencjonalności nie tylko że stają się widoczne dopiero na tle konwencji, ale w ogóle mogą istnieć trwale tylko jako kwiat tej rośliny, której korzenie tkwią głęboko w ziemi starej konwencji.

¹³⁰ Turska, *op. cit.*, s. 268—269, 279. — I jeszcze uwaga: wobec mojej zgody na dwu-, a raczej na wieloźródłowość wpływu, nie będzie żadnym kontrargumentem uwaga, że to, w czym widzę „wpływ” literacki, mogło być wpływem samego życia, wpływem czynników pozaliterackich, pozalekturowych. Uwagę taką zdyskontuję jako współargument na dobro mojego przypuszczenia.

Ojciec chrzestny polskiego romantyzmu — Niemcewicz. Wilhelm Bruchnalski opiniuje¹³¹:

Myliłby się [...], kto by sądził, że wpływ stylu Niemcewicza [...] jest mniej szeroki, mniej ważny i mniej uchwytny niż wpływ Trembeckiego, nawet wtedy, gdyby wiele [...] położyć na karb powiatowszczyzn polsko-litewskich, którymi obaj, jako Litwini, z powodów zrozumiałych musieli się posługiwać [...]. Wpływ Niemcewicza [...] poczyna się [...], kiedy oddziaływanie Trembeckiego zaczyna [...] znikać [...].

Dla Trembeckiego żywił Mickiewicz trwały szacunek o znamionach kultu wobec mistrza, zajmował się jego puścizną pisarską, *Sofiówkę* uznał za godną trudu przełożenia na łaciński heksametr. Kult dotyczył fenomenu słowa poetyckiego. Wpływy oraz echa są też w wierszu *Do Joachima Lelewela* i w *Panu Tadeuszu*¹³². Że wpływy te i echa splatają się nie przypadkowo, lecz znacząco, świadczą o tym podobieństwa między *Sofiówką* a *Ziemianninem* Felińskiego, utworem, który też nie jest bez znaczenia dla poezji Mickiewicza¹³³.

¹³¹ Bruchnalski, *Mickiewicz — Niemcewicz*, 1905, s. 8.

¹³² *Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli*, s. 143—144. — A. Ważyk, *Mickiewicz i wersyfikacja narodowa*. Warszawa 1951, s. 36—43. — J. Kott (we wstępie do: S. Trembecki, *Pisma wszystkie*. Warszawa 1956) pisze o ostatnim dziele Trembeckiego, że jest tam świetny język, ale martwa poezja klasyków (wypada odnotować, że cała przedmowa jest oparta silnie na odnośnym rozdziale z *Wiek Oświecenia* K. Wojciechowskiego, do którego jednak w przedmowie tej nie ma odsyłacza). — Zasługę Pilata, polegającą na zestawieniu wiersza *Do Lelewela* z Trembeckiego *Odą do Naruszewicza w roku 1777*, przypomniał Bruchnalski (*Mickiewicz — Niemcewicz*, 1904, s. 56). — Słowa Telimeny o krajobrazie włoskim jako aluzję literacką do *Sofiówki* odczytał Górski w studium *Słowacki jako poeta aluzji literackiej* (s. 181).

Ważyk (jw.) oraz Kott (jw.) Trembeckiemu przypisują wiersz *Balon*. Za autorstwem Naruszewicza przemawia zestawienie tego wiersza z przekładem Naruszewiczowskim ody Sarbiewskiego (podkreślenia S. D.):

W strumyk dziecinnym palcem na stole
Z kilku kropel zakreślony
Ledwo się sączy na tym padole
Nurt szumnej Wisły zmieniony

(Balon)

Kiedy palce w zamorskie umaczawszy trunki,
Czynim sobie na stołach obrazów rysunki;
Prowadzini sąńce, a fosę obszerną
Robimy, drogim szafując falerno.

(Oda XVI: *Na gminne wieki*)

¹³³ W przekładzie Felińskiego (*Dzieła*, t. 1, s. 74) jest np. opis kanału podziemnego (jako wód Styksu), kończącego się gwałtownie (i nagle „Eliz otworzony”). Opis podobny temu spotykamy w *Sofiówce* (Kraków 1925, s. 109—110).

Zdaniem Bruchnalskiego, fakt, że żyło w młodzieży litewskiej poczucie ojczyzny ciśniejszej, tj. wschodnich kresów Rzeczypospolitej, wpływał m. in. na sympatię żywioną przez tę młodzież dla Litwina z krwi i kości, Niemcewicza, który także nie zamykał uszu na wieści o losach tej młodzieży¹³⁴. Jeszcze ważniejsze, że Niemcewicz nie był bynajmniej ultraklasykiem, ale preromantykiem, który manierę pseudoklasyczną wyśmiał już w *Powrocie pośła* (w *Elegii na śmierć szambelana*) i któremu dojrzewający romantyzm wiele zawdzięcza, i dlatego np. elementy pseudoklasyczne w wydanych w Lipsku w r. 1833 *Trenach wygnańca* można traktować jako „naleciałość pseudoklasyczną”. Ten związek Niemcewicza (i Woronicza) z romantyzmem polskim dostrzegali już Mochnacki. W dramacie historycznym naruszył Niemcewicz reguły pseudoklasyczne, a prekursorstwem w rozpowszechnieniu liryczno-dramatycznej formy ballady podkopywał estetykę klasyczną¹³⁵.

Kiedy w r. 1819 przybył do Wilna, po raz pierwszy od 35 lat, Julian Ursyn Niemcewicz, Mickiewicz, opuszczający właśnie uniwersytet wileński, nie spodziewał się zapewne, że Sekretarz Senatu Królestwa Polskiego będzie kiedyś jego kumem (jako ojciec chrzestny córki Mickiewicza, Marii). Stosunek jego do Niemcewicza daleki był od hołdowniczego uniżenia, jakiemu dał wyraz Malczewski w dedykacji *Marii*, przeciwnie wręcz — odnosił się do Niemcewicza, jako do stylisty, bez zachwyty. Ale Mickiewicz był zdolny nie tylko do uznania bezkrytycznego. Niemcewicza darzył uznaniem krytycznym. W ustach Mickiewicza nie może być potępieniem opinia, że Niemcewicz jest zrozumiały wyłącznie przez historię Polski¹³⁶.

BN I, 80). Jeśli nawet elementy opisu w *Sofiówce* miały jakieś odpowiedniki w obiekcje opisywanym, to przecież i tak chronologia nie wyklucza zależności pośredniej: przez Delille'a, który *Ziemiaństwo* swoje opublikował po r. 1798 (Trembecki do Tulczyna, gdzie była wspiana biblioteka, przybył po r. 1802. Zob. E. Rabowicz, *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*. Wrocław 1965, s. 417 n.). Uwaga R. Kalety (*Data powstania I cz. „Powązek” Trembeckiego*. PL 1956, z. 1, s. 151—152) dotyczy oryginalności Trembeckiego jako autora *Powązek* i związanego z tym spostrzeżenia J. Rostkowskiej.

¹³⁴ Bruchnalski, *Mickiewicz — Niemcewicz*, 1903, s. 545. — S. Pigoń, *Oddźwięki procesu filaretów w twórczości J. U. Niemcewicza*. W: *Z epoki Mickiewicza*.

¹³⁵ J. Dłhm, wstęp do: J. U. Niemcewicz, *Jan z Tęczyna*. Wrocław 1954. — Ważyk, *op. cit.*, s. 72 (mieszane gatunki literackie także naruszały estetykę gatunkową, a do nich należała sielanka, zwłaszcza ta rokokowo-sentymentalna, uprawiana m. in. przez Karpińskiego). — Bruchnalski, *Mickiewicz — Niemcewicz*, 1903, s. 551—555. — Kubacki, *Pierwiosnki polskiego romantyzmu*, s. 12. — Koźmian ganił *Spiewy historyczne* za brak reguł klasycznych i za liczenie na smak powszechny. Zob. Kawyn, *Walka romantyków z klasykami*.

¹³⁶ Bruchnalski, *Mickiewicz — Niemcewicz*, 1903, s. 546—547; 1905, s. 7—8. —

Wyznał Malewskiemu, że nie napisałby ballad, gdyby nie poprzedzili go Karpiński i Niemcewicz, a to przecież ballady były pierwszym wyrazem radykalnej przemiany w jego twórczości. Karpińskim interesował się równie żywo jak Trembeckim i, podziwiając sielanki, wyżej cenił ich autora niż Niemcewicza¹³⁷. Skwarczyńska przypomina, że „ujęcie stylizacyjne epoki sentymentalnej” nie jest właściwe tylko jej samej, skoro występowało często, i to w formie bardzo czystej, np. w literaturze klasycznej; że więc „tylko jego częstotliwość w danej epoce, świadcząca o upodobaniu w nim, decyduje o jego przynależności”. Dalej zaś, nadal mówiąc o typie sentymentalnym, powtarza:

O przynależności do tego typu decyduje nie bezwzględne związanie genetyczne koncepcyj z danym okresem, bo niejedna znana nam jest z literatury klasycznej i z epoki *rococo*, lecz częstotliwość ich w tej epoce, przygotowana przez częstotliwość w pewnych rodzajach literackich, gdzie kultywowano je przez szereg wieków, jako to w romansie, sielance pastoralnej, lirycie¹³⁸.

Zasada traktowania gatunku literackiego, zawarta w tych zdaniach, daje się, naturalnie, z tym samym powodzeniem zastosować i do ballady, której odmianę angielską sam Mickiewicz charakteryzuje jako

powiastkę osnowaną z wypadków życia pospolitego albo z dziejów rycerskich, ożywioną zwyczajnie dziwnością ze świata romantycznego, opiewaną tonem melancholicznym, w stylu poważną [...].

Trzeba tylko uprzednio wyodrębnić typ balladowy lub element balladowy i wtedy już można nazwać balladą wiersz z Dantejskiego *Can-*

K a w y n, *op. cit.* — D i h m, *op. cit.* — Krytycyzm opinii nie równał się u Mickiewicza czytelniczemu zlekceważeniu, bo np. o Felińskiego przekładzie Delille'a wyraził się bagatelizująco (*Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli*, s. 143), a przeciw wiadomo, jak ten przekład uważnie i chłannie przeczytał.

¹³⁷ *Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli*, s. 70. — Bruchnański, *Mickiewicz — Niemcewicz*, 1903, s. 55, 555—556; 1904, s. 76—77. — Kubacki, *Pierwiosnki polskiego romantyzmu*, s. 12. — Szyper, *Adam Mickiewicz*, s. 35—36 (o balladach Żukowskiego i o wpływie klasycyzmu niemieckiego na ballady Mickiewicza; w tej sprawie ostatniej zob. Ciechanowska, *Mickiewicz a Goethe*, s. 110—111). — W. Jankowski (wstęp do: F. Karpiński, *Wybór poezji*. Kraków 1926. BN I, 89) nie ma chyba racji twierdząc, że Mickiewicz Karpińskiego poetą narodowym nie nazwał, a Niemcewicza nazwał — skoro w rozmowie z W. K. Stattlerem Mickiewicz na Bogusławskiego i Karpińskiego wskazał jako na poetów narodowych (zob. *Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli*, s. 145). — O romantycznej funkcji użytych przez Mickiewicza rokokowych motywów Karpińskiego zob. Górski, *Aluzja literacka*, s. 31. — Wskazanie przez Kallenbacha ech stylu Karpińskiego w *Dziadach* przypomina Kleiner (*Mickiewicz*, t. 1, s. 401), piszący i o wpływie Niemcewicza na ballady (s. 191). — Bardzo surowy sąd o „poecie serca” wydał K. M. Górski (*Franciszek Karpiński*. W: *Pisma literackie*. Kraków 1913), ale nie jest to chyba sąd krzywdzący.

¹³⁸ Skwarczyńska, *Rozwój wątków i obrazów w twórczości Mickiewicza*, s. 46, 206, także 64, 83, 130.

zoniere (Porębowicz), rozpoznać balladowe zacięcie Kochanowskiego *Pieśni* I 17 (Nadolski), w akcji *Historii o Ekwanusie* odczuć balladową melancholijność (Krzyżanowski)¹³⁹. Jest to technika interpretacji zjawisk literackich, dzięki której przestajemy patrzeć na historię literatury jako na następstwo zaskakujących „zwrotów” czy rewelatorskich programów, skoro widzialne są już dla nas w historii literatury ciągi i kontynuacje. Przecież innowacja to jednak tylko „od-nowienie”. Posłuchajmy:

Zakochał się Zariadres w pięknej Odatydzie,
Którą chłopcem zobaczył tylko w sennym zwidzie.
A ona doń miłością wzajem zapałała,
Chociaż go także we śnie jedynie widziała.
Kochali się wzajemnie...

Oto co się zowie manifestacja romantycznej koncepcji miłości, tylko że cytat jest z Kochanowskiego, a cała elegia o miłości Zariadra i Odatydy jest bez wątplenia tym, co później zostanie nazwane balladą. Struktura fabularna tej sentymentalnej opowieści wierszowanej, wyposażonej w elementy niezwykłości i niesamowitości, przypomina balladę o Helenie i Alondzu¹⁴⁰. Przy takim spojrzeniu przestajemy się dziwić Niemcewiczowi, że — chociaż dobrze znał literaturę angielską — utożsamiał w gruncie rzeczy dumę i balladę¹⁴¹. Przy takim też spojrzeniu na literaturę — uwzględnwszy, że w Niemcewiczowskim *Janie z Tęczyna* (z r. 1825) pierwszy raz ukazana została w literaturze polskiej szara brać szlachecka i najlepsza przed *Panem Tadeuszem* scena „rady” — przyjmujemy jako rzecz zupełnie zrozumiałą, że w *Panu Tadeuszu* stwierdzono niemcewiczowski schemat i krój literacki oraz niemcewiczowski (ale nie tylko!) rodowód postaci¹⁴².

¹³⁹ Cyt. Mickiewicza za: Szyper, *Adam Mickiewicz*, s. 37. — Skwarczyńska, *Rozwój wątków i obrazów w twórczości Mickiewicza*, s. 84. — W. Czernobajew, *Mickiewicz w Rosji w latach 1820—1830*. PL 1934, z. 3/4, s. 292—293. — Porębowicz, *op. cit.*, s. 538 (w sprawie *Kancjonarza* zob. M. Barbi, *Dante*. Warszawa 1965, s. 47—51). — Nadolski, *op. cit.*, s. 319. — J. Krzyżanowski, „*Historia o Ekwanusie, królu Skockim*”, *nieznana powieść Bartłomieja Paprockiego*. PL 1924/25, s. 250.

¹⁴⁰ J. Kochanowski, *Elegii ksiąg czworo*. Przełożył L. Staff. Warszawa 1955, s. 73—76. — Borowy, *O poezji Mickiewicza*, t. 1, s. 256 (motyw wiersza Niemcewicza ujęty jako modyfikacja motywu *Lenory*).

¹⁴¹ Bruchnalski, *Mickiewicz — Niemcewicz*, 1904, s. 245—246, 248—249. — O wpływie Niemcewiczowskiej ballady na twórczość Mickiewicza zob. Humiecka i Kapełuś, *op. cit.*, s. 136—137, 157, 173.

¹⁴² K. Wojciechowski, *Historia powieści w Polsce*. Lwów 1925, s. 240—244. — S. Pigoń, wstęp (rozd. 7) do: A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*. Kraków 1925. BN I, 83.

Znów spójrzmy na drobiazg przykładowy:

Kazał konia Pułkownik kulbaczyć,
 Konia w każdej sławnego potrzebie;
 Chce go jeszcze przed śmiercią obaczyć,
 Kazał przywieść do izby — do siebie.
 [.]
 A gdy konia już z izby wywiedli,
 Potem do niej wszedł ksiądz z Panem Bogiem.
 (*Śmierć Pułkownika*)

i porównajmy z fragmentem dumy Niemcewicza o Stefanie Czarnieckim:

Już bliski zgonu, rzekł: niech koń mój biały
 Wnijdzie jeszcze do tej chaty.

Jeśli takie porównanie można potraktować jako poczynienie uwagi, to teraz wolno powiedzieć słowami Borowego: „że Emilia Plater była postacią historyczną, nic to powyższej uwadze nie przeczy”, bowiem wiersz Mickiewicza da się zestawić z wierszem Niemcewicza, a z rzeczywistą biografią Platerówny zestawić się nie da. Wielki poeta, pisząc patriotyczny tren, sięgał wyobraźnią do tkwiących w pamięci wspomnień lektury i przemieniał życiorys w legendę, którą dyktował potomnym¹⁴³. I prywatnie cenić musiał sobie Mickiewicz zdanie Niemcewicza, skoro w liście do niego szkicował dalszy ciąg cz. III *Dziadów* i skoro, podobno, za jego zachętą dokończył przekładu *Giaura*¹⁴⁴. I jemu go dedykował.

¹⁴³ Niemcewicz, *Spiewy historyczne*. Z uwagami J. Lelewela. Kraków 1835, s. 105. — Borowy, *O poezji Mickiewicza*, t. 2, s. 33. — D. Ciepieńko-Zielińska, *Emilia Plater*. Warszawa 1966, s. 274—294. — Przypuszczam, iż coś znaczy i ta okoliczność, że również w Słowackiego *Beniowski* skojarzone są jednoczesnością wymienienia obie historyczne postacie:

Dom swój opuszczał ze swym starym sługą,
 Jak opuszczała swój dom panna Plater,
 A kiedyś, dawniej, Czarniecki z kolczugą. [I, 338—340]

Dorzucić jeszcze można, że zwrócenie (ostatnia zwrotka *Śmierci pułkownika*) uwagi na pierś zmarłej i zaskoczenie odkryciem w żołnierzu kobiety jest parafrazą sytuacji z *Grażyny* („Niewiasta z wdzięków, a bohater z ducha” — podkreślone także opatrzeniem w przedostatni „przypis historyczny”). Odnotowuje to ogólnie Kleiner (*Mickiewicz*, t. 2, cz. 1, s. 467), znamienne nazywając cykl wierszy powstańczych Mickiewicza na temat wojny polsko-rosyjskiej — poezją maski. — Nieco podobny problem (zestawiając postać Zagłoby z postacią Juliana Żytkiewicza z powieści M. Czajkowskiego *Stefan Czarniecki*) Wojciechowski (*Protoplasta Zagłoby*, s. 111) rozstrzygnął następująco: „Niemniej jednak o pokrewieństwie genetycznym [tj. literackim] wątpić niepodobna, mimo że Sienkiewicz [...] miał — powszechnie się o tym słyszy — również żywy portret przed oczyma”.

¹⁴⁴ *Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli*, s. 81, 420.

Echo wewnętrzne. Powtarzam za Stanisławem Pigoń, że właściwa intencja twórcza poety odsłania się jasno dopiero po należyтым ustaleniu momentu i okoliczności powstania utworu. Do okoliczności powstawania utworu można bez wątpienia zaliczyć współpowstawanie innych utworów tegoż poety. Początki pracy Mickiewicza nad przekładem *Giaura* sięgają pierwszych miesięcy r. 1822; w tym czasie trwała praca nad *Grażyną*, wydaną wraz z *Dziadami* wileńsko-kowieńskimi w r. 1823 (Byron zmarł w 1824). Roku 1825, tj. czasów odeskich, sięgają zaczątki pomysłu *Konrada Wallenroda*, nad którym poeta pracował w latach 1826—1827 (druk: 1828). Do przekładania *Giaura* powraca Mickiewicz w r. 1832 (ten drezdeński przekład pono zaginął), ukończył przekład w marcu (S. Land) czy kwietniu (Biegeleisen) 1833, a wydał w 1835 roku¹⁴⁵. Nawrót do *Giaura* to lata *Dziadów* drezdeńskich i epickich poematów — *Ustępu* (wiosna 1832)¹⁴⁶, *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego* (wydane w grudniu 1832), *Pana Tadeusza* (pisany od grudnia 1832 do lutego 1834), wreszcie aktywności publicystycznej roku 1833¹⁴⁷.

W zakończeniu introdukcji do *Giaura* czytamy (podkreślenia S. D.):

nikt nie zagrzebie
 Ducha swobody — chyba on sam siebie —
 Bo własne tylko upodlenie ducha
 Ugina wolnych szyję do łańcucha.

Mieszkańcy ziem tych! [...]
 [.]
 Dziś oni pełzną z kolebek w mogiły
 Niewolni — gorzej — sładzy niewolników,
 Zmazani całą szkaradą, co brudzi,
 Niewiele wyższych nad zwierzęta, ludzi;
 [.]

¹⁴⁵ S. Pigoń, *Kiedy powstał „Ustęp” III cz. „Dziadów”*. W: *Zawsze o Nim*, s. 92—93, 110, 118, 121. — K. Klein, *Moment psychologiczny w Mickiewiczowskim przekładzie „Euthanasji” Byrona*. PL 1924/25, s. 221. — H. Galle, wstęp do: A. Mickiewicz, *Giaur*. Warszawa 1917, s. 4—5. — Kleiner, *Mickiewicz*, t. 1, s. 352; oraz (nieco inaczej): t. 2, cz. 1, s. 251; t. 2, cz. 2, s. 142. — Pigoń, *Pierwszy zawiązek III cz. „Dziadów”*. W: *Zawsze o Nim*, s. 78. — Land, *op. cit.*, s. 609—610. — Szyper, *Adam Mickiewicz*, s. 87. — L. Podhorski-Okołów, *Gdzie powstały „Dziady” drezdeńskie*. W: *Realia Mickiewiczowskie*. Warszawa 1952, s. 245—251. — Biegeleisen, *op. cit.*, s. VII. — Sinko, *Mickiewicz i antyk*, s. 281—284.

¹⁴⁶ Podhorski-Okołów (*op. cit.*, s. 244—251) usiłuje cofnąć moment rozpoczęcia pracy nad III cz. *Dziadów* i *Ustępem* do „rosyjskiego” okresu twórczości Mickiewicza.

¹⁴⁷ Windakiewicz, *Prolegomena do „Pana Tadeusza”*, s. 4. — L. Podhorski-Okołów, *Realia Mickiewiczowskie. II: Wpadam do Soplicowa* (1955), s. 77. — Kleiner, *Mickiewicz*, t. 2, cz. 2, s. 90—138.

Daremnie Wolność tylekroć zaklina,
 Aby skruszyli jarzmo poganina,
 By kark podnieśli, zgięty łańcuchami!
 Nie — Grecy! — nie mam litości nad wami. [140—165]

Zapalczywe i napastliwe okrucieństwo tego fragmentu przekładu jest subiektywną interpolacją tłumacza, który — szarpany własnymi przeżyciami — szukał u Byrona idei buntu i wolności, ale obcy literackiemu charakterowi zainteresowania, jakie budziła w Byronie Grecja, wlał w słowa oryginału własne uczucia patriotyczne: trucizny własnego serca, amplifikował wezwanie do Greków, zaostrzył je o sformułowania, których

na próżno byśmy szukali w angielskim tekście, ale z łatwością znaleźlibyśmy pokrewne im w utworach poety z okresu drezdeńskiego. Nie znaczy to, żeby były stamtąd zaczerpnięte, ale że zajmowały one umysł jego w tym właśnie czasie i dlatego niespostrzeżenie mogły się wkraść do przekładu¹⁴⁸.

Uwaga zawarta w cytacie jest całkowicie zgodna z najnowszymi stwierdzeniami Kazimierza Wyki, który wyraźnie mówi o wspólnocie cech warsztatowych, stylistycznych, o zgodności techniki pisarskiej w powstających równocześnie dziełach: *Panu Tadeuszu* i przekładzie *Giaura*, ale także i w dziełach znajdujących się tuż „przed progiem *Pana Tadeusza*”: *Ustępie* cz. III *Dziadów* i *Reducie Ordon*¹⁴⁹. Przykłady jadowitego wyostrenia stylistycznego z *Ustępu* (podkreślenia S. D.):

O biedny chłopie! heroizm, śmierć taka,
 Jest psu zasługą, człowiekowi grzechem.
 (Przeгляд wojska, 471—472)

Zrąca jest i paląca mojej gorycz mowy,
 Gorycz wyssana ze krwi i łez mej ojczyzny,
 Niech zrze i pali, nie was, lecz wasze okowy,
 Kto z was podniesie skargę, dla mnie jego skarga
 Będzie jak psa szczekanie, który tak się wdroy
 Do cierpliwie i długo noszonej obroży,
 Że w końcu gotów kasać — rękę, co ją targa.
 (Do przyjaciół Moskali)

Kleiner mówi o twardym i okrutnym finale, że doprowadza styl poniżający *Ustępu* do najwyższej tragicznej ekspresji, a zamykające słowo nazwał ponurym, brutalnie silnym. O tymże fragmencie nacecho-

¹⁴⁸ Kleiner, *Mickiewicz*, t. 2, cz. 2, s. 139—160. — Land, *op. cit.*, s. 610 (w przypisie przytoczona uwaga A. Tretiaka, że Mickiewicz zbyt epickim charakterem wiersza zatarł namiętność oryginału!), 616, 617 (cytowane przeze mnie zdania odnoszą się u autorki nie do „sformułowań”, co jest moją zmianą, ale do „myśli”), 618 (głównie przypisy 2, 3), 622.

¹⁴⁹ Wyka, *„Pan Tadeusz”*, t. 2, s. 132—143. Zob. także Biegeleisen, *op. cit.*

wanym uderzającą twardością tonu i postawą karzącą z gwałtownością, bliską potępieniu, doda Borowy: „obraz z dziedziny, która jakże »naturalnie« się tu nasuwa, z samych idiomów języka. Ale jak działają!” Postawę taką dyktuje święty gniew, który wierzy, że oczyszcza także tego, w kogo godzi; gniew wzniecony głęboko osobistym przeżyciem myśli zawartej jeszcze w apostrofie kończącej odczyt geologiczny Staszica, zwracający się do młodzieży:

Paść może i Naród wielki, zniszczyć nie może — tylko nikczemny!¹⁵⁰

Więc te „filologiczne przemiany” przekładu *Giaura* prowadzą wprost do autora i swój istotny sens odnajdują, wyjaśnione biografią (także wewnętrzną) poety, który nasycił przekład goryczą podobnie, jak spowiadający się Jacek Soplica „często mięszał skargi i żale we swą spowiedź”. Jednak biografia prowadzi nas wstecz i w głąb: do intelektualnego i uczuciowego stosunku Mickiewicza do tragedii Ojczyzny, a w następstwie do stosunku Mickiewicza wobec Rosji. Pigoń przypuszcza, że postawa młodego Mickiewicza nie była chyba zdecydowanie antyrosyjska, ale że rosła w nim nienawiść do caryzmu i jego powolnych narzędzi, która — wobec rozpalenia, po wybuchu powstania listopadowego, przez rząd carski nienawiści plemiennej do Polaków — także u Mickiewicza nabrała cech nienawiści plemiennej. Wtedy głosił:

Moskale, służącego Mikołajowi, zabijać, łowić, ścigać jak można najdalej [...] z a d n y c h u k ł a d ó w [...]!¹⁵¹

Jasna się staje jedność czasowa pierwszego pochylenia się nad *Giaurem* i pisania *Grażyny*, która była rewolucyjnym poematem wrogim ugodzie z Rosją jako wrogiem narodu, poematem głoszącym polityczny program nieprzejednanej walki z nieprzyjacielem, na którego czytelnie wskazywał poprzez ochronny chwyt historycznego pseudonimu (podkreślenia S. D.):

krzyżackiego gadu nie ugłaszczę
Nikt [...]
[.]
Zakon podobny do smoku:
Jeden łeb utniesz, drugi rośnie skoro,
I ten ucięty rośnie w dziesięcioro!

¹⁵⁰ Kleiner, *Mickiewicz*, t. 2, cz. 1, s. 461. — Borowy, *O poezji Mickiewicza*, t. 2, s. 176. — Staszica cyt. za: S. Pigoń, *Z ogniw życia i literatury*. Wrocław 1961, s. 142 (podkreślenia S. D.).

¹⁵¹ Cyt. za: S. Pigoń, *Dramat dziejowy polsko-rosyjski w ujęciu Mickiewicza*. W: *Zawsze o Nim*, s. 210—224, 107. — Sinko, *Mickiewicz i antyk*, s. 389.

Wszystkie utnijmy! [...]
 [.]
 Raczej żelazo rozpalone w dłoni,
 Niżli krzyżacką prawicę uściskać! [308—329]¹⁵².

Grażyna była ideowym preludium *Konrada Wallenroda*, natchnionego ideą walki ujarzmiętego narodu, rozpaczliwym patriotyzmem niewoli zwróconym przeciw przemocy samodzięzawia. Tę powieść poetycką także osłania maska historyczna¹⁵³ (podkreślenia S. D.):

Powieść Wajdeloty:

„Synu, plony wiosenne, żywo do grobu wtrącone,
 To są ludy podbite, bracia to nasi Litwini;
 Synu, piaski z zamorza burzą pędzone — to Zakon”.
 Serce bolało słuchając; chciałem mordować Krzyżaków [336—339]

Po balladzie *Alpuhara:*

„Tak to przed laty mścili się Maurowie,
 Wy chcecie wiedzieć o zemście Litwina? [718—719]

Alf, już po wypiciu trucizny:

„Ja to sprawilem; jakem wielki, dumny,
 Tyle głów hydry jednym ściąć zamachem! [264—265]

Tak wyglądała u Mickiewicza jedna z odmian nawrotu do własnych słów. Echo to rozlegało się w twórczości tak długo, jak długo ból patriotyczny przybierał postać nienawiści narodowej. Echo to zgluchło, kiedy zaczęło się dokonywać przeobrażenie duchowe. Już w sposobie przedstawienia epizodycznej postaci Rykowa widoczna jest możliwość ludzkiego pojednania z wrogiem. W roku 1840 Mickiewicz oświadczy: „mieliśmy odwagę wyrzec, że nienawiści do Rosji nie mamy”¹⁵⁴.

¹⁵² Kleiner, *Mickiewicz*, t. 1, s. 316 n. — Szyper, *Adam Mickiewicz*, s. 64. Akcent nienawiści plemiennej w *Grażynie* wzmocnił Mickiewicz przypisem historycznym. Na podobieństwa stylistyczne między *Grażyną* a tłumaczonym w r. 1822 *Giaurem* wskazuje Kleiner (jw., s. 352—353).

¹⁵³ Kleiner, *Mickiewicz*, t. 2, cz. 1, s. 80, 89, 127. — Szyper, *Adam Mickiewicz*, s. 91.

¹⁵⁴ Cyt. za: Pigoń, *Dramat dziejowy polsko-rosyjski w ujęciu Mickiewicza*. — Sledzeniu zjawiska, które określiłem jako „echo wewnętrzne”, poświęcają uwagę np.: Brückner — na przykładzie Reja (odnotowuje to S. Dobrzycki, rec.: A. Brückner, *Mikołaj Rej. Studium krytyczne*. PL 1905, z. 3, s. 534). — Klein (op. cit., s. 223—227) mówiąc o psychologicznych motywach zmian w przekładanej *Euthanasji* Byrona (wpływ pamięci o Maryli). — Warszawski, op. cit., s. 80 (przypis 10), 81 (we wzmiankach o „autozapóżycezeniach” między *Uwagami nad „Jagiellonidą”* a o 10 lat późniejszym artykulem o Karpińskim). — Wyka, „*Pan Tadeusz*”, t. 2, s. 188 (szukanie podobnej struktury aforyzmu w bliskich sobie czasowo utworach poety).

IV. Koda antykwaryczna

Zaskakujące, że to Kajetan Koźmian — choć i tym razem, niestety, poniewczasie, bo dopiero w *Pamiętnikach* — powiedział:

Niech pedanci, antykwariusze, biografy, nietowarzyscy erudyci, matematycy, astronomowie nie wdają się w poezję i przestaną o niej sądzić¹⁵⁵.

Zakaz ten wydaje się unieważniać sens niniejszej pracy. Cóż jednak z tego, skoro — jak wyznania Gustawa wciąż potrącają o nutę wspomnień z lektury¹⁵⁶ — tak i czytanie Mickiewicza budzi w nas nuty wspomnień z literatury przedmickiewiczowskiej. Pomimo tyłu gruntownych studiów, nadal można — więc należy — gromadzić coraz to nowe wiadomości, wyjaśniające, po jakich stopniach szedł był poeta, który rozwinął się w jednostkę genialną, i jakie jest jego pełne *obligo* u poprzedników i współczesników¹⁵⁷. Nadal idzie o coraz dokładniejsze wyznaczanie językowi i twórczości Mickiewicza miejsca w *continuum* literatury¹⁵⁸.

Rzecz nie sprowadza się więc bynajmniej do westchnienia: „ale czegoż z czym w literaturze już nie zestawiano!” Prawda, że niejednokrotnie może być mowa nie o porównaniu, a tylko o zestawieniu¹⁵⁹. Często nie sposób dowieść wpływu i zadowolamy się jego prawdopodobieństwem lub w ogóle samą analogią. Często wynikiem trafnego porównania jest unaocznienie przewagi różnic nad podobieństwami. Szukamy materiału nie tylko na poziomie sensów wyższych dzieła, ale i niżej: wychwytyjąc „inkrustacje wyrazowe, które nie sięgają wymiarów całego wersetu, ale [...] stanowią [...] element wcale nie drugorzędny”, „zjawiają się ubocznie [...] jako drobne, bezwiedne reminiscencje [...], niekiedy jako element stylizacji”, stanowią „echa, ślady, reminiscencje [...] środków językowej ekspresji, lecz także żywcem przeniesione wyrażenia i zwroty”, z których na szczególną uwagę zasługują te o strukturze aforyzmu czy epigramu¹⁶⁰. Rzecz prosta, że — jak to ferował Stanisław Kossov-

¹⁵⁵ Koźmian, *Pamiętniki*, t. 2, s. 139.

¹⁵⁶ Szyper, *Adam Mickiewicz*, s. 55.

¹⁵⁷ Parafrazuję słowa Bruchnałskiego (*Mickiewicz — Niemcewicz*, 1903, s. 541).

¹⁵⁸ Z prac lat ostatnich w imponujący sposób porają się z tym zadaniem m. in.: Wyka („*Pan Tadeusz*”) i wcześniej Z. Stefanowska (*Historia i profeccja. Studium o „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego” Adama Mickiewicza*. Warszawa 1962).

¹⁵⁹ Rozróżnienie terminologiczne zastosowane m. in. przez F. Araszkiewicza (*Sienkiewicz i Prus*. [Cz. 2]. „Kierunki” 1966, nr 20).

¹⁶⁰ Wyka, „*Pan Tadeusz*”, t. 1, s. 148. — Skwarczyńska, *Rozwój wątków i obrazów w twórczości Mickiewicza*, s. 43. — Turska, *op. cit.*, s. 192. — Sinko,

ski ostro się w swojej recenzji obchodząc z pracą Tadeusza Sinki¹⁶¹ — przyjdzie wyeliminować i zakwestionować niejedną sugestię rzekomej zależności (zwłaszcza bezpośredniej), jako nienależycie popartą, jako zbyt skombinowaną, czy wreszcie jako... już wysuniętą przez innych wcześniej. Coś w każdym razie będzie można chyba zaakceptować w tej dziedzinie, w której nie istnieje zapewne — szczerze mówiąc — zasada ostatniego słowa, słynne *ne varietur*.

Spotykali się z Mickiewiczem wszyscy wcześniejsi od niego — nawet w tym, co go od nich różniło: w sposób nowy, nieoczekiwany, wiele ocalający i tłumaczący wiele¹⁶². Nie wolno jednak mieszać rekonstrukcyjnego i koniekturalnego mozołu komparatysty z problematyką psychologii i twórczości. Bez wątplenia Mickiewicz w stanach napięcia i koncentracji duchowej panował bezbłędnie nad całym zasobem pamięciowym i skojarzeniowym, wybierał i przeobrażał z artystyczną nieomylnością, ale przecież nie „klecił” — wbrew temu, co zdawałoby się, niestety, wynikać z niektórych przynajmniej sformułowań Windakiewicza (*Prolegomena*) i Łempickiego („*Pan Podstoli*” *wierszem*)¹⁶³.

Tym, co się gorsza przyginaniem drzewa indywidualności, drzewa osobowości czy drzewa poezji, odpowiedział sam Adam:

A kto chce związać wierzchołki drzew, musi je nachylić¹⁶⁴.

I bez wątplenia nie była mu obca etyczna prawda Norwida o pijącym, co klęka nad źródłem.

Mit samotnictwa wielkich artystów jest mitem bardzo upartym i bardzo szkodliwym. Sztuka należy do świata obiektywnego, polega na porozumieniu, na wymianie informacji, i wszystko, co w niej powstało wielkiego [...], z takiego porozumienia, czy z kolejnych porozumień wyrosło¹⁶⁵.

Mickiewicz i antyk, s. 452. — Petzold, *op. cit.*, s. 620: „zwięzłość tego określenia [tj. beczasowości i bezprzestrzenności snu] [...] zdaje się wyraźnie wskazywać, że mamy tu reminiscencję z innego poety. Takie groty epigramatyczne tkwią mocno i nic tak łatwo nie przechodzi z literatury do literatury jak zwięzłe a trafne *aperçu*”.

¹⁶¹ Kossowski, *op. cit.*, s. 557—559.

¹⁶² Parafrazuję słowa Porębskiego (*op. cit.*, s. 26).

¹⁶³ Lehmann, *op. cit.*, s. 24: „*Die Momente höchster Steigerung der geistigen Kräfte sind immer, daran kann gar kein Zweifel sein, Momente höchster Konzentration. Die schöpferische Tätigkeit, welche die geistigen Kräfte mehr als jede andere anspannt und steigert, schließt mithin jede einigermaßen stetige und zusammenhängende Selbstbeobachtung aus, und der Dichter kann über diese Zustände und Erlebnisse nur aus der Erinnerung berichten*”.

¹⁶⁴ A. Mickiewicz, *Księgi pielgrzymstwa polskiego* (księga XII). Cyt. za: Skwarczyńska, *Rozwój wątków i obrazów w twórczości Mickiewicza*, s. 185.

¹⁶⁵ Porębski, *op. cit.*, s. 22. W cytacie opuszczam słowa, które — moim zdaniem i w moim odczuciu — zupełnie zbędnie odbierają wymiar czasowej uniwer-

A zatem „wiemy jedno: bogactwo tu olbrzymie, pole do studiów niewyczerpane”¹⁶⁶. I nie tylko to nowe *opus magnum*, jak rzetelnie radzi Pigoń¹⁶⁷, ale nadal — stare *opus magnum* winno się „*versare manu diuturna et nocturna*”. I trzymając je w rękę niby botaniczny zielnik, brnąć przez matecznik przedmickiewiczowskiej literatury, a patrzeć nie tylko na co okazalsze drzewa, lecz i poszyciem leśnym nie gardzić.

Czerwiec 1966

salności tej pięknej opinii, mówiąc nie tylko o społecznym sensie i społecznym charakterze sztuki, lecz także o jej społecznej genezie. Uniwersalnej prawdy tej opinii nie podważa przecież różnorodność jej historycznych, kolejnych spełnień. — Opuściłem słowa: „a na pewno już wszystko, co w niej powstało wielkiego w XX wieku”, bo wydają się tchnąć odwiecznym złudzeniem na temat nieporównywalności i absolutnej odrębności epoki, w której tkwi podmiot złudzenia.

¹⁶⁶ Skwarczyńska, *Rozwój wątków i obrazów w twórczości Mickiewicza*, s. 42.

¹⁶⁷ Pigoń, O „*Panu Tadeuszu*” *opus magnum*, s. 105.